

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 240.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 15 października 1936 r.

Rok XXX.

## Japonia polyka Chiny.

W każdym podręczniku zoologii można znaleźć opis jak wąż boa-dusiciel polyka swą zdobycz. Najpierw swymi potężnymi spłotami łamie ofierze wszystkie kości. Potem ją oślinia i polyka, a raczej naciąga się na nią jak rekawiczka. Wyobraźmy sobie teraz, że taki wąż napastuje na pół sparaliżowanego wołu i polyka jedną z jego nóg. Odgryźć nie może, całości połknąć też nie może. Ofiara również nie jest w lepszej sytuacji. Sił do obrony nie posiada. Na otwartą walkę się zdecydować nie może. Pozostaje jej tylko obrona bierna i oczekiwanie, że stanie nieprzyjacielowi kością w gardle.

Atak Japonii na Chiny i obrona tych ostatnich odbywa się właśnie według powyższego schematu. Napastnik jest równie krwiożerczy jak zbyt mały. Napastowany równie wielki jak bezsilny. Polowanie trwa już bitych sześć lat i ciągle jeszcze Chin niepokonanych jest tak wiele, że najsmielsze apetyty japońskie wyglądają przy nich arcymizernie.

Postępowanie Japończyków przebiega na równoległe trzech odrębnych płaszczyznach. Współdziałają ze sobą japońscy emigranci, wojsko i urzędowa dyplomacja. Każdy robi z nich pozornie coś innego, ale całość jakoś „sama“ składa się dla dobra państwa Wschodzącego Słońca.

Świadomie czy półświadomie, Japończyk, mieszkający w Chinach, przyjął na siebie rolę prowokatora. Uważa się za zdobywcę, przed którym wszystko kornie w prochu leży. Chińczycy jeszcze mu sami pomagają w tym względzie. Japoński kupiec przewozi przez granice nieocelone towary. Chiński celownik nie ma odwagi nawet się go zapytać o uiszczenie cła. Japoński podróżujący siada do wagonu chińskiej kolei bez biletu. Chiński konduktor kłania mu się w pas, choć wie, że jedzie na gapę.

Japończycy wiedzą doskonale, na co mogą sobie pozwolić i pozwalają sobie na całego. Chińczycy przywykli do niewolnictwa i posiadający bardzo niskie poczucie dumy narodowej, ułatwiają to panoszenie w rozmiarach niezwykłych. Ale są między nimi również, może w stosunku do masy ogólnej nieliczni, jednak gwałtownymi uczuciami ożywieni, nacjonalisci. Ci mszczą się za upokorzenie równie okrutnie, jak głupio.

Nie ma prawie miesiąca, żeby gdzieś nie zginął jakiś Japończyk zamordowany przez Chińczyków. Ofiarami chińskiej zemsty padają najczęściej całkiem drugorzędne osobistości. Jakis marynarz, kupczyk, bardzo rzadko oficer niższej szarży. Korzyść dla Chin żadna, dla Japonii ogromna. Tokio z każdego takiego trupa robi argument olbrzymiej politycznej wagi i wyzyskuje wypadek do nowego ataku na Chiny.

Sam atak zostaje zasadniczo przeprowadzony przez wojsko. Robi ono olbrzymi alarm, że grozi wojna chińsko-japońska i wysyła nowe oddziały. Te, nie napotykając z reguły na czynny opór, zaciągają garnizony w coraz nowych miastach chińskich „dla obrony życia i mienia japońskich obywateli“, których tam nie ma zupełnie, albo też jest dopiero kilku i większa ilość sprostawdzi się później pod osłoną bagnietów.

Japońskie oddziały zachowują się jak u siebie w domu. Budują sobie koszary, które w rzeczywistości są fortami, najeżonymi karabinami maszynowymi i armatami, brzońnymi stalowymi mostami zwodzonymi, przez które

## Wszystkie drogi na Pomorze prowadzą przez Bydgoszcz.

# Przyjazd 83 dygnitarzy z Warszawy.

Marszałkowie sejmu i senatu obrazili się i dlatego w przejażdżce nie uczestniczą.

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.) Jutro rozpoczyna objazd prac inwestycyjnych specjalna wycieczka parlamentarna, w skład której wejść mieli marszałkowie sejmu i senatu Car i Prystor oraz członkowie sejmowej i senackiej komisji budżetowej. Wycieczce towarzyszyć mają wicepremier Kwiatkowski oraz ministrowie rolnictwa, przemysłu i handlu oraz komunikacji.

Wycieczka uda się przez Śląsk do Wielkopolski i przez Bydgoszcz na Pomorze, gdzie zwiedzi inwestycje rolnicze. Ostatnim etapem będzie Gdynia z jej urządzeniami portowymi i miejskimi.

Korespondent parlamentarny „Dziennika Bydgoskiego“ uzupełnia tę wiadomość:

Przez dwie godziny bawił wczoraj w sejmie wicepremier Kwiatkowski. Chodziło o sprawę wycieczki dygnitarzy. Ma ona wyjechać w nadchodzący czwartek. Puszczono równocześnie do prasy komunikat, że wycieczką bardzo zainteresowali się parlamentarzyści i że widomym tego znakiem jest udział w niej obu marszałków. Stało się to bez uzgodnienia i bez wiedzy obu marszałków. Poczuli się oni dotknięci tym faktem i dlatego też potrzebna była obecność p. wicepremiera w gmachu sejmu, aby sprawę tę załagodzić.

Równocześnie zostało wysunięte zarządzenie, że panowie posłowie i sena-

torowie chętnie wezmą udział w wycieczce, ale nie chcą być przez te kilka dni na utrzymaniu rządu i że sami gotowi są pokryć koszty wyżywienia. O bilety kolejowe przecież nie chodzi, gdyż członkowie parlamentu mają i tak bilet wolnej jazdy. Marszałkowie jednak oświadczyli stanowczo, że udziału w wycieczce nie wezmą. (r)

### Komunikat urzędowy.

Warszawa, 14. 10. (PAT.) Biuro senatu R. P. komunikuje: Pan prezes rady ministrów zwrócił się listownie do marszałków izb ustawodawczych o wyrażenie zgody na odbycie parlamentarnej wycieczki zainicjowanej przez min. Kwiatkowskiego dla zapoznania grupy senatorów i posłów z niektórymi robotami inwestycyjnymi oraz prosił o wskazanie kogo z pośród członków izb nale-

żałoby zaprosić. Panowie marszałkowie wyrazili swą zgodę na odbycie wycieczki, zaznaczając jednak, że trudno jest wskazać odpowiedni zespół parlamentarzystów z tego względu, że mandaty członków komisji dotychczasowych wygasają, a sprawa, interesująca wszystkich członków izb, najbardziej bezpośrednio obchodzić będzie przyszłe komisje budżetowe. W związku z zaprojektowanym terminem wycieczki, marszałkowie wskazali członków poprzednich komisji budżetowych.

Z polecenia min. Kwiatkowskiego rozesłane zostały do wymienionych posłów i senatorów zaproszenia na wycieczkę. Na życzenie marszałków zostało ustalone, że uczestnicy zapłacą za koszty, związane z utrzymaniem w czasie wycieczki. Panowie marszałkowie w wycieczce udziału nie biorą.

## Program wycieczki od Bydgoszczy do Gdyni.

Ustalono, że przyjeżdżający w sobotę 17 bm. rano do Bydgoszczy członkowie rządu i parlamentarzyści w liczbie 83 osób zjedzą śniadanie na dworcu, a następnie wysłuchają wykładu min. Poniatowskiego na temat: „Inwestycje rolnicze i leśne“. Dalszy program przewi-

duje zwiedzenie państwowej fabryki dykt i płyt klejonych (dawniej „Multi-PLY“) przy ul. Fordońskiej. O godz. 10.30 odjazd pięciu autobusami komunikacji bydgoskiej do Przechowa, gdzie odbędzie się zwiedzanie nowej mleczarni spółdzielczej. W południe przyjazd do Świecia, a następnie przeprawa przez Wisłę do Chelmina.

Z Chelmina po południu wyjazd autobusami do Wąbrzeźna i zwiedzanie po drodze różnych osad i parcelacji. Później wycieczka udaje się w dalszą drogę do Grudziądza i Gdyni.

## Alzacja i Lotaryngia przeciw komunistom.



W Metz urządzili komuniści wielką demonstrację, na którą patriotyczna ludność zareagowała rozpedzeniem komunistów. Zwolennikami Moskwy musiała się zaopiekować policja.

w razie potrzeby podążają szybkoieżne tanki. Takie „koszary“ wystawiono np. na pograniczu Honkiu i Czapei, dwóch dzielnic Szanghaju. Panują one nad całym miastem i nad główną linią kolejową łączącą Szanghaj z Wusungiem. Podobne znajdują się w Pekinie i całym szeregu innych ważnych punktów.

Zachowanie się garnizonów japoń-

skich jest nacechowane kompletną swobodą. W razie potrzeby zakładają one na ulicach barykady lub przeprowadzają ćwiczenia w walce ulicznej. Latem urządzają większe manewry przy użyciu wszystkich gatunków broni. Panują w ten sposób nad krajem, należącym nominalnie do rządu w Nankinie.

Gdy armia japońska robi wielki alarm o wojnie, dyplomacja tokijska za-

raża, że dąży do pokoju i współdziałania i stawia tylko pewne warunki. Pojawiają się między nimi nieodmiennie żądania odszkodowania dla ofiar chińskiego terroru, zaprzestania antyjapońskiej propagandy i wprowadzenia japońskich doradców do administracji. Ponieważ tego rodzaju zamiary są w miarę nieprzyzwoite, gra, jaka się wokół nich odbywa, rozwija się według usta-

## Beck zatrzyma się w Paryżu.

Paryż, 14. 10. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Józef Beck po krótkim wypoczynku na południu Francji, zatrzyma się w drodze powrotnej do Warszawy przez jeden dzień w Paryżu. Pobyt p. ministra w stolicy Francji będzie miał charakter prywatny. Korzystając z zatrzymania się w Paryżu, min. Beck złoży wizytę koleżeńską ministrowi spraw zagranicznych Francji p. Delbos'owi.

## Degrelle'a wyproszono z Francji.

Paryż, 14. 10. (PAT.) Prasa donosi, że przywódca reksistów belgijskich Leon Degrelle udał się do Paryża, ale na granicy francuskiej poproszono go, aby powrócił do Belgii. Deputowany reksista Pierre Daye, bawiący w Paryżu, złożył z tego powodu protest.



lonych już reguł. Dowiadujemy się, że żądania nie były w ogóle stawiane. Następnie telegraf przynosi nam zapewnienia rządu w Nankinie względnie nawet samego Czang-Kai-Szeka, że Chiny nie ugną się i wypowiedzą wojnę. Po tych groźbach okazuje się, że nie było, dajmy na to, 9 żądań, tylko 6 i że ich redakcja uległa pewnemu złagodzeniu, lecz że Japonia poprze je siłą i wysłała nowe oddziały. To ostatnie jedynie nie ulega wątpliwości, jak również fakt wysłania nowych pełnomocników do rokowań. Po ich zakończeniu, już nie można się dowiedzieć, ile założono nowych garnizonów, ani też ustalić, ile było żądań, jak one brzmiały w rzeczywistości i które z nich zostały przyjęte, a które odrzucone. Rezultat zaś końcowy jest taki, że japoński wąż polyka nowy kawałek chińskiego wołu i że ten kawałek nie jest ani zbyt duży, ani zbyt mały. Ot, taki w sam raz.

Według jednych źródeł zamordowano w ostatnim roku 6 Japończyków, według innych nawet 10. Przy każdym powtarzała się podobna procedura, świadcząca, jak słusznie zauważa angielski „Times”, o całkowitym braku humoru u Japończyków. Gdy bowiem sami oni zabijali tysiącami Chińczyków pod Szanghajem czy w Mandżurii, ani nawet im w głowie nie powstało, że Chińczycy mieli więcej podstaw do skarg, niż oni z tytułu tych niewielu morderstw, o które robią tyle gwałtu. Pytanie jest jednak, dlaczego wielkie alarmy japońskie i ich pogroźki nie kończą się wojną?

Aby wojna wybuchła, trzeba koniecznie zgody dwóch. Tymczasem na Dalekim Wschodzie nie ma nawet jednego chętnego. Chiny nie są do niej zdolne z uwagi na toczący ich anarchizm i zupełny brak nowoczesnej organizacji militarnej. Mają jednak jeden atut: olbrzymi obszar i straszliwe masy ludności. Wiedzą, że Japonia jest zbyt mała, aby opanować tak wielką zdobyczą nawet w wypadku jej całkowitej bierności. Z drugiej jednak strony Chiny obawiają się blokady portów. Rząd nankijski zostałby odcięty od świata i pozbawiony tak większości dochodów, składających się z opłat celnych, jak dowozu amunicji i uzbrojenia. Musi więc z Japończykami politykować i godzić się na cały szereg upokorzeń.

Podobnie nie może się zdecydować na wojnę Japonia. Kosztowałaby ona miliardy i nic wielkiego przyniosłoby nie mogła. Cały handel z Chinami zostałby sparaliżowany. Utrzymanie wojska i marynarki na odległych terenach kosztuje olbrzymie sumy. Japonia przestałaby zarabiać i musiałaby wydawać ilości pieniędzy, przerastające jej możliwości skarbowe. Tak więc może grozić, może wzmacniać swe garnizony, ale wojna otwarta byłaby dla niej klęską. Naturalnie Chiny wiedzą o tym więcej i lepiej od jakiegokolwiek europejskiego obserwatora.

W takiej sytuacji faktycznej dyplomacja wschodnia czyni prawdziwe cuda dla Europejczyka równie niezrozumiałe, jak cuda fakirów. A ponieważ z drugiej strony z pośród białych mocarstw nikt nie ma sił do ingerencji na tak dalekim terenie — działania japońskie przechodzą stosunkowo bez echa i kto wie, czy je dopiero wówczas zrozumimy, kiedy się pewnego pięknego poranka okaże, że Japonia opanowała całym Chinami, że im rozkazuje i że obydwa te kolosy jedno ludzkiej jakości, drugie — ilości połączyły się dla wspólnych celów i zamiarów.

Będzie to bardzo smutny dzień dla białej rasy.

St. Strąbski.

## Japonia nie zawrze paktu o nieagresji z ZSRR.

Tokio, 14. 10. (PAT). Agencja Domei donosi: Mamoru Szigemitsu, nowy ambasador japoński w Moskwie powrócił do Moskwy po objeździe inspekcyjnym Mandżukuo i Chin północnych. Po powrocie oświadczył on przedstawicielom prasy, że nie ma nadziei na zawarcie paktu o nieagresji z ZSRR, dopóki przywódcy sowieccy prowadzą fatalną propagandę przeciw wszystkim państwom. Japonia pomimo to — oświadcza Szigemitsu — chce postępować jak najbardziej taktownie wobec ZSRR.

# Madryt może się tylko poddać.

Sewilla, 14. 10. (PAT). Według komunikatu armii powstańczej, wojska rządowe wycofują się w kierunku północnym, po zajęciu przez powstańców miejscowości Pennaroya.

Burgos kategorycznie zaprzecza pogłoskom o rzekomych rokowaniach z rządem madryckim, w sprawie poddania stolicy. Główna kwatera powstańcza stwierdza, iż położenie jej armii jest tego rodzaju, że wszelka dyskusja na ten temat jest bezcelowa. Zresztą rząd powstańczy w Burgos może się zgodzić tylko na bezwarunkowe poddanie miasta.

Nad Madrytem rzucano ponownie odezwy, nawołujące do zaprzestania walki, w celu uniknięcia rozlewu krwi.

## System kartkowy i ewakuacja dzieci.

Madryt, 14. 10. (PAT). Według Reutersa na wszystkich frontach panował wczoraj względny spokój. W Oviedo walki toczą się na ulicach.

Madryt interesuje się głównie obroną stolicy. Dziś wprowadzony ma być system kartkowy na żywność. W dalszym ciągu trwa ewakuacja dzieci z Madrytu.

## Na odsiecz Oviedo.

Kadyks, 14. 10. (PAT). Powstańcy oblegani w Teruel zaatakowali kolumnę wojsk rządowych, zadając jej ciężkie straty.

Na odcinku Avila wzięto licznych jeńców, w liczbie których znajduje się znany działacz komunistyczny Hipolit Sanchez.

Kolumna, podążająca na odsiecz Oviedo znajduje się u wrót miasta. Stacje radiowe powstańcze przeczą wiadomościom o tym, jakoby na ulicach Oviedo toczyły się walki i jakoby granicy asturyjscy wdarli się do miasta.

Burgos, 14. 10. (PAT). Korespondent Havasa donosi, iż według nadeszłych tu wiadomości kolumna, która przybyła z odsieczą uwolniła rzekomo Oviedo i połączyła się z wojskami gen. Arandy.

## Kościół w Madrycie komuniści zamienili na garaż

Londyn, (KAP). Korespondent „Times” donosi z Madrytu, że wszystkie Kościoły zostały tam zamknięte i odprawianie nabożeństw zostało zakazane. Prawie wszystkie kościoły komuniści zamienili na garaże dla samochodów osobowych i ciężarowych. Istnieje obawa, że wskutek tego bezcenne dzieła sztuki narażone zostały na wielkie niebezpieczeństwo.

Więzienia nie mogą pomieścić tysięcy aresztowanych. Większość mieszkańców Madrytu ukrywa się, jak może. Nikt nie jest pewny życia przed grasującymi po mieście bandami morderców.

## Święto Najświętszej Matki Panny del Pilar w Saragossie.

Burgos, 14. 10. (PAT). Wczoraj w Saragossie i innych miastach Hiszpanii zajętych przez powstańców obchodzono uroczyste święto Najświętszej Matki Panny del Pilar. Pomimo, że wojska rządowe znajdują się w odległości 30 km od Saragossy, obchodzono uroczystość w tym mieście, w którym znajduje się figura M. B. del Pilar z wielkim ożywieniem. Zaniechano tylko procesji z figurą.

Do Saragossy przystrojonej w sztandary narodowe przybyło wielu pielgrzymów. Wśród powieszonych na ulicach sztandarów, powiewają flagi niemieckie i włoskie.

## W Bilbao rządzą Beskijczycy.

Paryż, 14. 10. (PAT). Z Saint Jean de Luz donoszą: W Bilbao po objęciu władzy przez autonomiczny rząd baskijski panuje całkowity spokój. Ochroną zakładników nowy rząd przekazał z rąk milicji — gwardii cywilnej, złożonej z narodowców baskijskich, którzy zapewnili, że do żadnych gwałtów wobec zakładników nie dopuszczą. Na froncie sytuacja bez zmiany, panuje tam, jak gdyby zawieszenie broni.

# Kongres żydowski godzi się na emigrację „częściową” z zagwarantowaniem praw dla reszty żydów.

Paryż, 14. 10. (PAT). Dnia 11 i 12 bm. odbyło się w Paryżu posiedzenie egzekutywy światowego kongresu żydowskiego. Przedmiotem obrad była m. in. sprawa deklaracji rządu polskiego, dotyczącej nowych terenów dla emigracji żydowskiej z Polski. Zagadnienie to było przedmiotem żywej dyskusji.

Wypowiadając się przeciwko wszelkiej presji w dziedzinie polityki emigracyjnej, światowy kongres żydowski stwierdza w wydanym komunikacie, że w konsekwencji kryzysów ekonomicznych, przez które przechodzą kraje Europy Wschodniej, daje się odczuwać obiektywna potrzeba emigracji części (I) żydostwa. Pod tym kątem widzenia wszelkie wysiłki, czy to pochodzące ze strony żydów, czy nie żydów, a zmierzające do otwarcia granic krajów imigra-

cyjnych, winny być przyjęte przychylnie i poparte.

Chęć nadania zagadnieniu emigracji charakteru zagadnienia międzynarodowego i przedstawienia go organom Ligi, celem ułatwienia możliwości emigracji, może posiadać wielkie znaczenie, pod warunkiem jednak wyraźnego zaznaczenia, że równość praw ludności żydowskiej w krajach emigracji nie została przez to dotknięta i aby emigracja żydów uważana była tylko jako częściowe rozwiązanie ogólnego zagadnienia, wywołanego nadmiarem ludności w wyżej wymienionych krajach. Tego rodzaju zasada decydować będzie o stanowisku i działalności egzekutywy światowego kongresu żydowskiego.

(Nasi marzyciele o masowej emigracji żydów otrzymali odpowiedź. — red.)

# „Obóz narodowo-państwowy” Doły legionowe się niecierpliwia.

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.) W końcu bież. miesiąca odbyć się ma w Warszawie zjazd organizacyjny „obozu narodowo-państwowego”, o którym już wczoraj pisaliśmy, że zostaje powołany do życia przez grono legionistów („grupa trzydziestu osób”). Organizatorzy są dobrej myśli i wierzą w powodzenie rozpoczętej akcji. Interesujący jest tekst deklaracji, jaką podpisać mają członkowie „obozu”. Deklaracja zawiera przyrzeczenie pracy dla dobra państwa i narodu polskiego, przy czym każdy z członków zobowiązuje się „być gotowym na każde wezwanie Ojczyzny i władz ONP, wychowywać rodzinę i najbliższych w duchu patriotycznym, przygotowywać i przysposabiać ich do obrony narodowej, dążyć do rozwoju mocarstwowej Polski w każdym miejscu, czasie i przy każdej sposobności.”

Dla każdego z członków „obozu narodowo-państwowego” prowadzone być mają aż dwie karty ewidencyjne.

W skład zespołu „trzydziestu organizatorów” wchodzi m. in. legionści: Abłamowicz, Dreszer, Drzewiecki, La-

son, Łoś.

Można zaryzykować twierdzenie, że tworzą oni w pewnej mierze tzw. doły legionowe. Ubolewać tylko można nad rozbieleniem życia politycznego w Polsce. Płk Koc na rozkaz tworzy ideologicznej organizacji prorządowej. Nic jakoś nie może skonstruować. To też doły legionowe się niecierpliwia i gotowe są działać na własną rękę, powołując do życia nowe ciemerydy polityczne, ugrupowania bez głębszej idei i bez przyszłości.

Okazuje się, że nie jest rzeczą łatwą działać na „rozkaz” w sferze idei i światopoglądów politycznych. (r)

## Piękny czyn garnizonu grudziądzkiego.

Grudziądz. Dla uczczenia przyjazdu Pana Prezydenta Rzplitej, prof. Ign. Mościckiego i generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza-Smigłego, którzy w dniu 15 bm. z okazji 15-lecia C. W. K. zaszczyca swoją obecnością garnizon grudziądzki, składa korpus oficerski i podoficerski garnizonu kwotę 1000 zł. za którą w tym uroczystym dniu zostaną wydane obiady dla bezrobotnych miasta.

## Demonstracje komunistyczne w Londynie.



Zydo-komuna urządziła w wschodniej dzielnicy Londynu pochód demonstracyjny, który został przez faszystów angielskich zaatakowany i rozbity. Na podniesione przez komunistów pięści odpowiadała publiczność pozdrowieniem faszystowskim.

## Przed wizytą hr. Ciano w Berlinie.

Berlin, 14. 10. (PAT.) Zapowiedziany urzędowo przyjazd włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, zięcia Mussoliniego, oczekiwany jest tu lada dzień. Mówiono już nawet o dniu 14 bm., jako przypuszczalnej dacie przyjazdu.

Hr. Ciano zabawi w stolicy Rzeszy dwie doby. Odbyć on ma rozmowy z kanclerzem Hitlerem i baronem von Neurathem. Do rozmów tych tutejsze koła polityczne przywiązują duże znaczenie. Jak słychać, omówiona będzie przede wszystkim sprawa projektowanej konferencji mocarstw lokarneńskich. Poruszone być mają również zagadnienia, związane z bliską naradą sygnatariuszy paktu rzymskiego oraz problemy gospodarcze zagłębia nadduńskiego.

Cała prasa niemiecka, omawiając stosunki niemiecko-włoskie, kładzie ostatnio szczególny nacisk na momenty, łączące oba narody. Przede wszystkim na zastrzeżenia Włoch wobec postulatów francusko-angielskich w sprawie rozszerzenia konferencji lokarneńskiej. Daje się przy tym wyczuć pojednawczość w stosunku do W. Brytanii.



List z Szwajcarii.

# Szwajcaria w dniach dewaluacji swego franka

## Coś dla naszych amatorów obcych walut...

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“)

Lugano, w październiku.

Murowana dotychczas waluta, frank szwajcarski, zdawał się być opoką, o którą biją wezbrane fale, nie naruszając jej. Prasa szwajcarska nie miała dość słów pochwalnych dla rządu, który utrzymywał tak wysoki parytet złota. I gdy cały świat prawie „dewaluował“, frank szwajcarski stał niewzruszony i mocny jak jego Alpy. Obrzucano sarkazmem „falszywych proroków“ i podłych spekulantów, którzy uparcie krakali, przepowiadając dewaluację franka. Nigdy, przenigdy — mówiono — rząd nie zawiedzie zaufania narodu szwajcarskiego, zmniejszając wartość jego pieniądza, ciulanego z takim trudem z turystyki, hotelarstwa itp.

Gdy 26 września południowe wydanie „Neue Zürcher Zeitung“ obwieściło dewaluację franka o 30%, czyli niżenie parytetu złota do 190—215 miligramów, nastąpiła w całym kraju prawdziwa panika. Ci, którzy gromadzili zapasy pieniędzy po bankach, zubożeli nagle o 30 proc. swoich sum. Urzędnicy zadrżeli o zredukowane w jednej chwili pensje, sklepy o towar itd. Rząd przedsięwziął przezornie natychmiastowe zarządzenia, celem zapobieżenia podwyżce cen towarów. Dekretem z 28 września zakazano podwyżki cen tak hoteli i pensjonatów, jak wszelkich prowiantów, gazu i elektryczności, „bis auf Weiteres“. Oczywiście godzi to tak w posiadaczy gotówki jak we właścicieli kamienic i mieszkań. Gazety umiarkowane ubolewają nad zbyt nagłą decyzją rządu, pochwalają ją jednak jako rzecz rozsądną i jako akt odwagi. Przyznają, że sytuacja finansowa Szwajcarii była krytyczna i uzasadniała w zupełności dewaluację jednego z najdroższych pieniędzy świata.

Fatalne tegoroczne lato, w dodatku słotne, podcięło do reszty kulejący już i tak ciężko przemysł hotelarski, nie mogący dotrzymać kroku znacznie tańszej zagranicy. Wskutek opozycji partii lewicowych nie dopuszczono do aktualnej od tak dawna obniżki pensyj, bezrobocie wzrastało i Szwajcaria do-

szła w końcu do tej paradoksalnej sytuacji, że produkty zagraniczne były tu tańsze niż krajowe! W dniu decyzji rady związkowej o dewaluacji widziało się np. po sklepach góry drobiu z charakterystycznymi cenami: „Poulet étranger Frs 2.60 le kilo, Poulet de pays Frs. 4 le kilo“! Ani cło ani koszt transportu nie zdołały wyrównać tej nadwyżki. Wobec takich stosunków trzeba naprawdę sporej dozy patriotyzmu i dobrze nabitej kieszeni, by płacić po 4 franki za to, co w tym samym gatunku dostać można za 2,60.

Trochę refleksji wystarczyło, by zrozumieć, że taki stan rzeczy był więcej niż anormalny. Oczekiwano po dewaluacji, że komuniści zechcą wyzyskać te momenty, celem podkopania zaufa-

nia ludności do rządu. Tak się też stało. Gazety lewicowe rzuciły się zaraz z krzykiem o podwyżkę pensji, o ochronę mniejszej własności. Oskarżały kraje faszystowskie, w których lokowano grube sumy szwajcarskie i z których one ciągnęły zyski.

Najwięcej jednak zdumiewa stanowisko frontystów. Mimo, że jako skrajni faszyci są oni komunistom biegunowo przeciwni, piszą takie rzeczy, że tytuły faszystowskiego „frontu“ szwajcarskiego czyta się dwukrotnie, by uwierzyć własnym oczom. Olbrzymimi literami widnieją nagłówki: Belogen! Betrogen! Verkauf! Takimi epitetami obdarzają rząd, nie pamiętając, że właśnie nacjonałiści najgłośniej wołali o dewaluację franka.

*Soir de Paris*  
PERFUMY  
WODA TOALETOWA  
PUDRY  
*Soir de Paris*  
Parfumeur BOURJOIS Paris  
B O U R J O I S

Wiesć o dewaluacji pędziła jak wiatr. Ludzie dyskutowali zawzięcie w mieszkaniach, lokalach i na ulicy. Kobiety, zawsze zbyt chytre, przypominając sobie czas deflacji w Niemczech itp. zdecydowały, że wszystko podrożeje w mgnieniu oka i że nie pozostaje nic innego, jak kupować, kupować, kupować. Rozpoczął się dawno w Szwajcarii nie widziany run na magazyny. Kupcy, przywykli w ostatnich latach do klientów grymaszących, a mało kupujących, zbaranieli, widząc nagle te hordy gości, zdecydowanych brać wszystko i w tej chwili. Ludzie, którzy skarżyli się, że nie posiadają złamanego franka, znaleźli nagle w swoich sakiewkach liczne franki na poważne zakupy. Sklepy z jedwabiem i bielizną wykupiono doszczętnie. W niektórych magazynach policja zmuszona była utrzymywać porządek. Słyszało się kupujących, żądających dziwnych rzeczy. I tak np. jakaś pani wygrażała rękami, gdyż nie chciała sprzedać jej 500 sztuk sukien do podłóg... Sklep firmy niemieckiej Pfaff z

Ciągnięcie I-iej klasy już 22 października  
KUP WIĘC LOS W POPULARNEJ I NIEZMIENNEJ SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE  
"NADZIEJA"  
LWÓW, LEGIONÓW · 11

# Willa GYROZU

ZENON ROŻAŃSKI

34)

(Ciąg dalszy).

Dopiero teraz, kiedy udawał się już, by rozpocząć zadanie, jakim obdarzył go podinspektor Moran — zastanowił się nad nim. Było ono bardzo dziwne. Tak dziwne, że w pierwszej chwili po usłyszeniu od Morana nazwiska człowieka, którego miał „obrobić“, wywiadowca Kiełbik pomyślał, że się prześliszał.

Wiedział jednak, że nie i dlatego obecnie medytował uporczywie nad ewentualnymi pobudkami, jakimi kierował się Moran, obarczając go tą pracą.

Musiły być one bardzo ważne — myślał w tramwaju wywiadowca Kiełbik. — Moran jest przyzwoity chłop i bez powodu nie decydowałby się na takie posunięcie. Hm... ciekawe.

W następnej chwili zastanowił się zupełnie poważnie, czy musi on koniecznie martwić się za Morana i zdecydowawszy, że nie, wciągnął w płuca duży haust dymu.

Tramwaj dzwonił jęklonie na wozy chłopskie, tamujące mu przejazd, któ-

rych wiele napotkać można w dzielnicy wolskiej.

Wreszcie zatrzymał się przed placem Kercelęgo. Wywiadowca Kiełbik wychylał się po odciskach innych pasażerów ku wyjściu i w chwilę później kroczył powoli w kierunku obskurnej knajpki, posiadającej wyrobioną sławę w wolskich sferach przestępców. W tej to knajpce urzędował ongiś legendarny „papa Tasiemka“ i ta ferowała swe wyroki na kupców z Kercelaka, stawiających się „okoniem“ jego bandzie.

Kiełbik był jeszcze dość daleko od tej knajpy, lecz goście jej byli już dobrze poinformowani, że idzie „gruby hint“.

Kilkunastu z nich na wszelki wypadek znikło w błyskawicznym tempie, reszta zaś pozostała. Siedząca za bufetem właścicielka, mocno wymalowana żydówka o obfitych kształtach, sama dokonywała segregacji swych gości. Wiedziała ona lepiej, niż ktokolwiek inny o przestępstwach popełnianych przez jej gości i takich, których osoby zainteresowałyby wywiadowcę Kiełbik, usunęła przed jego tu przybyciem.

Następnie szepnęła kilka słów „orkiestrze“ i zwróciła się głośno do swych gości „żeby robili humor“.

Momentalnie zabrzmiały wesole okrzyki, na stołach pojawiły się nowe butelki i kiedy Kiełbik zjawił się w restauracji, zabawa osiągnęła już moment szczytowy.

Kiełbik stanął na chwilę przy drzwiach i rozejrzał się po sali. W następnej minucie zbliżył się do bufetu i zażądał bigosu.

— Wódeczki też nalać pana komisarza? — gospodyni lokalu uśmiechnęła się do Kiełbika jednym z najbardziej czarujących swych uśmiechów, który spowodował, że wywiadowca pomyślał przez krótki moment, że gdyby na całym świecie pozostał tylko on, jako jedyny mężczyzna i ta kobieta jako jedyna kobieta, to... musiałby ją czym prędzej usunąć, żeby zostać zupełnie sam.

— Dziękuję — odpowiedział jednak grzecznie na pytanie żydówki.

Po chwili zaś zapytał ją: — Nie było tu przypadkiem „Ryska Smaja“?

— Kogo? — głos gospodyni wyrażał najwyższe zdziwienie.

— Nie rób no pani tutaj z siebie Marleny Dietrich — ostrzegł. — Potrzebuje mieć tu za pięć minut „Smaję“, a jeżeli nie, to za dziesięć wszystkich klientów i panią razem z nimi zabiorę.

— Co coś pan dziś taki nerwowy, panie komisarzu, co? Sie robi. Ja go wprawdzie nie znam, ale może goście... Zapytam...

— Tylko szybciej.

— Można powiedzieć, już się robi! — Wyszła z za lady i zamieniła kilkanaście słów z jednym z siedzących przy stoliku mężczyzną. Ten natychmiast podniósł się, lecz nim doszedł do drzwi, zbliżył się do niego Kiełbik:

— Powiedz mu pan, że mam tylko do niego interes. Niech się nie obawia przymknięcia...

— Dobrze, panie władza. Kiełbik wrócił do bufetu i zapytał knajpiarki:

— Gabinet wolny? — Dla pana komisarza zawsze. A co coś, dziewczynka? — zapytała „domyślnie“.

— Nie! Chcę na osobności pogadać ze Smają. Tylko żeby mi tam kto nie wlażył, ani ośmielił się podsłuchiwać, bo kości bym połamał.

— Ja pana zapewniam, że nie. Może pan tam pójdzie?

Skinął głową: — Dobrze.

Udali się przez kuchnię do niewielkiego pokoiku, w którym znajdowała się kozetka, pośrodku stał stół z poplamionym obrusem i kilka mniej lub więcej koślawych krzesel. Na ścianach wisiało kilkanaście przeróżnych pornograficznych obrazków.

— To tu, panie komisarzu — żydówka wskazała ręką na pokój. — Proszę się rozgościć, a jak tylko przyjdzie Smaja, to go tutaj zaraz przysię.

— Dobrze.

— Wódeczki też dać? — Daj pani butelkę i jeden kieliszek. Zdziwiła się:

— Co znaczy jeden? Smaja też pije, panie komisarzu.

— Właśnie dla niego. Ja nie piję.

Wyszła z pokoju, by wrócić po kilku minutach z butelką wódki i dwoma kieliszkami na tacy. Na brudnym talerzu znajdowało się kilka kawałków zimnego mięsa. To była „zakąska“.

— A mój bigos?

— Za chwilę przyniosę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



maszynami do szycia, który zaledwie wegetował przez lato, wyprzedził całe piętro w przeciągu dwóch dni. We wszystkich magazynach sprzedawczyńnie miały miny przemęczone, twarze blade, ramiona omdlałe. Wszyscy, których pytałam, twierdzą, że nie pamiętają tak panicznego i masowego zakupu w tak krótkim przeciągu czasu.

Panika padła również na Lugano, doskonale obsadzone przez sezonowych gości, którzy wołają nawet tę porę roku z „murowaną” pogodą i kuracją winogronową, niż kwitnącą na Wielkanoc wiosną lugańską. W godzinę po nadejściu wiadomości o dewaluacji, 45% gości opuściło w poplochu Lugano, Locarno i wszelkie miejscowości Fessinu, pędząc na złamanie karku do swoich kapitałów, polokowanych po bankach i domach, których i tak już nie mogli odratować... Szkoda, narazili tylko na poważne straty tessyńskie hotelarstwo i stracili połowę wyczasów nad ciepłymi jeziorami.

Jak dotąd, rada związkowa czyli Bundesrat i Ständerat (coś w rodzaju sejm i senatu razem) postanowił na dwa lata stabilizację cen. Możliwe, że podrożą tylko produkty żywnościowe, ale jak twierdzi Duttweiler, dyrektor przedsiębiorstwa spożywczego „Migros” ze 100 filiami po całej Szwajcarii, najwyżej o 10%. Zobaczmy co będzie dalej. Na razie zabrakło w kraju jedwabiu i rozdrapuje się waluty obce (II). Jeżeli chodzi o turystykę tzw. Fremdenverkehr, dewaluacja będzie dlań na pewno wielką korzyścią, bo ściągnie odstraszone wysokimi cenami cudzoziemców.

Rząd ustanowił komisje, urzędujące w każdej miejscowości do kontrolowania cen i karania ewentualnych nadużyć. Trzeba przyznać, że poza walkami o towar po magazynach, porządek panuje wzorowy. Nawet Lugano, opustoszałe nagle z powodu paniki w dniu 27 września, zapelniono się na nowo niemął po brzegi gośćmi taniego „Hotel-pianu” i odwiedzającymi „targi lugańskie”, trwające od 3 bm., barwne i ciekawe obchody tessyńskie z oryginalną muzyką, strojami ludowymi itd. Zobaczmy co dalej będzie, nie mniej dewaluacja dokona na terenie Szwajcarii nieobliczalnych dziś przewrotów.

Marja Sandoz.

## Z kraju.

**Starożytne Krewa**, dawna stolica książąt litewskich, obchodziła uroczystość konsekracji kościoła. W czasie wojny Krewa stało się terenem walk pozycyjnych. Przez trzy lata (od 1915—1918 r.) stały naprzeciwko siebie dwie armie: rosyjska i niemiecka. Gdy armie opuściły pozycje tam, gdzie dawniej było miasteczko, rosła trawa. Kościół i plebania były zniszczone doszczętnie. W ostatnich czasach dzięki wysiłkom parafian i obecnego proboszcza ks. Cz. Kardela stanął nowy piękny kościół. Ks. arcybiskup wileński w asyście licznych duchowieństwa i przy tłumnym udziale wiernych dokonał konsekracji nowej świątyni

**Za gorliwą pracę w służbie kolejowej**, stwierdzoną w czasie dokonanej na miejscu inspekcji, udekorował minister Ulrych krzyżem zasługi Pawła Jędrusia, zawiadowcę stacji Tarnowskie Góry.

**Tragedia uchodźcy z Niemiec**. W hotelu „Imperial” w Bielsku popełnił samobójstwo przez powieszenie się na ramie okiennej 44-letni Józef Helmrich, obywatel niemiecki, b. redaktor wychodzącej swego czasu w Katowicach „Volkswille”. Helmrich był emigrantem politycznym z Niemiec.

**Pożar kaplicy katolickiej na Kresach**. W Darewie, pow. baranowickiego powstał pożar w kaplicy rzymsko-katolickiej. Pomimo natychmiastowej pomocy ludności i straży pożarnych, kaplica doszczętnie spłonęła wraz z szatami liturgicznymi i całym wnętrzem.

**W podziemiach kopalni „Maks” w Michałowicach zawałił się filar** na jednym z chodników w głębokości 480 metrów. Wskutek wstrząsu masy węgla zasypały i odcięły od reszty kopalni 4-ch górników. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, po dwóch godzinach zasypanych górników uratowano i wydobyto żywych na powierzchnię.

**Wyjazd 28 muzyków żydowskich**. W tych dniach zaangażowano w Warszawie 28 wybitnych muzyków żydowskich do orkiestry filharmonicznej w Tel-Awivie, którą dyrygować ma Bronisław Huberman. Nowozaangażowani muzycy mają długoterminowe kontrakty i korzystne warunki materialne. Wyjazd do Palestyny 22 października z Konstanzą okrętem „Polonia”.

## Z Gdyni i wybrzeża.

### Repertuar kin:

**BODEGA**. Eugeniusz Bodo w polskiej komedii „Pleśniarz Warszawy”.

**CZARODZIEJKA**. Jan Kiepusa w filmie „W blasku słońca”.

**LIDO**: Największy film szpiegowski „Tajna brygada” (De uxime bureau). W rolach głównych Jean Murat i Vera Koréne. Najnowsze tygodniki.

**MORSKIE OKO**. Śmiech do łez w kapitalnej komedii „Noc w operze”. W rolach głównych genialni komicy, trzej bracia Marx. Bogaty nadprogram.

### POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefonu 20-22.

Biurowisko Lokatorów (ul. Śląska 11) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyzna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórz, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

**Komitet Polonia-Italia** zawiadamia, iż w bieżącym roku odbywać się będą następujące kursy języka włoskiego: dla początkujących 2 razy tygodniowo, średni 2 razy tygodniowo, dla zaawansowanych (konwersacja) według umowy. Kursy prowadzić będzie prof. Massolo. Zgłoszenia telefonicznie (nr. 29-71) lub osobiście w lokalu Komitetu ul. Sienkiewicza 6 I p.

### W pierwszorządnej restauracji

**A. Słupskiego**

vis à vis dworca, dobrze się siedzi, je i pije.

Specjalność: (1918)

**Tyskie Piwa**

**Program pobytu w Gdyni delegacji portu i miasta Kopenhagi**. Dzisiaj, 14 bm. o godz. 14 delegacja przybywa na statku „Sleipner” do nabrzeża „Pantarei”. Od godz. 19,30 do 22 zebranie towarzyskie w „Polskiej Riwierze” w ścisłym gronie. Jutro, 15 bm. o godz. 9,30 wizyta szefów delegacji u komisarza rządu, konsula Danii i dyrektora urzędu morskigo, następnie zwiedzenie portu, śniadanie na dworcu morskim i zwiedzanie miasta. Wieczorem obiad w Domu Zdrojowym. O godz. 23,29 odjazd delegacji do Warszawy.

**Do członków i sympatyków Polskiego Białego Krzyża**. W dniu 15 bm. o godz. 18 w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni przy ulicy 10 Lutego 24, II piętro odbędzie się walne zebranie.

## Uwaga, Gdańszczanie!

**Dnia 13 października rb. skończył się trzymiesięczny zakaz sprzedaży w kioskach i rozpo-wszechniania „Dziennika Bydgoskiego” na terenie W. M. Gdańska, wydany dnia 13-go lipca 1936 r. przez Prezydium Policji w Gdańsku.**

**Abonentów gdańskich „Dziennika Bydgoskiego”, którzy wobec odebrania nam debitu, nabywali pismo nasze w Gdyni, lub w Tczewie, prosimy o jawny powrót do kiosków na dworcu i w mieście.**

**Prosimy wszędzie żądać: „DZIENNIK BYDGOSKI”.**

## Gdańsk pod obuchem hitlerowskiej propagandy.

**Forster opowiada bzdury o tęsknocie Gdańszczan za Rzeszą**

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.) Równocześnie z przesławianiem stroniectw opozycyjnych hitlerowcy w Gdańsku rozwijają ożywioną działalność propagandową. Na całym terenie Wolnego Miasta odbywają się liczne zgromadzenia publiczne, na których przemawiają gdańscy i ściągnięci z Niemiec agitatorzy.

Na jednym ze zgromadzeń, odbytych ub. niedzieli, oświadczył „gauleiter” Forster m. in.: „Gdańsk został oderwany od Niemiec wbrew swojej woli. Gdyby dzisiaj obywateli gdańskich zapyta-

**„Europa”, kawiarnia-restauracja, właśc. M. Grabowski, 10 Lutego 7.**

Codziennie od godz. 17-tej w sali kawiarnianej five o'clock, urozmaicony znakomitym programem występów artystycznych 6 Bruszewskich. Zespół śpiewno-taneczny, akrobatyczno-zonglerski z udziałem p. Bolly King, subretyki wschodu, Kazi Bruszew, znakomitej młodej tancerki w swoim repertuarze na ksylofonie, w tańcach akrobatycznych American-Step oraz innych sił artystycznych. Przygrywa doborowa orkiestra pod kierownictwem Fr. Rogozińskiego. W niedzielę i święta początek o godz. 16. Ceny kawiarniane. W restauracji sali dolnej codziennie od godz. 20-tej dancing familijny z pełnym programem występów artystycznych. Orkiestra pod kierownictwem ulubienica publiczności Edmunda Stępienia. W niedzielę i święta początek o godz. 17-tej. Lokal otwarty do rana. W sali bilardowej na I piętrze bilardy piramidkowe-karambolowe; godzina 1,50 zł. Duży wybór własnego wypieku ciast. (19401)

### PERFUMERIA HYGIENA

**Cezary Suwaliński**

Gdynia, ul. Świętojańska 18

Na podarki poleca w wielkim wyborze

Piękne kartonaze -- Kasety do manicuru

Kasety do golenia -- Rozpylacze

Perfumy -- Wody kolońskie i kwiatowe.

Na wszelkie artykuły ceny bardzo umiarkowane.

W całej „Szwajcarii Kaszubskiej” nastąpiło obniżenie temperatury. Miejscami spadły śniegi.

Rzeka Reda w powiecie morskim szeroko wylała, a stan jej podniósł się o 1 metr. Powódź objęła okoliczne pola, łąki, torfowiska i ogrody działkowe mieszkańców Wejherowa. Rzeka płynie obecnie korytem o szerokości 1 km. Najbardziej zalane są łąki i pola u ujścia Redy do morza. Miejscami wysokość wody na polach dochodzi do 60 cm. Poziom Plutnicy pod Puckiem, Zagórzanki pod Zagórzem i Raduni znaczenie się podniosły. Przybór wód na Redzie i pozostałych rzekach jest nieustanny.

Zebranie rady portowej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem dyrektora urzędu morskigo inż. St. Łęgowskiego. Omawiano sprawę usprawnienia służby kolejowej oraz ruchu osobowego w Gdyni, sprawę inwestycji portowych na najbliższy okres 4-letni, sprawy opłat portowych, sprawę tępienia szczyrów oraz sprawy bieżące.

**Zgon zasłużonego niepodległościowca**. S. p. Stanisław Ludwik Miller, kawaler krzyża niepodległości z mieczami, uczestnik walk o niepodległość od 1906 r., członek związku walki czynnej, instruktor robotniczego ruchu niepodległościowego na emigracji w Kopenhadze, były więzień polityczny i b. legionista I. Brygady od 1914 r., zmarł w Gdyni, przeżywszy lat 48.

wiek nie zanoszą się na „żadne takie wydarzenia polityczne, przy którym byłyby potrzebne głosy robotnicze.”

Z oświadczenia tego wnioskować można, że senat hitlerowski nie zamierza w najbliższym czasie rozwiązać „Volks-tagu” i rozpisywać nowych wyborów.



12795

## Kwestia gimnazjum dra Zegarskiego jeszcze nie rozstrzygnięta.

Pisaliśmy w tych dniach, że gimnazjum dra Zegarskiego w Orłowie, które cieszy się w całej Gdyni wielkim uznaniem i do którego uczęszcza młodzież gdyńska wszelkich stanów, zostało zagrożone ujęciem mu praw.

W tych dniach odbyło się posiedzenie Koła Rodzicielskiego, które obradowało głównie nad tym, co będzie z uczącą się młodzieżą uczęszczającą do gimnazjum dra Zegarskiego. Wobec zajętogo dotąd stanowiska czynników miarodajnych, kwestia dalszych nauk stanęła pod znakiem niepewności. Wiemy dobrze co znaczy przeniesienie uczącą się młodzież w czasie studiów z jednego zakładu naukowego do drugiego. Nawet najpoważniejsze przyczyny wstrzymują rodziców i wychowawców od takiego kroku. Cóż dopiero mówić o przeniesieniu młodzieży w czasie rozpoczętego roku szkolnego.

Zauważyć też należy, że naukowe zakłady w Gdyni są wszystkie przepelnione, a nie ma nadziei, aby w najbliższym czasie powstał jaki nowy zakład średni. Młodzież więc uczęszczająca do gimnazjum dra Zegarskiego skazana będzie na przerwanie nauk na rok, a może i dłużej. Jest to nie do pomyślenia!

Zebranie Koła Rodzicielskiego wykazało jak bardzo cenią rodzice pracę samego dra Zegarskiego i zespołu nauczycielskiego. Przytaczano szereg wypadków, gdy dr Zegarski zwolnił zupełnie z opłat za naukę uczniów i uczennice, którzy nie byli w stanie opłacać czesnego. Dziś zamiast otrzymać konieczną pomoc, któraby mogła ułatwić drowi Zegarskiemu powiększenie jego zakładu naukowego i przygarnięcie dalszej rzeszy żądnych wiedzy młodzieńców, zagrożono gimnazjum ograniczeniem praw.

Gdyby istotnie środki nie były w stanie pozwolić drowi Zegarskiemu na powiększenie pomocy szkolnych, co podnoszone jest, jakoby jako zarzut wobec zakładu dra Zegarskiego, to znając sytuację miejscową i potrzeby szkolnictwa powinno się znaleźć środki na poparcie gimnazjum, a nie ograniczać jego praw. O ile nam wiadomo, gmina miejska posiada odpowiednie fundusze, a gdyby ich nawet nie posiadała, to powinna się o nie wystarać, aby nie odbierać miejscowemu społeczeństwu możliwości kształcenia młodzieży i nie zwalać z takim trudem i poświęceniem stworzonego przez dra Zegarskiego zakładu naukowego.

Ponieważ sprawa cała jest jeszcze ponoć nie przesądzona, apelujemy w imieniu rodziców, których dzieci uczęszczą do gimnazjum dra Zegarskiego, oraz w imieniu gdyńskiego społeczeństwa, aby czynniki miarodajne przyszyły z pomocą.

## Z GDAŃSKA.

**Włamania do biura „Vistuli”**. Nieznany sprawca przy pomocy podrzebnego klucza włamał się do biura firmy żeglujowej „Vistula” przy Hopfengasse i skradł około 600 gld. w monetach i 4 weksle niewypelnione z podpisami.

**Wysoki komisarz Ligi Narodów Lester** wrócił do Gdańska i objął urzędowanie.

**Przywódca nacjonalistów adw. Wiesie** u-stąpił ze względu zdrowotnych ze swego stanowiska jako kierownik partii „Deutsch-Nationale”. Prezesem został dr. Blavier.

**Senat ogłosił dekret, zmieniający dotychczasowe postanowienia o komunikacji lotniczej**. Wydany został zakaz przewożenia przez pasażerów aparatów oraz przyborów fotograficznych.

## Dołbne wiadomości.

— Na skutek przedwczesnego wybuchu naboju dynamitowego w kopalni w Hersin (we Francji), dwaj górnicy — Józef i Florian Ciesielscy ponieśli śmierć na miejscu.

— Otwarto komunikację telefoniczną pomiędzy Moskwą a Madrytem.

— Gorączka budowlana w Brazylii nie ustaje. W mieście Sao Paulo udzielono w jednym miesiącu 343 pozwoleń na budowę domów mieszkalnych od 1- do 16-piętrowych.

— W Belgii chrześcijańskie związki zawodowe wysunęły szereg żądań, jak zapobieganie bezrobociu, płatne urlopy, 40-to godzinny tydzień pracy.



# Kariera Wallace'a Beery.

Trudno sobie wyobrazić Wallace'a Beery, jako choryzysę teatralnego, zarabiającego dwa dolary dziennie. A jednak nie więcej wynosiły zarobki jego w początkach kariery teatralno-filmowej. Dalszym szczegółem w karierze aktorskiej Wallace'a była gra w rolach kobiecych. Brat Wallace'a Noah był aktorem w małym teatryku w Kansas City, kiedy Pewnego dnia młodszy braciśzek uważał za stosowne zwać ze szkoły, domu i rodzinnego miasta.

Po tej ryzykownej eskapadzie Wallace wyładował w Nowym Jorku, mając 6 centów przy duszy, ale ponieważ los czuwał nad biedakami, więc po dwóch dniach zmudnych poszukiwań pracy udało mu się zostać... nianką młodych słoniątek w cyrku. Aspiracje artystyczne Wallace'a sięgały jednak wyżej. To też po kilkunastomiesięcznej włóczędze z cyrkiem po miastach prowincjonalnych Ameryki, spotkawszy w jednym z nich brata, dzięki jego poparciu otrzymał posadę statysty w miernym teatryku, wystawiającym jeszcze mizerniejsze rewie. Wkrótce potem przedzierzgnął się w tym samym teatrze ze statysty w aktora, a raz nawet, z powodu nieobecności pierwszego amanta, udało mu się zastąpić go w sztuce teatralnej „The Yankee Tourist”.

Zarabiając jednak zbyt mało w teatrze, Beery postanowił wstąpić do filmu. Ale nie myśleć państwo, że został aktorem. Nie, jeszcze długo nie. W Chicago, gdzie pierwszy raz zetknął się z pracą filmową musiał się dobrze napracować, ażeby jako pomocnik elektromechanika, regulującego światła w czasie zdjęć filmowych, zarobić 6 dolarów dziennie. W rok później awansował na pomocnika reżysera, ażeby znowu po pewnym czasie spróbować po raz pierwszy swych sił aktorskich w filmie, grając... stuzką do wszystkiego w 2-aktowej komedii.

Mimo odniesionego w tej roli sukcesu Beery był zrozpaczony. Wiedział, że jako „kobieta” nie zrobi w filmie kariery. Czekając z utęsknieniem, kiedy pozwoli mu nareszcie zagrać coś męskiego, ale ponieważ to coś długo nie nadechodziło, wyjechał do Kalifornii, gdzie w jednej z mniejszych wytwórni objął stanowisko samodzielnego reżysera. Na tym stanowisku okazała się jego pięta Achillea. Beery, jak większość tych, którym los nie poskapil fizycznej siły, miał gołębie serce i jak z jednej strony chętnie do filmu angażował, tak z drugiej nawet najmniej zdatnym nie odważył się nigdy wymówić posady. Ta miękkość charakteru zupełnie uniemożliwiła mu dalsze pozostanie na tym stanowisku.

Zmuszony zrezygnować z pracy przy megafonie, występuje w słynnych komediach Keystona, a nawet w filmie komediowym „Behind that door” gra główną rolę. Lecz rolę w komediach nie odpowiadała mu całkowicie. Przerzuca się więc do ról dramatycznych i w nich dopiero jego wspaniały talent zajął pełnym światłem. W typach charakterystycznych wyblja się wkrótce na czoło aktorów świata. Trudno byłoby wyliczyć filmy, w których stworzył niezapomniane kreacje.

Największy rozgłos zyskał Wallace Beery we filmach, w których grał razem z utalentowanym dzieckiem ekranu: Jacke Cooperem. Ich „Chemp” był szczytem artystycznym i ten właśnie film przyniósł obu artystom ogromny rozgłos.

Po tym były dalsze z Cooperem. Obecnie Wallace Beery idąc w ślady Victora Mac Langena gra w wojennych filmach. Niedawno ukończył pracę nad „Bohaterem”, w którym ma po raz pierwszy jako partnerkę Barbarę Stanwyck.

Kariera Wallace Beery jest na pierwszy rzut oka błyskotliwa, a jednak dzisiaj, kiedy Wallace stał się sławnym i bogatym, niechętnie wspomina o swojej przeszłości. Dzisiaj żyje tylko tym pragnieniem, aby zaoszczędzić sobie dużo pieniędzy i mieć starość spokojną.

## Sędzia całuje zbrodniarza

Z całowaniem, to tak, jak z myciem: na zachodzie jest ono zwyczajem, na wschodzie — rytuałem.

Nadmiećmy przy tym, że w krajach kultury łacińskiej „kunszt” całowania doprowadzono do najwyższej doskonałości... W wschodniej Arabii sędzia całuje oskarżonego zbrodniarza, zanim wygłosi wyrok.

Taki sam uroczysty pocałunek, wysoki kapłan świątyni Kambodży składa na skroń tancerki, wybranych na święte westalki; zaś pocałowanie westalki przez osobę świecka sprowadza na nią „najsrozsza doczesne i wieczne kary”.

W chrześcijańskiej Abisynii, podobnie jak w muzułmańskiej Arabii, obyczaj całowania ujęty jest w ramy obowiązujących przepisów formalnych. Pocałunek jest tam zwykłą formą przywitania pomiędzy przyjaciółmi. Natomiast byłoby rzeczą wysoce niestosowną, gdyby żona powracającego — nawet po dłuższej rozłące — męża, powitała chciała pocałunkiem.

Przyzwyczajenie, w rozumieniu abisyńsko-arabskim, wymaga, by czyniła ona, jakby przybywca małżonką, wcale nie zauważając, i nie wolno jej, w obecności obcych, nawet dotknąć ręki mężowskiej.

Co kraj, to obyczaj!..

wystawia ją w tym roku na swoich deskach?

— No wie pan! Chciałabym zagrać, ale napewno ubiegają się koleżanki o tę rolę. Może zobaczę moja „Tessa” — kto wie? Obecnie jednak czeka mnie praca, praca pod dyktando Ludwika Solskiego.

— A jak z filmem?

— To też chyba będzie. Jednak czas by było coś zmienić, wprowadzić coś w nim nowego, rewelacyjnego. Wole jednak teatr, jak zresztą wszyscy polscy artyści — tak jak pewno i Brodniewicz — który jest w filmie moim partnerem.

Już czas się żegnać. Jeszcze pytam o najmilsze wspomnienie artystki.

— Chyba czas gimnazjalny. I potem kiedyś z okazji jakiejś uroczystości — młodsze koleżanki — sprawiły tyle radości. Kiedy z sympatią zbliżały się po autografy. Mile to było!

Władysław Wan.

# Elżbieta Barszczewska artystka młodego pokolenia ma głos.

(Wywiad własny „Dziennika Bydgoskiego”).

Elżbieta Barszczewska należy do artystek młodego pokolenia. Dwa lata dopiero miała jak opuściła mury Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej. A jednak sława tej młodej gwiazdy teatralnej i filmowej jest już ugruntowana. rzec można murwana. Bo też talent to czystej wody. Talent ten i rzetelne umiłowanie sztuki teatralnej, a przy tym pracowitość — sprawiają, że Barszczewska natychmiast po zdaniu egzaminów i otrzymaniu dyplomu Z. A. S.-u — zostaje zaangażowana przez dyr Szyfmana do teatrów TKKT.

Triumfy sceniczne i fotogeniczność dają jej wstęp do filmowego atelier. Pierwszym

jest szalenie męcząca, że artystka woli scenę z powodu natychmiastowej reakcji widowni — gdy głos inspicjenta przerywa naszą rozmowę.

Kontynuujemy ją nad wieczorem w mieszkaniu artystki. Rozmawiamy jak koledzy. Bezpośrednio i szczerze.

— A więc jestem Warszawianka — mówi Barszczewska. — Szalenie chciałabym odwiedzić sceny także prowincjonalne, zrobić objazd, choćby z „Tessa”.

— A wie Pani, że w Bydgoszczy teatr

## Przestarzała nowość.

Przed kilku miesiącami cała prasa warszawska przynosiła rewelacyjne notatki o ukazaniu się na jednym z tamtejszych ekranów filmu trójwymiarowego. Żadna nowość publiczność tłumnie zdążyła do kina. Jak się okazało, szpetnie ją otumaniono. W istocie pokazano przez 5 minut krótkie i oderwane od siebie próby tego rodzaju filmu, oglądane przez specjalne okulary.

Jak się później okazało, właściciele kin warszawskich dali do prasy poprostu źle zredagowane ogłoszenia i tym sposobem zrobili na tej „nowości” dobry interes. Prasa filmowa doniosła od siebie, że o tej „no-

wości” zagranica już dawno zapomniała, gdyż oglądała ją okragie dwa lata temu.

Fakt ten jest jaskrawym przykładem lekceważenia Polaków ze strony odnośnych czynników filmowych, które są zdania, że nas można łatwo wyprowadzić w pole.

Obecnie o tej nowości u nas jakoś zupełnie cicho. Podczas, gdy zagranica kręci coraz więcej filmów kolorowych, my widzimy tego rodzaju obrazy doprawdy na lekarstwo, a właściciele kin płacą za nie wygórowane ceny. Pod tym względem są u nas jeszcze takie rażące kontrasty, które przynoszą niezbyt pochlebne zdanie o naszych wymaganiach kulturalnych.

## SOWIECKIE HOLLYWOOD.

Rosja postanowiła stworzyć własną produkcję filmową. W tym celu postanowiono zbudować miasto filmowe, któreby odpowiadało wszystkim wymogom nowoczesnej techniki, na wzór amerykańskiego Hollywood.

O wszystkich poczynaniach rządu, jak o wyszukiwaniu odpowiednich terenów, kosztach budowy itd. pisma sowieckie rozpisują się obszernie i z pewnego rodzaju dumą. Ostatecznie zdecydowano, że miejscowość

Bajdary na Krymie posiada wszystkie wymagane warunki klimatyczne i rozpoczęto już wstępne prace. Tak więc niezadługo Rosja rozpocznie generalny szturm na międzynarodowym rynku filmowym.

Tymczasem jedna z moskiewskich wytwórni przystąpiła do realizacji „Nędzników” Hugo. Specjalny nacisk kładzie się tam na produkcję filmów dla dzieci, których corocznie wypuszcza się w ogromnej ilości na rynek wewnętrzny.

## Gusty amerykańskie i polskie.

Publiczność każdego kraju ma tak odmiennie gusta, że niejedną najpiękniej wykonany film przejdzie w drugim kraju zupełnie bez echa. Właściciele kin amerykań-

skich postanowili stwierdzić, który z aktorów filmowych jest najbardziej kasowy i podług tej statystyki zakupować filmy. Po długich dochodzeniach stwierdzono, że największą frekwencją cieszą się filmy z Shirley Temple, podczas gdy u nas, chociażby w Bydgoszczy żaden z dotychczasowych filmów tej małej artystki nie osiągnął należytego sukcesu.

Drugim aktorem najbardziej kasowym jest Clark Gable, za nim idzie popularna para tancerzy Ginger Rogers i Astaire. Pod tym względem powodzenie tych aktorów też jest jeszcze nie całkiem ustalone. Publiczność nasza ma tak ziemne niekiedy upodobania, że niemożliwością byłoby wszystkich zadowolić.

### Ginger tańczy...



Do niedawna jeszcze była nikomu nieznaną tancerką, która jedynie marzyła o wybijeniu się. Była niepozorna i mimo usilnych starań nie mogła doprosić się jakiegokolwiek dla siebie. Jednakże los okazał się dla niej łaskawym. I oto już po pierwszym filmie Ginger Rogers zwróciła na siebie uwagę. Postanowiono wykorzystać jej talent i stworzono dla niej kilka obrazów tancerznych, w których razem z świetnym tancerzem Fredem Astaire zdumiała świat. Po „Robercie”, „Wesołej rozwódce” przyszła kolej na „Błękitną Parade”. Po filmach tancerznych przyszła kolej na komedie, w których wraz z popularnym amantem Williamem Powellem miała możliwość zabłysnąć wszechstronnym talentem aktorskim. — Obecnie Ginger jest nie tylko świetną tancerką, ale i dobrą aktorką.

— Sąd w Los Angeles zezwolił znanej artystce filmowej Kay Francis, której właściwe nazwisko brzmi Katherine Mielziner, na zmianę tego nazwiska na Kay Francis, które było dotąd tylko jej filmowym pseudonimem.

### „August Morny”



Nareszcie przybył do Polski pierwszy film nakręcony przy współudziale polskich popularnych artystów filmowych i teatralnych. O uroczystym przedstawieniu, które odbyło się w Dreźnie pisaliśmy swego czasu bardzo obszernie. Dziś dodać nam tylko wypada, że mimo ogromnej rozbieżności zdań i gorących dyskusji, cała prasa do filmu odnosi się bardzo przychylnie. Rozmach, reżyseria, dobór aktorów i samo wykonanie stoją na wysokim poziomie kulturalnym. Aby szczegółowo omówić tego rodzaju film, trzeba by charakteryzować każdą scenę z osobna, czego przed premierą uczynić nie możemy. Zaznaczyć jedynie wypada, że te pierwszą próbę współpracy filmowej zobaczymy niedługo na ekranie kina „Kryształ”.



jej filmem — był jeden z lepszych filmów polskich „Pan Twardowski”, potem poszedł film patriotyczny „Płomienne serca”, a ostatecznie ukazał się w drugiej wersji film „Trędowata”, w którym artystka jest bohaterką. I znów krytyka nie znajduje słów podziwu dla gry — wybitnej artystki.

Mimo olbrzymiego powodzenia — Barszczewska jest niezwykle skromna, przy tym bardzo miła. Wcale — kiedy się z nią rozmawia — nie odczuwa się, że to jest sława. I z tym jest Barszczewskiej do twarzy. Tak samo jak i na scenie.

Pierwszy raz stykam się z artystką w czasie prób końcowych „Ślubów Panięskich” w teatrze Narodowym.

— Gra Pani oczywiście Anielę — pytam? — A tak. Zgadł pan. Ale to chyba nie trudno odgadnąć. Zresztą rola mi odpowiada. A przy tym gra Leszczyński. No i reżyseruje mój profesor z PIST-u reżyser Stanisławski, co mi także odpowiada.

Mówię o tym, że w teatrze bydgoskim wystawił komedie Fredry — Karol Borowski.

Jeszcze rozmawiamy o polskim filmie, o tym że jest coraz lepiej, że praca w filmie

### Gertruda Michaels.



O tej aktorce wiemy bardzo mało. Prasa filmowa oprócz skąpych notatek nie poświęciła jej więcej uwagi, a przecież jej oryginalna uroda a nadewszystko dobra gra nie mogą pójść w zapomnienie.

W Bydgoszczy mieliśmy możliwość zapoznać się z wartościami aktorskimi Gertrudy Michaels we filmie „Niebezpieczna piękność” i w doskonale zrobionym „Ostatnim posterunku”. Jej piękność jest zupełnie odrębna, mało „amerykańska” o przyciągających dużych oczach i klasycznym profilem.

Po wypadku samochodowym, musiała Michaels przez pół roku usunąć się z filmu. Obecnie nakręca film, w którym kreuje rolę szpiega niemieckiego. Obecnie Paramount zaangażował ją do dramatycznego obrazu P. T. „Zapomniane twarze”. Partnerem Gertrudy Michaels został Herbert Marshall.



## Fantastyczny projekt.

## Trzy sztuczne morza

Kto będzie miał rację?

Technika, która stała się dzisiaj największą potęgą świata, może jednak dużo jeszcze uczynić dla nasycenia głodu ziemi i przestrzeni nawet znacznie większej jeszcze ilości mieszkańców kuli ziemskiej.

Przypomnijmy sobie, że w małej Europie mieszka około 500 milionów ludzi, podczas gdy trzykrotnie większa Afryka zamieszkała jest zaledwie przez 150 milionów ludzi. Decydują tu nie tylko egoistyczne względy wielkich mocarstw kolonialnych, które strzegą zazdrośnie swego stanu posiadania.

Wpływa tu w znacznej mierze fakt, że na tym olbrzymim obszarze afrykańskim bardzo mało jest miejsca nadającego się dla zamieszkiwania przez ludzi białych, nie przystosowanych do klimatu i warunków innych tego kontynentu. Gdyby można było zmienić strukturę geograficzną i klimatyczną kontynentu afrykańskiego niewątpliwie sprawa intensywniejszego zaludnienia tego obszaru weszłaby na tory nowe i otwałyby się nowe olbrzymie przestrzenie dla nadmiaru ludności kontynentu europejskiego.

Otóż pod tym względem technika może wiele jeszcze uczynić. W obecnych czasach wszechwładnie niemal panującego pesymizmu co do losów ludzkości w najbliższych dziesięcioleciach, projekt poniżej przedstawiony jakkolwiek wygląda zupełnie fantastycznie daje jednak nadzieję, że może uda się uniknąć rzezi wzajemnej i skierować wysiłki poważniejszej ludzkości na pole pracy produktywności, mogącej na długie lata zabezpieczyć teren pokojowej działalności dla wszystkich ludzi.

Niedawno słyszeliśmy o projekcie Hermana Sorgela obniżania poziomu morza Śródziemnego zaporem zapor zbudowanych w pobliżu Gibraltaru i cieśniny Dardanelskiej. Ma to powiększyć powierzchnię lądu o pół miliona kilometrów kwadratowych urodzajnej ziemi. Zapory dookoła morza Śródziemnego umożliwiłyby otrzymanie energii elektrycznej potrzebnej dla zagospodarowania tego nowopozyskanego obszaru. Woda zaś z pod turbin skierowana byłaby w głąb Sahary i umożliwiłaby kultywowanie znacznej części Afryki Północnej.

Jeszcze dalej jednak idzie projekt autora utworzenia trzech sztucznych mórz śródziemnych wewnątrz kontynentu afrykańskiego. Sorgel wychodzi z założenia, że możliwość kolonizacji jakiegos kraju zależy przede wszystkim od wody i ciepła. Ciepła w Afryce znajduje się nadmiar. Chodzi więc tylko o wodę. Największe rzeki afrykańskie jak np. Kongo i Zambezi spływają bezużytecznie do oceanu.

Basen rzeki Kongo był podobno zdaniem geologów kiedyś wielkim morzem. Z tego basenu odpływała woda przez rzekę Kongo do oceanu. Gdyby się więc uniemożliwiło ten odpływ za pomocą olbrzymiej zapory, zamykającej dolinę Konga, basen ten wypełniłby się wkrótce wodą i powstałoby olbrzymie morze śródziemne o wodzie słodkiej o powierzchni około 900.000 kilometrów kwadratowych.

Rzecz jasna, że w ramach tej olbrzymiej budowy wodnej mogłyby powstać wielkie siłownie wodne nad dolnym brzegiem rzeki Kongo, któreby dostarczały energii elektrycznej dla okolicznych obszarów.

Na północ od basenu Konga znajduje się jezioro Czad, jako najgłębsze miejsce, drugiego zamkniętego basenu. Basen ten zbliżony jest tak bardzo do basenu rzeki Kongo, że wystarczyłoby przeprowadzić kanał od wysoko położonego basenu rzeki Kongo do basenu jeziora Czad, położonego głębiej o jakieś 100 metrów, aby także i basen jeziora Czad się powiększył i powstało w ten sposób drugie morze śródziemne afrykańskie.

Basen jeziora Czad sięgałby tak daleko na północ, że przez zbudowanie kanału od tego basenu do dzisiejszego morza Śródziemnego otrzymaliby się nową olbrzymią drogę wodną, co jak

gdyby drugi Nil, od północnej Afryki, do głębi kontynentu południowo-afrykańskiego. Sprawność żaglowa tego nowego Nilu byłaby około 20 razy większa, aniżeli właściwej rzeki Nil.

Na trzecie morze śródziemne można by przekształcić olbrzymie jezioro Wiktorii, zasilane przez rzekę Zambezi, którą oczywiście zamknięto także odpowiednimi zaporami. Dzięki powstaniu tych trzech wielkich skupisk wodnych długość wybrzeży afrykańskich powiększyłaby się z 30.000 kilometrów na 35.000 km. Przypomnieć należy, Europa, chociaż trzy razy mniejsza od Afryki posiada 37.000 kilometrów brzegów nadwodnych.

Każdemu, kto zdaje sobie sprawę z wpływu wielkich mórz na klimat terenów nad tymi morzami położonymi, jasnym będzie, że warunki zamieszka-

nia kontynentu afrykańskiego zmieniają się radykalnie.

Projekt ten umożliwiający osiedlenie setek milionów ludzi na nowym dzwiczym terytorium o niebywale urodzajnej ziemi, kryjącej ogromne bogactwa naturalne jest przeto naprawdę niesłychanie interesujący. Gdyby wziąć ołówki do ręki i obliczyć jakie olbrzymie sumy potrzebne są do zrealizowania takiego dzieła, to niewątpliwie łatwo będzie stracić wiarę w możliwość zrealizowania tej koncepcji zwłaszcza, gdy się jeszcze uwzględni trudności polityczne no i... techniczne.

Ale obliczmy z drugiej strony, co ludzkość wydaje rokrocznie na zbrojenia, na beznadziejną niemal walkę z bezrobociem, a dojdziemy do rezultatu, że rzecz jednak nie jest tak nierealna, jak się wydaje.

Potrzeba tylko, aby ludzie myśleli racjonalnie i na dłuższą metę. Pesymista uważa taką ewentualność za wykluczoną, optymista zaś wierzy w opamiętanie się ludzkości stojącej nad brzegiem przepaści.

Kto z nich będzie miał rację?

## Z wojny domowej w Hiszpanii.



Artyleria w bojowej pozycji.

## Nie ma porozumienia między „nazimi” i Kościołem katolickim.

Berlin. (PAT). Niedawne oświadczenia najwyższych dostojników Kościoła katolickiego w Niemczech i jednocześnie protesty prasy katolickiej przeciwko tendencjom antykatolickim w łonie partii, stwierdzają, że widoki na modus vivendi partii narodowo-socjalistycznej z Kościołem katolickim **wybitnie osłabły**. W związku z konferencją biskupów w Fuldzie liczone się z możliwością osiągnięcia pewnej harmonii ideowej na tle wspólnego frontu antybolszewickiego. Tymczasem w samym pojęciu tego „wspólnego frontu” zachodzi między obu stronami duża rozbieżność. Czynniki partyjne głoszą, że Kościół katolicki w obliczu groźby komunistycznej **opowiedzieć się winien bezwarunkowo za narodowym socjalizmem i przejść do porządku nad sprawami spornymi**. Duchowieństwo katolickie potępia jednak kategorycznie

wszelkie zamachy na katolicyzm, wskazując, że wspólny front przeciw bolszewizmowi **nie może ich usprawiedliwiać i powołuje się stale na uprawnienia Kościoła zawarcwane konkordatami**.

## Mamy za dużo nafty i węgla, a płacimy za nie tak drogo.

Polska i Anglia należą do krajów, produkujących poważne ilości węgla, którego duża część przeznaczona jest na eksport. Tymczasem wewnątrz kraju różnice cen, płaconych za węgiel, jest znaczna i rzucająca się poważnie w oczy. Gdy np. w grudniu 1935 r. płaciliśmy hurtową cenę za tonnę węgla 22,60 zł, w Anglii płacono tylko 18,40. Podobnie rzecz ma się z naftą. W tym samym okresie czasu za 100 kg nafty płacono w Polsce 38,70 zł, w Anglii 33,50, w Austrii 25, w Czechosłowacji 30,30 zł.

## Z PROWINCJI.

## Obfity połów brygady dewizowej w Tczewie.

Tczew. (as) W dniu wczorajszym na statku pasażerskim Żegluga Rzecznej „Vistula” s/s „Carmen”, kursującym pomiędzy Tczewem—Gdańskiem a Gdynią rewidentka Granicznej Placówki Kontroli Skarbowej aresztowała posiadicielkę ziemską, 37-letnią wdowę **Teofilę Szarkowską**, zamieszkałą w Bobrownikach n. W. w powiecie Lipnowskim, u której znaleziono ukryte w gotówce 4000 zł i 1 dolara, przy czym Szarkowska zgłosiła, że wywozi tylko 2,51 gr.

Poza tym odstawiono do tut. sądu grodzkiego żyda **Józefa (?) Frydmanna z Łodzi**, któremu zajęto 100 zł w gotówce, oraz **Helene Praglerową z Gdyni** z weksłami.

— **Naczelny rabin z Nowego Jorku** opowiedział się za kandydaturą Roosevelta przy zbliżających się wyborach nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

## Nowe prześladowania religijne w Sowieciech.

Prześladowania w Sowieciech, skierowane przeciwko duchowieństwu nie ustają. Ostatnio prawosławny biskup Antoniusz z Jarosławia został zaareztowany wraz z 15 kapłanami swej diecezji, ponieważ otrzymali oni paczki żywnościowe z zagranicy, co zostało im poczytane jako „prowadzenie konspiracyj z kapitalistami zachodu”.

Te cerkwie w Saratowie i Odesie, jakie jeszcze pozostały, obecnie z rozkazu władz sowieckich zamknięto a katedrę prawosławną w Saratowie doszczętnie zburzono. Duchowieństwo prawosławne, jakie jeszcze zostało przy życiu, znajduje się pod ustawicznym terrorem.

W ostatnich paru tygodniach znowu fala aresztowań wzrosła. W Moskwie zaareztowano ponad 80 duchownych prawosławnych, w Leningradzie 110, a w Kijowie 95.

## Nowa rola mariawitów w Płocku.

Płock. (KAP). „Głos Mazowiecki” z 2 bm. pisze: „Od kilku tygodni daje się zauważyć w Płocku duży napływ Ukraińców do „klasztoru” kozłowski. Pomiędzy nimi uwagę zwraca niejaki **Koziej**. Podaje się on za b. wyższego urzędnika ukraińskiego z czasów rządów Petlury. Ten duży napływ Ukraińców do „klasztoru” płockich kozłowitów nasuwa pewne podejrzenie. W Płocku na ten temat kursują pogłoski, że są to osoby, które brały udział w różnych wystąpieniach antypolskich, a teraz w obawie przed wpadnięciem w ręce sprawi dliwoci szukają schronienia w murach płockich kozłowitów.

Byłoby może rzeczą pożądaną, by tymi kandydatami do płockiej „spółdzielni rozpusty” zainteresowały się powołane do tego czynnik. W każdym razie ten napływ Ukraińców do kozłowitów jest mocno podejrzany. Zwraca już na siebie uwagę mieszkańców Płocka”.

## Żydzi rozstają się z sanacją.

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.). W prasie żydowskiej pojawiła się wiadomość o tym, jakoby władze miały zmienić strukturę gminy żydowskiej w Polsce w duchu nadania im szerokiej autonomii. Gminy żydowskie miałyby otrzymać samorząd polityczny i społeczny. W Warszawie miałaby powstać rada główna wszystkich gmin żydowskich, któreby podlegały zarządy okręgowe wojewódzkie, a tym — zarządy gmin w poszczególnych miastach.

W obecnej chwili żydźci mają inne zmartwienie. Oto po 10 latach współpracy muszą się rozstać z sanacją. Obecny program obozu legionowego, polegający na podniesieniu emigracji żydów z Polski do 80 tys. osób rocznie, jest bardzo ostro atakowany w prasie żydowskiej. (r)

## POSTĘP.

— **Maż mój uciekł.**  
— **Jak to się stało?**  
— **Lecieliśmy samolotem. Ja siedziałam przy sterze i wtedy on wyskoczył spadochronem.**

## Koronowo.

— **Dokształcające kursy mistrzowskie.** Nar.-Chrześc. Zjedn. Rzemieśln. Oddział w Koronowie, urządza pod protektoratem Izby Rzemieślniczej w Poznaniu dokształcające kursy mistrzowskie dla wszystkich zawodów. Po ukończeniu kursu mogą kandydaci składać egzaminy ulgowe na mistrzów. Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych wyjaśnień udziela sekr. Oddziału p. Antoni Wesołek, Koronowo, Rynek 3a.

— **Podniesienie stanu sanitarnego miasta.** Zarząd Miejski zakupił beczkowóz asenizacyjny „Gamma” o samoczynnym napełnianiu benzynowym. Za wypożyczenie wozu pobiera się opłatę w wysokości zł 1 od beczkowozu. Wywóz kloak dozwolony jest tylko za pomocą wspomnianego beczkowozu.

— **Z meczu piłki nożnej.** W ub. niedzielę odbył się na stadionie miejskim mecz piłki nożnej pomiędzy tut. „Sokołem” a Związkiem Strzeleckim. Mecz wygrał „Sokół” wynikiem 16:1. Do przerwy 8:1.

— **Przedstawienie „Ochronki”.** Ostatnio odbyło się w sali w „Grabinie” staraniem siostry Elżbietki Agnieszki przedstawienie tut. „Ochronki”. Czysty zysk przeznaczono na utrzymanie „Ochronki”. Sala była wypełniona po brzegi.

— **Z karty żałobnej.** Zmarli w ub. tygodniu w tut. mieście śp. Ign. Słabeński, lat 71, oraz śp. Wilhelm Reszkowicz, lat 62.



# Kariera Wallace'a Beery.

Trudno sobie wyobrazić Wallace'a Beery, jako chórzystę teatralnego, zarabiającego dwa dolary dziennie. A jednak nie więcej wynosiły zarobki jego w początkach kariery teatralno-filmowej. Dalszym szczeblem w karierze aktorskiej Wallace'a była gra w rolach kobiecych. Brat Wallace'a Noah był aktorem w małym teatryku w Kansas City, kiedy pewnego dnia młodszy braciśzek uważał za stosowne zwać ze szkoły, domu i rodzinnego miasta.

Po tej ryzykownej eskapadzie Wallace wyładował w Nowym Jorku, mając 6 centów przy duszy, ale ponieważ los czuwał nad biedakami, więc po dwóch dniach żmudnych poszukiwań praca udało mu się znaleźć... nianka młodych słońcików w cyrku. Aspiracje artystyczne Wallace'a sięgały jednak wyżej. To też po kilkunastomiesięcznej włóczędce z cyrkiem po miastach prowincjonalnych Ameryki, spotkawszy w jednym z nich brata, dzięki jego poparciu otrzymał posadę statysty w mizernym teatryku, wystawiającym jeszcze mizerniejsze rewie. Wkrótce potem przedzierzgał się w tym samym teatrze ze statysty w aktora, a raz nawet, z powodu nieobecności pierwszego amanta, udało mu się zastąpić go w sztuce teatralnej „The Yankee Tourist”.

Zarabiając jednak zbyt mało w teatrze, Beery postanowił wstąpić do filmu. Ale nie myśleć państwo, że został aktorem. Nie, jeszcze długo nie. W Chicago, gdzie pierwszy raz zetknął się z pracą filmową musiał się dobrze napracować, ażeby jako pomocnik elektromechanika, regulującego światła w czasie zdjęć filmowych, zarobić 6 dolarów dziennie. W rok później awansował na pomocnika reżysera, ażeby znowu po pewnym czasie spróbować po raz pierwszy swych sił aktorskich w filmie, grając... służącą do wszystkiego w 2-aktowej komedii.

Mimo odniesionego w tej roli sukcesu Beery był zrozpaczony. Wiedział, że jako „kobieta” nie zrobi w filmie kariery. Czekając z utęsknieniem, kiedy pozwoliła mu narzeczenie zagrać coś męskiego, ale ponieważ to coś długo nie nadchodziło, wyjechał do Kalifornii, gdzie w jednej z mniejszych wytwórni objął stanowisko samodzielnego reżysera. Na tym stanowisku okazała się jego pieta Achilleśa. Beery, jak większość tych, którym los nie poskąpił fizycznej siły, miał gołębie serce i jak z jednej strony chętnie do filmu angażował, tak z drugiej nawet najmniej zdątnym nie odważył się nigdy wymówić posady. Ta miękkość charakteru zupełnie uniemożliwiała mu dalsze pozostanie na tym stanowisku.

Zmuszony zrezygnować z pracy przy megafonie, występował w słynnych komediach Keystona, a nawet w filmie komediowym „Behind that door” gra główną rolę. Lecz rolę w komedii nie odpowiadała mu całkowicie. Przerzucił się więc do ról dramatycznych i w nich dopiero jego wspaniały talent zajął pełnym światłem. W typach charakterystycznych wybija się wkrótce na czoło aktorów świata. Trudno byłoby wyliczyć filmy, w których stworzył niezapomniane kreacje.

Największy rozgłos zyskał Wallace Beery we filmach, w których grał razem z utalentowanym dzieckiem ekranu: Jacke Cooperem. Ich „Chemp” był szczytem artystycznym i ten właśnie film przyniósł obu artystom ogromny rozgłos.

Po tym były dalsze z Cooperem. Obecnie Wallace Beery idąc w ślady Victora Mac Langena gra w wojennych filmach. Niedawno ukończył prace nad „Bohaterem”, w którym ma po raz pierwszy jako partnerkę Barbare Stanwyck.

Kariera Wallace Beery jest na pierwszy rzut oka błyskotliwa, a jednak dzisiaj, kiedy Wallace stał się sławnym i bogatym, niechętnie wspomina o swojej przeszłości.

Dzisiaj żyje tylko tym pragnieniem, aby zaoszczędzić sobie dużo pieniędzy i mieć starość spokojną.

## Sędzia całuje zbrodniarza

Z całowaniem, to tak, jak z myciem: na zachodzie jest ono zwyczajem, na wschodzie — rytuałem.

Nadmiećmy przy tym, że w krajach kultury łacińskiej „kunszt” całowania doprowadzono do najwyższej doskonałości... W wschodniej Arabii sędzia całuje oskarżonego zbrodniarza, zanim wygłosi wyrok.

Taki sam uroczysty pocałunek, wysoki kapłan świątyni Kambodży składa na skroni tancerki, wybranych na święte westalki: zaś pocałowanie westalki przez osobę świecką sprządza na nią „najsroższe doczesne i wieczne kary”.

W chrześcijańskiej Abisynii, podobnie jak w muzułmańskiej Arabii, obyczaj całowania ujęty jest w ramy obowiązujących przepisów formalnych. Pocałunek jest tam zwykłą formą przywitania pomiędzy przyjaciółmi. Natomiast byłoby rzeczą wysoce niestosowną, gdyby żona powracającego — nawet po dłuższej rozłące — męża, powitać chciała pocałunkiem.

Przywoitość, w zrozumieniu abisyjsko-arabskim, wymaga, by czyniła ona, jakby przybywcia małżonka, wcale nie zauważyła, i nie wolno jej, w obecności obcych, nawet dotknąć ręki mężowskiej.

Co kraj, to obyczaj!..

# Elżbieta Barszczewska

## artystka młodego pokolenia ma głos.

(Wywiad własny „Dziennika Bydgoskiego”).

Elżbieta Barszczewska należy do artystek młodego pokolenia. Dwa lata dopiero mijają, jak opuściła mury Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej. A jednak sława tej młodej gwiazdy teatralnej i filmowej jest już ugruntowana, rzecz można mowić. Bo też talent to czyste źródło. Talent ten i rzetelne umiłowanie sztuki teatralnej, a przy tym pracowitość — sprawiają, że Barszczewska natychmiast po zdaniu egzaminów i otrzymaniu dyplomu Z. A. S.-u — zostaje zaangażowana przez dyr. Szyfmana do teatrów TKKT.

Triumfy sceniczne i fotogeniczność dają jej wstęp do filmowego atelier. Pierwszym

jest szalenie męcząca, że artystka woli scenę z powodu natychmiastowej reakcji widowni — gdy głos inspicjenta przerywa naszą rozmowę.

Kontynuujemy ją nad wieczorem w mieszkaniu artystki. Rozmawiamy jak koleżdy. Bezpośrednio i szczerze.

— A więc jestem Warszawianka — mówi Barszczewska. — Szalenie chciałabym odwiedzić sceny także prowincjonalne, zrobić objazd, choćby z „Tessa”.

— A wie Pani, że w Bydgoszczy teatr

wystawia ją w tym roku na swoich deskach?

— No wie pan! Chciałabym zagrać, ale napewno ubiegają się koleżanki o tę rolę. Może zobaczę moją „Tessa” — kto wie? Obecnie jednak czeka mnie praca, praca pod dyktando Ludwika Solskiego.

— A jak z filmem?

— To też chyba będzie. Jednak czas by było coś zmienić, wprowadzić coś w nim nowego, rewelacyjnego. Wolę jednak teatr, jak zresztą wszyscy polscy artyści — tak jak pewno i Brodniewicz — który jest w filmie moim partnerem.

Już czas się żegnać. Jeszcze pytam o najmlodsze wspomnienie artystki.

— Chyba czasów gimnazjalnych. I potem kiedy z okazji jakiejś uroczystości — młodszymi koleżankami — sprawiły tyle radości. Kiedy z sympatią zbliżały się po autografy. Miłe to było!

Władysław Wan.

## Przestarzała nowość.

Przed kilku miesiącami cała prasa warszawska przynosiła rewelacyjne notatki o ukazaniu się na jednym z tamtejszych ekranów filmu trójwymiarowego. Żądna nowości publiczność tłumnie zdażała do kina. Jak się okazało, szpetnie ją otumaniono. W istocie pokazano przez 5 minut krótkie i oderwane od siebie próby tego rodzaju filmu, oglądane przez specjalne okulary.

Jak się później okazało, właściciele kin warszawskich dali do prasy poprostu źle zredagowane ogłoszenia i tym sposobem zrobili na tej „nowości” dobry interes. Prasa filmowa doniosła od siebie, że o tej „no-

wości” zagranica już dawno zapomniiała, gdyż oglądała ją okragłe dwa lata temu.

Fakt ten jest jaskrawym przykładem lekceważenia Polaków ze strony odnośnych czynników filmowych, które są zdania, że nas można łatwo wyprowadzić w pole.

Obecnie o tej nowości u nas jakoś zupełnie cicho. Pódezas, gdy zagranica kręci coraz więcej filmów kolorowych, my widzimy tego rodzaju obrazy doprawdy na lekarstwo, a właściciele kin płacą za nie wygórowane ceny. Pod tym względem są u nas jeszcze takie rażące kontrasty, które przynoszą niezbyt pochlebne zdanie o naszych wymaganiach kulturalnych.

## SOWIECKIE HOLLYWOOD.

Rosja postanowiła stworzyć własną produkcję filmową. W tym celu postanowiono zbudować miasto filmowe, któreby odpowiadało wszystkim wymogom nowoczesnej techniki, na wzór amerykańskiego Hollywood.

O wszystkich poczynaniach rządu, jak o wyszukiwaniu odpowiednich terenów, kosztach budowy itd. pisma sowieckie rozpisują się obszernie i z pewnego rodzaju dumą. Ostatecznie zdecydowano, że miejscowość

Bajdary na Krymie posiada wszystkie wymagane warunki klimatyczne i rozpoczęto już wstępne prace. Tak więc niezadługo Rosja rozpocznie generalny szturm na międzynarodowym rynku filmowym.

Tymczasem jedna z moskiewskich wytwórni przystąpiła do realizacji „Nedziaków” Hugo. Specjalny nacisk kładzie się tam na produkcję filmów dla dzieci, których corocznie wypuszcza się w ogromnej ilości na rynek wewnętrzny.

## Gusty amerykańskie i polskie.

Publiczność każdego kraju ma tak odmienne gusta, że niejedną najlepší wykonany film przejdzie w drugim kraju zupełnie bez echa. Właściciele kin amerykań-

skich postanowili stwierdzić, który z aktorów filmowych jest najbardziej kasowy i podług tej statystyki zakupować filmy. Po długich dochodzeniach stwierdzono, że największą frekwencją cieszą się filmy z Shirley Temple, podczas gdy u nas, chociażby w Bydgoszczy żaden z dotychczasowych filmów tej małej artystki nie osiągnął należytego sukcesu. Drugim aktorem najbardziej kasowym jest Clark Gable, za nim idzie popularna para tancerzy Ginger Rogers i Astaire. Pod tym względem powodzenie tych aktorów też jest jeszcze nie całkiem ustalone. Publiczność nasza ma tak zmienne niekiedy upodobania, że niemożliwością byłoby wszystkich zadowolić.

### Ginger tańczy...



Do niedawna jeszcze była nikomu nieznaną tancerką, która jedynie marzyła o wybitności. Była niepozorna i mimo usilnych starań nie mogła doprosić się jakiejś roli dla siebie. Jednakże los okazał się i dla niej łaskawszym. I oto już po pierwszym filmie Ginger Rogers zwróciła na siebie uwagę. Postanowiono wykorzystać jej talent i stworzono dla niej kilka obrazów tanecznych, w których razem z świetnym tancerzem Fredem Astaire zdumiała świat. Po „Robercie”, „Wesołej rozwódce” przysłała kolej na „Błękitną Paradę”. Po filmach tanecznych przyszła kolej na komedie, w których wraz z popularnym amantem Williamem Powelllem miała możliwość zabłysnąć wszechstronnym talentem aktorskim. — Obecnie Ginger jest nie tylko świetną tancerką, ale i dobrą aktorką.

— Sąd w Los Angeles zezwolił znanej artystce filmowej Kay Francis, której właściwe nazwisko brzmi Katherine Mielziner, na zmianę tego nazwiska na Kay Francis, które było dotąd tylko jej filmowym pseudonimem.

### „August Morny”



Nareszcie przybył do Polski pierwszy film nakręcony przy współudziale polskich popularnych artystów filmowych i teatralnych. O uroczystym przedstawieniu, które odbyło się w Dreźnie pisaliśmy swego czasu bardzo obszernie. Dziś dodac nam tylko wypadu, że mimo ogromnej rozbieżności zdań i gorących dyskusji, cała prasa do filmu odnosi się bardzo przychylnie. Rozmach, reżyseria, dobór aktorów i samo wykonanie stoją na wysokim poziomie kulturalnym. Aby szczegółowo omówić tego rodzaju film, trzeba by scharakteryzować każdą scenę z osobna, czego przed premierą uczynić nie możemy. Zaznaczyć jedynie wypadu, że to pierwsza próba współpracy filmowej zobaczymy niedługo na ekranie kina „Kryształ”.



jej filmem — był jeden z lepszych filmów polskich „Pan Twardowski”, potem poszedł film patriotyczny „Płomienne serca”, a ostatecznie ukazał się w drugiej wersji film „Trędowata”, w którym artystka jest bohaterką, i znów krytyka nie znajduje słów podziwu dla gry — wybitnej artystki.

Mimo olbrzymiego powodzenia — Barszczewska jest niezwykle skromna, przy tym bardzo miła. Wcale — kiedy się z nią rozmawia — nie odczuwa się, że to jest sława. I z tym jest Barszczewskiej do twarzy. Tak samo jak i na scenie.

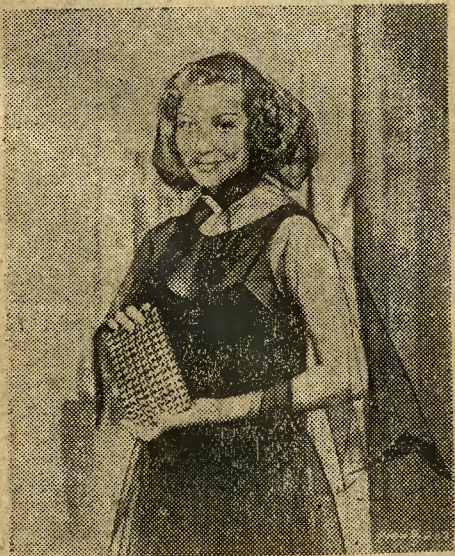
Pierwszy raz stykam się z artystką w czasie prób końcowych „Słubów Panińskich” w teatrze Narodowym.

— Gra Pani oczywiście Aniele — pytam? — A tak. Zgadł pan. Ale to chyba nie trudno odgadnąć. Zresztą rola mi odpowiada. A przy tym gra Leszczyński. No i reżyseruje mój profesor z PIST-u reżyser Stanisławski, co mi także odpowiada.

Mówię o tym, że w teatrze bydgoskim wystawił komedię Fredry — Karol Borowski.

Jeszcze rozmawiamy o polskim filmie, o tym że jest coraz lepiej, że praca w filmie

### Gertruda Michaels.



O tej aktorce wiemy bardzo mało. Prasa filmowa oprócz skąpych notatek nie poświęciła jej więcej uwagi, a przecież jej oryginalna uroda a nade wszystko dobra gra nie mogą pójść w zapomnienie.

W Bydgoszczy mieliśmy możliwość zapoznać się z wartościami aktorskimi Gertrudy Michaels we filmie „Niebezpieczna piękność” i w doskonale zrobionym „Ostatnim posterunku”. Jej piękność jest zupełnie odrębna, mało „amerykańska” o przyciągających dużych oczach i klasycznym profilu.

Po wypadku samochodowym, musiała Michaels przez pół roku usunąć się z filmu. Obecnie nakręca film, w którym kreuje rolę szpiega niemieckiego. Obecnie Paramount zaangażował ją do dramatycznego obrazu p. t. „Zapomniane twarze”. Partnerem Gertrudy Michaels został Herbert Marshall.



# Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

## Inowrocław.

**Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.**  
**Pogotowie ratunkowe:** Dniem tel. 507.  
**Pogotowie pożarnicze** tel. 618.  
**Biblioteka miejska** czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.  
**Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych** mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.  
**Biblioteka Kolej. Przyp. Wojsk.** w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.  
**Repertuar kin:**  
**Słońce:** „Pan Twardowski”.  
**Stylowy:** „Nowe przygody Tarzana”.  
**Świt:** „Ostatni posterunek”.  
**Mąty:** „Jej wysokość całuje”.

— **Pożar zagrody.** W zabudowaniach gospodarczych rolnika Ernesta Kellera w Balczewie (pow. Inowrocław) wybuchł pożar i strawił stodołę, napełnioną zbożem wraz z znajdującymi się tam narzędziami rolniczymi. Na miejsce pożaru przybyły niebawem strażnicy z Turzan, Marcinkowa, Parchania, Gąsek i Dąbrowy Biskupiej i dzięki ich usilnej akcji ratunkowej zdołano uratować przed pożarem szopę, stajnię i powózki. Na miejsce przybył również wicestarosta mgr Śmietanko. Przyczyna pożaru jest na razie nieznaną.

— **Złodzieje gotówki.** Tarnowskiemu Józefowi z Radajewic, pow. inowrocławski, skradziono 30 zł gotówki. Jako podejrzanych o kradzież tej gotówki doprowadzono do policji: Góreckiego Stanisława i Józefa (ul. Średnia 5/6) i Zielińskiego Klemensa (Panny Marii 8).

— **Ograbienie sklepu.** Do sklepu towarów krótkich p. Anieli Jabkowskiej w Inowrocławiu włamali się nieznani sprawcy i skradli większą partię pończoch damskich, swetrów itd., wartości 300 zł.

— **Zegarmistrzowi skradziono wartościowo pierścień.** Zegarmistrzowi Wielkemu Kazimierzowi z ulicy Kościelnej skradziono pierścień z brylantem oraz 2 obrączki ślubne, wartości ogólnej 235 zł. O kradzież podejrzewa się pewną osobę z Inowrocławia.

— **Na zakończenie „Tygodnia Miłosierdzia” odbył się podwieczorek.** W salach hotelu „Basta” odbył się po południu podwieczorek na zakończenie „Tygodnia Miłosierdzia”. Największą atrakcją wieczoru był obfity bufet z doskonałymi smakołykami. Przybyli m. in. starosta Wilczek z żoną, p. prezydent miasta Jankowski z żoną, pułk. Mirgałowski z żoną, ks. kan. Kubiński i kan. Jaśkowski itd. Panie z Tow. Miłosierdzia: dyr. Tokarska, Eckertowa, Bratek-Dąbrowska, Koterska i inne uwijały się jak zawsze przy bufecie, polecając dobre delikacje. Do tańca przystąpiła orkiestra Teodora Dargla.

— **SZUBIN. (c) Dar na rzecz bezrobotnych.** Ceniony i znany działacz społeczny na terenie powiatu szubińskiego, dyrektor Zakładów Wapiennych p. inż. Kwiatkowski Leon z Wapienna złożył w imieniu fabryki kwotę 300 zł na rzecz bezrobotnych Gminnemu Komitetowi Obywatelskiemu w Barcinie Wsi.

— **Kradzieże rowerów.** Na szkodę Marty Trotzer z Sosnowca skradziono rower damski z Izabeli, zaś Nawrockiemu Piotrowi, listonoszowi, zam. w Dębogórskim Młynie skradziono rower marki „Tornado”. Sprawcy są nieznani. Dochodzenia w toku.

— **KCYNIA. (c) Osobiste.** W kościele parafialnym w Kcyni ks. prob. Pękacki pobjęto związek małżeński pomiędzy p. Joanną Nowakówną a p. Wacławem Bieleckim z Gresin. Młodej parze „Szczęść Boże”.

— **Kilkakrotnie karany znów za kradkamy.** Onegdaj na szkodę kupca Kazimierza Hemmerlinga z Gromadna skradziono teczkę z gotówką w Kcyni. Ujęto niej. Kamińskiego Teofila z Czerlina, który dnia 6 bm. został skazany na 8 miesięcy bez zawieszania, albowiem jest już cztery razy karany za kradzieże, a ostatnio został skazany na 8 miesięcy z zawieszeniem. Obecnie posiada sobie 16 miesięcy więzienia.

— **Prace na szosie.** Pod Kcynią na szosie pomiędzy Słupową a Dobieszewem kładzie się nową nawierzchnię, przy czym zatrudnia Wydział Powiatowy w Szubinie około 50 bezrobotnych.

— **TUCHOLA. Z Tygodnia L. O. P. P.** Tydzień rozpoczęto pochodem propagandowym drużyn ratowniczych. Następnie na rynku raport odebrał p. starosta Hryniewski, a przemówienie z balkonu p. Libery wygłosił prezes obwodowy p. wicestarosta mgr Biedrzyński. Punktem kulminacyjnym dnia był alarm gazowy przy użyciu świec dymnych i gazu łąowiącego, prowadzony pod kierownictwem instr. pow. LOPP p. Niedzielskiego. Po alarmie, który na chwilę opróżnił rynek, drużyna ratownicza P. C. K. przeprowadziła pokaz ratowania zagazowanych. Równocześnie nadleciał samolot aeroklubu gdańskiego, zrzucając ulotki pro-

pagandowe. Tydzień zakończył się zabawą ludową na cele LOPP.

— **Z życia KSM Męskiej.** W ognisku KSM odbyło się drugie nadzwyczajne walne zebranie, któremu przewodniczył ks. asystent Paweł Rynkowski, wygłaszając na wstępie przemówienie na temat chrześcijańskiej miłości bliźniego. Następnie dokonano wyboru nowego kierownictwa w następującym składzie druhów: prezes Józef Szulc, sekretarz Antoni Theil, skarbnik Wiktor Piotrowski, naczelnik Konrad Sieg, gospodarz Józef Kosiak, bibliotekarz Józef Szrajda, wiceprezes Franciszek Wolski, zastępca sekretarza Kazimierz Szmelter. Do pocztu sztandarowego: Badkie, Drowek i Grabowski.

— **Nowy kierownik gazowni miejskiej.** W tych dniach objął kierownictwo gazowni miejskiej w Tucholi p. Walenty Palka, b. kierownik gazowni miejskiej w Łabiszynie.

— **Na emeryturę** przeszedł długoletni kierownik gazowni miejskiej, p. Szulc.

— **Dzieci umierają na dyfteryt.** W ostatnim czasie miało miejsce kilka wypadków zachorowań dzieci na dyfteryt z wynikiem śmiertelnym. Należy wobec tego podjąć wszelkie środki ostrożności, a o ewentualnych objawach zgłaszać natychmiast lekarzom.

— **Poszukiwania poszkodowanych.** Policja ogłosiła ostatnio komunikat o poszukiwaniu poszkodowanych, którzy padli ofiarą oszusta. Pewien osobnik obchodził powiaty i zbierał zamówienia na rowery, maszyny do szycia, wirówki i zegary, pobierając zarazem dość wysokie zaliczki. Ponieważ oszust grasował również w powiecie tucholskim, wszyscy ewtl. poszkodowani powinni o tym zgłosić policji. Oszusta policja ostatnio przylapała i prowadzi dalsze energiczne dochodzenia.

— **SEROCK, pow. świecki. (t) Odebrano chłopcu rower, gdy wracał ze szkoły.** Szosą koronowską wracał ze szkoły w Koronowie do Jasińca 13-letni syn rolnika Chyrka. W chwili, gdy przejeżdżał przez las, wyszedł z zagajnika jakiś nieznany osobnik, by odebrać chłopcu rower. Oczywiście nie potrzebował z chłopcem staczać żadnych walk. Chłopiec zaplany wrócił pieszo do domu.

## Grudziądz.

**Nocny dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.**

**Repertuar kin:**  
**Apollo:** „Dawid Copperfield”.  
**Gryf:** „Kapryst pięknej pani”.  
**Orzeł:** „Jestem zbiegiem”.

— **Łudwik Łydko na wolności.** B. kierownik Teatru Miejskiego Ludwik Łydko, który jak wiadomo przed kilku dniami został aresztowany za nadużycia na stanowisku kierownika teatru, został w ub. sobotę zwolniony z więzienia karno-śledczego do czasu rozprawy sądowej.

— **B. inkasent fabryki „Unia” Leon Łączynski oraz jego współniczka Antonina Zdrowowiczowa poza murami więzienia.** Jak donosiliśmy, w ub. piątek przed tutejszym S. O. odbyła się rozprawa przeciwko b. inkasentowi fabryki „Unia”, Leonowi Łączynskiemu, oraz jego współniczce Antoninie Zdrowowiczowej, w wyniku której wyrokiem Sądu oskarżeni skazani zostali za usiłowaną kradzież 14.900 zł po 10 miesięcy więzienia. W ub. sobotę Sąd Okręgowy na posiedzeniu niejawnym, po rozpatrzeniu wniosku obrońcy mec. Marszałika, wydał uchwałę uchylenia środka zapobiegawczego tymczasowego aresztowania nad skazanymi, albowiem przyczyny, dla których zostali aresztowani nadal nie istnieją. Łączynski oraz Zdrowowiczowa opuścili mury więzienia w sobotę w godzinach popołudniowych.

— **Przykładna kara dla butnego Niemca.** Na wokandyt tu. sądu grodzkiego znalazła się sprawa rolnika Franciszka Smarsza z Welcza, narodowości niemieckiej, oskarżonego o zniewagę strażnika granicznego Stefana Krzywańskiego. Smarsz przyrzeczony został jako podejrzany o nielegalne przekroczenie granicy do Niemiec, a niezadowolony z tego, począł wykrzykiwać pod adresem strażnika granicznego w języku niemieckim „Ty głupi, przekłękaj Polaku, smarkaty psie, ja ci pokażę”, usiłując nawet czynnie znieważyć strażnika granicznego. W wyniku rozprawy sąd skazał butnego Niemca na trzy miesiące aresztu.

— **Zuchwała kradzież motocykla.** Niej Willi Radzicki (Wybickiego 32) mając do załatwienia jakąś sprawę w hotelu: pod „Złotym Lwem” przy ul. 3 Maja, pozostawił na chwilę przed hotelem bez nadzoru swój motocykl. Okazję tę wykorzystał jakiś bardzo sprytny i zuchwały złodziej, który wsiadł na motocykl i odjechał w nieznany kierunek. Motocykl przedstawiał wartość 3000 zł. Dochodzenia policyjne w toku.

— **Nagły zgon.** Onegdaj o godz. 23 przechodziła ul. Rybacką tamże zamieszkała niej. Antonina Orlikowska. W pewnej chwili kobieta zasłabła, a po upływie kilku minut zmarła. Przyczyna nagłego zgonu na razie nie ustalona.

## Pierwszy wspaniały koncert religijny w prastarej Farze grudziądzkiej.

**Grudziądz.** Pierwszy w Grudziądzu koncert religijny, wzorowany na wielkich miastach zachodnio-europejskich, udał się w całość pełni. Niezliczone tłumy wiernych zapelnily w ub. niedzielę prastarą Farę grudziądzką, by swym udziałem w religijnym koncercie dorzucić chociażby drobną cegiełkę na zbożną akcję odnowienia wnętrza kościoła św. Ducha. Organizacja koncertu wzorowa i sprężysta. Zmontowano program wspaniały, porwijający bogactwem i rozmaitością wykonywanych utworów. Wszyscy sofiści, jak nie mniej chóry „Echo” i „Sygnal”, dali ze siebie maksimum wysiłku artystycznego. Piękne okolicznościowe przemówienia wstępne wygłosił ks. proboszcz dr Pastwa. Organizatorom koncertu z pp. prezesem komitetu Wodwudem i wiceprezesem Karowem na czele oraz wszystkim wykonawcom bogatego programu, należy się najgłębsza wdzięczność i uznanie.

## Odezwa do kupiectwa grudziądzkiego.

W dniu 15 października rb., przyjeżdża w mury naszego miasta Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki oraz Naczelny Wódz general Śmigły-Rydz.

Pragnąc uczcić Najdostojniejszych Gości, wzywamy całe kupiectwo Grudziądza, do dekoracji i iluminacji w tym dniu okien wystawowych oraz wywieszenia chorągwi narodowych. Wzywamy również do gremialnego wzięcia udziału w powitaniu orszaku Najdostojniejszych Gości, podczas przejazdu przez ulice miasta.

**Towarzystwo Kupców Samodzielnych**  
 (—) Prezes Paweł Witkowski.

## Wielki wyścig „stalowych rumaków” w Grudziądzu.

**Grudziądz.** Na torze ziemnym „Olimpii” urządził Grudziądzki Klub Motocyklowy na zakończenie tegorocznego sezonu wielki wyścig „stalowych rumaków”, w którym największą atrakcją był poryjający pojedynek dwóch głośnych rywalów: **Benona Szydłowskiego i Jana Dawczyńskiego** w walce o zaszczytny tytuł mistrza miasta Grudziądza. Zawody udały się organizacyjnie i sportowo. Sprawnym przeprowadzeniem imprezy dobrze zasłużył się raz jeszcze prezes Grudziądzkiego Klubu Motocyklowego p. Wiśniewski, który też był ofiarodawcą pięknego pucharu dla zdobywcę tytułu mistrza miasta Grudziądza. Emocjonujące

spotkanie Szydłowskiego i Dawczyńskiego nazwać można bez przesady wielkim pojedykiem mistrzów. Walkę wygrał Szydłowski, uzyskując tym samym palmę pierwszeństwa i piękne premie. Wyniki techniczno-sportowe w poszczególnych dobrze obsadzonych konkurencjach, uzyskano naogół zadowalające. Uzupełnieniem programu wyścigowego był oryginalny mecz piłkarski na motocyklach i tzw. pogoń za lisem.

Publiczność, przeżywając niecodzienną emocję i pierwszorzędną sensację widowiskową, stawiała się w imponującym komplemente około 3000 widzów.

## Obfity połów brygady dewizowej w Tczewie.

**Tczew. (as)** W dniu wczorajszym na statku pasażerskim Żegluga Rzecznej „Vistula” s/s „Carmen”, kursującym pomiędzy Tczewem—Gdańskiem a Gdynią rewidentka Granicznej Placówki Kontroli Skarbowej aresztowała posiadzielkę ziemską, 37-letnią wdowę **Teofilę Szarkowską**, zamieszkałą w Bobrownikach n. W. w powiecie Lip-

nowskim, u której znaleziono ukryte w gotówce 4000 zł i 1 dolara, przy czym Szarkowska zgłosiła, że wywozi tylko 2,51 gr.

Poza tym odstawiono do tut. sądu grodzkiego żyda **Józefa (?) Frydmana z Łodzi**, któremu zajęto 100 zł w gotówce, oraz **Helene Pragierową z Gdyni** z weksłami.

**WYRZYSK. Konferencja burmistrzów i wójtów w Wyrzysku.** W dn. 10 bm. zwołana została konferencja pp. burmistrzów i wójtów do Wyrzyska. Tematem obrad był przyjazd generalnego inspektora, gen. Śmigłego-Rydz. Mianowicie omawiano kwestie przygotowań, jak organizację przyjazdu masy ludności do Wyrzyska, uruchomienie nowych linii autobusowych i pociągów kolejki powiatowej. Starosta powiatowy p. Muzyczka, podał również do wiadomości, że do Wyrzyska zostaną uruchomione pociągi popularne P. K. P. i to z Więcborka, Bydgoszczy i Miasteczka.

— **Szerzą się pożary.** Od dłuższego czasu częste są w powiecie wyrzyckim pożary stogów. Ostatnio spalił się stóg zboża osadnika Łaski Bolesława z Dworzakowa, wartości około 500 złotych. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona.

— **CZERSK. Rozbiórka fabryki.** Fabryka listów i tartak, znajdujące się przy ul. Starogardzkiej, są obecnie w stadium rozbiórki. Rozebrany już jest sterczący beczynny komin, dalej zaś rozbiiera się kotłownię i maszynię oraz przyległe przybudówki. Cegły z tej rozbiieranej fabryki kupują przeważnie właściciele placów budowlanych, które zostały swego czasu rozparcelowane z placu fabrycznego. Taki sam los spotka zapewne resztę stojących od kilku lat bezczynnie fabryk.

— **KARTUZY. Z sali sądowej.** Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego z Gdyni odbyła się tu rozprawa karna przeciwko Franciszkowi Burzyńskiemu z Węsiar, pow. kartuski. Akt oskarżenia zarzucha obwinionemu starcowi 75-letniemu, zabójstwo umyślne dokonane w lipcu rb. na śp. Fiodorowiczu Mikołaju, zięciu oskarżonego. Dowód sądowy wykazał winę oskarżonego. Wobec tego zasądzono obwinionego Burzyńskiego na 4 lata więzienia. Oskarżonego odprowadzono z ławy oskarżonych do więzienia. Przewodniczył rozprawie wiceprezes p. Naiman-Myrza-Kryczyński w asyście pp. sędziów dra Potońca z Gdyni i sędziego grodzkiego Markowskiego. Poza tym znajdowała się na wokandyt sprawa karna byłego sekretarza gminnego Feliksa Miąskowskiego oskarżonego o nadużycia służbowe. W toku rozprawy odroczone ją celem przesłuchania dalszych świadków. Zainteresowanie wywołała sprawa sądowa w apelacji, w której występują jako oskarżyciele starosta kartuski p.

Jerzy Karnowski i dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności pow. kartuskiego p. Brunon Litewski przeciwko gospodarzowi p. Reiterowi z Mirachowa, powiat kartuski. Akt oskarżenia prywatnego zarzucha obwinionemu oszczerstwo wyżej wymienionych osób. P. Reiter miał mówić: „Pan starosta i dyrektor Powiatowej Kasy Oszczędności okradali powiat”. Rozprawę tą odroczone z powodu błędu formalnego w procedurze.

— **CHELMNO. (lm) Zazdrość powodem śmiertelnej bójk.** Epilog rozegrał się przed sądem. Przed sesją wyjazdową S. O. pod przewodnictwem p. sędz. Łubkowskiego, z oskarżenia p. prok. Połowińskiego, odpowiadali za ciężki uraz cieleśny z wynikiem śmiertelnym Władysław Szatkowski, robotnik rolny, Jan Taczyński, Bronisław Urbański i Jędra zamieszkałi w Malankowie, pow. chełmiński. Tło sprawy przedstawia się następująco: Już od dłuższego czasu zaistniały napięte stosunki pomiędzy Szatkowskim a Graczykowskim Franciszkiem, z powodu płci pięknej, na tle zazdrości. Jak w świetle przewodu sądowego wynika, główny oskarżony Szatkowski pałał do Graczykowskiego zemstą za to, że odbił mu narzeczoną i na tym tle doszło między nimi częstokroć do bójk. Szatkowski również odgrażał się Graczykowskiemu, że go zakatrupi o ile nadal będzie utrzymywał stosunki z tą niewiastą. Ponieważ groźby nic nie pomagały, wzięwszy do pomocy kilku towarzyszy udał się oskarżony Szatkowski do Pniewików, i tam spotkawszy swego rywala, zadał mu szereg niebezpiecznych obrażeń, które były śmiertelne. Sąd po długiej naradzie wydał wyrok, mocą którego skazuje Szatkowskiego Władysława i Taczyńskiego Jana na 3 lata więzienia, a natomiast Urbańskiego Bronisława i Jędry Józefa uwalnia sąd od winy i kary.

— **TCZEW. (as) Kino Światowid:** „Ostatni Poganin”.

— **Mecz bokserski „Schupo” Gdańsk — „Sokół” Tczew 8:8.** Przy licznych udziale publiczności w dużej sali Hali Miejskiej w Tczewie rozegrany został czwarty z rzędu towarzyski mecz bokserski pomiędzy drużyną „Polizei Sport Verein „Schupo” — Gdańsk, a sekcją bokserską „Sokoła” Tczew. Mecz ten, który sędziował sędzia P. Z. B. Lewicki z Torunia, zakończył się wynikiem remisowym 8:8.



## Ankiera: „Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza?”

# Województwo które mieszka... kątem Nastroje i opinie Wąbrzeźna, Brodnicy, Chełmży, Sepólna.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Żeby uniknąć wszelkich podejrzeń, iż wywiady nasze i rozmowy, przeprowadzone z przedstawicielami społeczeństwa pomorskiego są sztucznie robione przez to, że odwiedzamy tylko lewą polać ziemi pomorskiej, która z istoty rzeczy bezapelacyjnie ciąży ku Bydgoszczy, postanowiliśmy odwiedzić te miasta i miasteczka, które zdawałyby się są oczarowane Toruniem, jako stolicą województwa. Przeprowadzamy się na prawy brzeg Wisły.

Brodnica i Wąbrzeźno. Dwa miasta, które pozornie grawitują ku Toruniowi, osobiście Wąbrzeźno, które właściwie jest niejako przedmieściem Torunia.

Mieszkańcy tego miasteczka na pytanie: Toruń czy Bydgoszcz, przeważnie nie orientują się na razie co do problemu. I to ludzie, którzy zajmują w życiu gospodarczym czołowe pozycje.

Ta obojętność zafrapowała mnie. Liczyłem na to, że tu właśnie spotkam zagorzałych wrogów Bydgoszczy. Bo i jakże, przecież to naturalny sprzymierzeniec Torunia, jako bliski sąsiad stolicy pomorskiej. A tymczasem uszom nie wierzę. We wszystkich odpowiedziach, jakie tu od mieszkańców zebrałem, przebiega nuta osobistej wygody, nie wzgląd na gatunek wyższej racji. Jest to ludzkie i zrozumiałe. Ale i tyle. Nikt mi nie dał poważnego argumentu przemawiającego za Toruniem, argumentu, z którym mógłbym podyskutować.

Pan Chwiałkowski, zasiedziały tu obywatel, prezes Bractwa Kurkowego powiada:

— Bydgoszcz nie leży dla nas dogodnie, ale obiektywnie biorąc Bydgoszcz powinna być wojewódzkim miastem.

— Jakże uważa pan względy przemawiają za tym?

— Jest to miasto nowoczesne, posiada doskonałe gmachy dla urzędów.

Tego samego zdania jest p. Wincenty Lewandowski, radca miejski, który osobiście woli Toruń, jednak bezstronnie sądząc Bydgoszcz ma wiele walorów, ażeby być miastem wojewódzkim.

Pan Gaszyński, budowniczy, stawia kwestię na innej płaszczyźnie. Nie mogąc nic pięknej Bydgoszczy zarzucić jako siedzibie władz II instancji, powiada po prostu:

— W ogóle nie chcemy przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza, bo będzie ciągła walka między Bydgoszczą a Toruniem.

Pewien em. inspektor, który prosił o zatajenie swego nazwiska, powiedział mi:

— Nie rozumiem, proszę pana, że Toruń upiera się być stolicą, przecież na tym wszystkim miasto zrobiło właściwie zły interes; zadłużyło się poważnie i zadłuża przez swoje inwestycje. Miasto żyje nad stan, a kto te wydatki pokryje? Sami mieszkańcy Torunia. A cóż Toruń ma z tych kilkuset, czy kilku tysięcy urzędników? Zresztą, proszę pana, ja często bywam w Bydgoszczy i wiem: wielka część urzędników kolejowych pracuje wprawdzie w Toruniu, ale co dzień jeździ do Bydgoszczy, bo ma tam lepsze mieszkania. Pracownicy dyrekcji mieszkają w Podgórzu, w sąsiednich miastach i miasteczkach, bo Toruń ma w śródmieściu same rudery, zresztą mieszkania jak i utrzymanie w Toruniu jest droższe.

P. Szymański Franciszek, stary sokół, rodak wąbrzeski, odznaczony złotym krzyżem zasługi, wyrażając swe poglądy na zagadnienie, które nas interesuje, jest zdania, że choć jest za Toruniem, to bezstronnie mówiąc Bydgoszcz jest odpowiedniejsza jako stolica.

Siedzimy właśnie w hotelu „Pod Orłem”, którego właścicielem jest p. Szymański i, gdy tak rozmawiamy we dwójkę, wchodzi p. K.

— Proszę panów — wtrąca przybyły, przysiadając się do nas. Toruń jest miastem sztucznie wydmuchanym. A to, co sztuczne, nigdy nie jest żywotne. Weźmy statystykę: Toruń przed wojną miał 34.000 mieszkańców. Po wojnie zapchali go urzędami i szczęśliwie jakoś z wielkim trudem wzmógł się o 100 procent. Bydgoszcz liczyła 55.000 mieszkańców i normalnym rozrostem, pomimo ujęcia władz, urzędów, normalnym tempem doszła do 133.000 miesz-

### WAGRY USUWA PEŁNY CYTRYNOWY ANTIBA

kańców. Gdyby np. dać Bydgoszczy to, co ma Toruń, to Bydgoszcz konkurowałaby z Poznaniem i dopiero byłaby to prawdziwa, bo naturalna i żywotna stolica pomorska, ku którejby całe Pomorze ciążyło.

Zresztą Bydgoszcz nikomu nic nie chce odbierać, tylko wymaga tego, co jej z prawa naturalnego przysługuje. Toruń, chcąc się rozwijać, musi raz po raz sięgnąć po cudze, do innych miast.



BRODNICA.

Przepiękny fragment parku w śródmieściu, który jest jednym z piękniejszych na Pomorzu.

## Hess o niemieckiej sytuacji gospodarczej.

Berlin. (PAT). W miejscowości Hof na pograniczu bawarsko-czeskim odbyła się w niedzielę uroczystość otwarcia domu imienia Adolfa Hitlera. Na uroczystości tej przemawiał m. in. zastępca partyni kanclerza Rudolf Hess, który obszernie omówił sytuację gospodarczą Niemiec.

Mówca podkreślił osiągnięcie przez Niemcy samowystarczalności w wielu dziedzinach gospodarki aprowizacyjnej, jednak niektóre produkty Rzesza musi sprowadzać z zagranicy i to powoduje niekiedy trudności w zaopatrywaniu ludności w produkty żywnościowe.

Ludność Niemiec zgadza się na znoszenie nawet dalszych ograniczeń, nie skapitułuje jednak nigdy. W przyszłości — mówił Hess, gotowi jesteśmy spożywać mniej tłuszczy czy świniny, gdyż wiemy, że ta mała ofiara jest ofiarą na oltarzu otrzymania wolności naszego narodu.

Jest jeszcze jedno ważne hasło: „armaty zamiast masła”. Wódz nasz nie czyni nic połowicznie. Ponieważ całe uzbrojenie świata zmusiło nas do zbrojeń, zbroimy się również na całego. Do dzieła więc. Każdy czołg, każdy

Przecież już dziś na Toruń tyle miast płacze, a kto wie, czy nie przyjdzie do tego, że i powiat wąbrzeski rozparcelują i część jego przyłączą do powiatu toruńskiego. Przecież o tym już była kiedyś mowa w prasie.

Tak mniej więcej streszczam rozmowę, jednak dokładnie.

Cóż te rozmowy i wywiady nam mówią? Oto Toruń nie ma sprzymierzeńców, nawet w tych miastach, które popierały go mogły.

Mogłyby, ale nie popierają z większym przekonaniem.

— Dlaczego?

— Bo czują, że w wielu wypadkach rozrost metropolii pomorskiej odpędzi się ich grubym kosztem.

Powyższe rozmowy, przeprowadzone w Wąbrzeźnie, potrzebne nam są w celu uwypuklenia pewnej, ciekawej strony medalu. Oto miasteczka i okolice przy-

legające do Bydgoszczy, a znajdujące się po lewej stronie Wisły, opowiadają się za Bydgoszczą bez zastrzeżeń. Gdy w Sepólnie będąc, wspomniał, że właśnie Toruń powinien być miastem wojewódzkim, spojrzano na mnie jak na tego, który się minął z przeznaczeniem i nie redaguje czasopisma w... Kochobrowie.

— Proszę pana — rzecze do mnie pewien obywatel — niech pan tylko rozumie: jeśli Bydgoszcz będzie przyłączona do Pomorza, to samo zestawienie powiatów, leżących po prawej i po lewej stronie Wisły, jest rażące. Nie licząc Torunia, po tamtej stronie mamy pięć powiatów: wąbrzeski, brodnicki, działdowski, lubawski, grudziądzki, a ten ostatni najmniej już chyba kocha Toruń. Pozostają już tylko cztery powiaty. Więc gdybyśmy urządzili plebiscyt powiatami, to wynik jego będzie jasny, bowiem o ile się nie mylę, na Pomorzu mamy osiemnaście powiatów, a dla większości powiatów nie jest kwestią obojętną komunikacja, która jest lepsza do Bydgoszczy.

Więc niech Toruń nie zasłania się tym, że leży nad Wisłą, bo to jest argument nawet przeciwko Toruniowi przemawiający.

Tak perorował mój rozmówca, a ja się cieszyłem, że negatywne podejście moje do rozmowy przez podchwytliwe pytanie taki dało argumentacyjny efekt.

Ale już jeśli jesteśmy po prawej stronie Wisły, wstąpmy do Brodnicy. Szukam tu sprzymierzeńców Torunia. I nie znajduję. Dla większości obywateli sprawa tak się przedstawia:

— Prawda, że do Torunia mamy nieco bliżej niż do Bydgoszczy, ale za to do Bydgoszczy mamy bezpośrednie połączenie, jedziemy bowiem do niej na Unisław i Chełmżę.

Wracając do Bydgoszczy, wstępuję do Chełmży, położonej o kilka stacji od Torunia. Myślę sobie, tu na pewno znajdę sprzymierzeńców obecnej stolicy. Wielu ta sprawa jest obojętna, ale podkreślają, że Chełmża niczy nie straciła na tym, gdyby Bydgoszcz była wojewódzkim miastem, owszem szlak kolejowy prowadzi przez Chełmżę i na tym miasto by zyskało.

Wielki Toruń zabiłby Chełmżę kompletnie — powiada mi pewien kupiec.

— Zresztą wie pan co — zwraca się do mnie z miną tajemniczą mój rozmówca.

— Cóż takiego?

— Na pewno panu mówię, że województwo przeniosą do Bydgoszczy.

— A skąd pan wie?

— Widzi pan, choćby nie chcieli, to muszą, bo przecież obecny pan wojewoda mieszka tam właściwie... kątem.

— Cóż to za żart, nie rozumiem.

— To nie żart, proszę pana, nie wiem, czy panu wiadomo, że ten gmach nie jest własnością województwa, lecz jakiejś instytucji szkolnej. Jak opowiadają, niedawno odbył się proces o prawo własności, no i skarb państwa przegrał. Zdaje mi się, że będzie eksmisja, a Toruń, budując muzeum, nie będzie w stanie budować jednocześnie gmachu wojewódzkiego, chyba, że województwo przeniosą do... muzeum! — tak zakończył, śmiejąc się mój rozmówca, choć mówił serio.

Na tym kończymy nasz reportaż komentarzem, że, gdyby to była prawda, co słyszę, natenczas niech się pan wojewoda pomorski nie martwi; Bydgoszcz ma gmach wojewódzki gotowy, jak ułaj i dopasował, tedy przyjmie wódcarza ziemi pomorskiej z sercem, chlebem i solą.



# Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 października 1936 r.

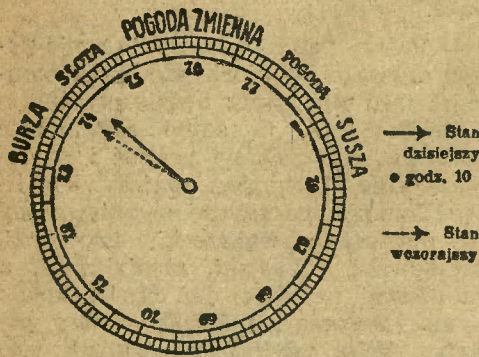
## KALENDARZYK

Dziś: Kaliksta I p. m.  
Jutro: Teresy p. Brunona.  
Wschód słońca o godzinie 6.22.  
Zachód słońca o godzinie 17.10.

## Stan pogody.

### ZACHMURZENIE ZMIENNE.

W całej Polsce w dalszym ciągu pogoda chmurna i miejscami drobne deszcze. Temperatura łagodna; 9 stopni w Bydgoszczy, 10 w Poznaniu, Grudziądzu i Zbaszynie, 11 w Krakowie i Gdyni, a 12 w Zaleszczykach. Przewidywany przebieg pogody dzisiaj: Zachmurzenie zmienne, na ogół duże z przelotnymi deszczami. Lekkie ochłodzenie. Dość silne wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



## DYŻURY NOCNE APTEK od 12-18 października.

- 1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telefon nr. 3385.
- 2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon nr. 1962.
- 3) Apteka Tarasiewicza, Orla 8, telefon nr. 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14.

— „LEKTURA” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie do niedzieli włącznie na afiszu „CAREWICZ”, melodyjna operetka Lehara w reżyserii M. Domostawskiego z udziałem pp.: Grey, Halmirskiej, Soboltówny, Szabelakówny, Domostawskiego, Iwańskiego, Koczanowicza, Leśniowskiego, Lochmana, Nowakowskiego, Pietrowicza, Rychtera, Woinara.

W pełnych próbach pod kierunkiem K. Koreckiego „CZWARTY DO BRIDZA”, komedia A. Grzymały-Siedleckiego.

Kazimierz Dembowski, tenor operetki warszawskiej, wileńskiej i ostatnio poznańskiej, da się słyszeć publiczności bydgoskiej jedynie raz w sobotę, 17 bm, jako „CAREWICZ”. Jedyny występ świetnego artysty obudzi niewątpliwie zrozumiałe zainteresowanie. Kasa teatru już rozpoczyna sprzedaż biletów.

Tryskająca brawurowym humorem i wykonana z niepospolitą werwą archybałwana krotoczwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego „MAJ Z GRZECZNOŚCI” daną będzie w nadchodzącą niedzielę, 18 bm, o godz. 16 po cenach zniżonych.

— Zmarł radca zdrowia dr Paweł Bähr, słynny okulista, rodowity Bydgoszczanin — przeżywszy lat 71. Zmarły należał do tutejszej loży wolnomularskiej rytułu szkockiego i był dawniej członkiem zarządu poznańskiej Izby Lekarskiej; należał również do opiekunów stowarzyszenia niewidomych. W kołach niemieckich powszechnie go szanowano, miał też wielu przyjaciół wśród tutejszej Polonii, ponieważ stał zdala od walk narodowościowych i poza działalnością ściśle naukową i społeczną nie zajmował się polityką.

— Pukamy do serc naszych czytelników! Zwrócili się do naszej redakcji pewien emerytowany urzędnik kolejowy, który znalazł się w niezwykle trudnej sytuacji życiowej, byśmy do zawsze miłosiernych dla każdej nędzy czytelników zwrócili się z apelem o przyjęcie mu z pomocą; jakiegokolwiek posady za kilka złotych, by móc żyć i utrzymać liczną rodzinę, przynierającą głodem! Oto jego prośba. Zgłoszenia prosimy kierować do redakcji naszej.

— Na „Caritas”. Zamiast kwiatów na grób s. p. dra Mariana Raszewskiego, rodzina inż. Biskupskich z 15.—

— Urzędnicy wydziału IX (wodociągi i kanalizacja) złożyli w dniu 13 bm, w redakcji kwotę 17 złotych i 70 groszy, przeznaczając ją dla bezrobotnych — do dyspozycji lokalnego komitetu pomocy bezrobotnym.

## Na marginesie.

### Wróżbici sięgają po młodzież.

Plaga wróżek, chiromantek i jasnowidzących nie ustaje. Oto przy niedzieli w reklamach bardziej rozpowszechnionych pism codziennych można znaleźć do dwudziestu ogłoszeń różnych „wtajemniczonych” oraz mediów „psychometryczno-reinkarnacyjnych” (tak!) ofiarujących swe usługi w „odświeżeniu jasno-tajemnic” przez „intuicyjne wróżenie z kart” za 50 groszy do 2 złotych za seans.

Są też arystokratki w tym gronie, które nie reklamują się w gazetach w dziale ogłoszeń drobnych, lecz plakatami na słupkach. Dostarczono nam właśnie jeden z takich plakatów, opatrzony fotografią zamąszystej niewiasty. Ma to być „jasnowidząca”, medium profesora Pawłowa, która jako jego uczennica — według brzmienia reklamy plakatowej — „naśladuje metody wróżenia na sposób chiromancji, astrologii oraz z kuli kryształowej jako jasnowidząca”. W dalszym ciągu tegoż plakatu czytamy, że ta pani jasnowidząca „widzi dokładnie kliszę (tak!) zdrowia, co człowiek przeżywa i przeżywać będzie”, a również daje wskazówki żywotowe na podstawach naukowych i „przewiduje możliwe numery loterii oraz talenty dzieci”. Wreszcie, pochwaliv-

szy się, iż w „odczytach publicznych” przepowiedziała o losach świata” zaznacza pani jasnowidząca, że „nie ma nic wspólnego ze zwykłą elitą wróżbiarstwa” (tak!). Tu następuje adres, godziny przyjęć, zapewnienie o cenach umiarkowanych i dopisek budzący bezwarunkowy sprzeciw: „dla młodzieży ulga”.

Jeżeli można z pobłażaniem patrzeć na pocieszny sposób reklamowania się pani „jasnowidzącej”, to bezwzględnie musimy sprzeciwić się wciąganiu młodzieży na oglupiające seanse i przeciwko tego rodzaju zakusom winni energicznie wystąpić ci wszyscy, których obowiązkiem jest dbałość o zdrowie moralne, o łączyne charakterów młodego pokolenia.

Na plakacie reklamowym owej „jasnowidzącej” widzimy wymienione miasta Warszawa, Łódź, Wilno wraz z adresami mieszkań, oraz Druskieniki, Grodno, Białystok bez bliższych adresów. Najoczywiej tedy pani „jasnowidząca” objeżdża kolejno te miejscowości i swe uniwersalne plakaty rozlepa w każdorazowym miejscu pobytu. Czyż trzeba dodawać, że im szerszy jest zasięg działalności takiej „jasnowidzącej”, tym więcej szkód przynosi i tym bardziej przed nią ostrzegać należy.

W całym szeregu państw, a m. in. ostatnio w Rumunii, wszelkie praktyki wróżbiarskie zostały zabronione, czas, by i u nas położył kres tumanianiu ludzi przez różne wróżki i różnych wróżbitów.

## Napad na handlarza bydgoskiego znalazł epilog przed sądem.

### Dobrana trójka ponownie została skazana.

Bezczelny napad rabunkowy na handlarza Józefa Cichorackiego z Bydgoszczy był weczorajszym wtorek przedmiotem rozprawy sądowej przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiadli nie po raz pierwszy 28-letni robotnik Jan Zajac i 22-letni brat jego Antoni Zajac, zamieszkałi w Turze Pow. szubińskiego, 44-letni robotnik Wacław Wesołowski z Zaczisa oraz 18-letni Stefan Walczak, również zamieszkały w Turze. Tło sprawy jest następujące:

Handlarz Cichoracki zjechał w dniu 12 lipca br. rowerem przed karczmą w Turze i tam został przez wspomnianych wyżej osobników sprowokowany. Najbardziej niebezpiecznym okazał się oskarżony Jan Zajac, który przystąpił do Cichorackiego, prosząc go o zapalke. Handlarz nie odmówił i dał mu ognia do papierosa, po czym z wdzięcznością Zajac, szukając zaczepki, poparzył Cichorackiemu papierosem twarz. Handlarz reagował na to w ten sposób, że silnie odepchnął napastnika. Natychmiast reszta oskarżonych pośpieszyła „z pomocą” napastnikowi. Wszyscy, bardzo pijani, rzucili się na handlarza Cichorackiego i dotkliwie go poturbowali, przy czym jeden z osobników zrabował handlarzowi 20 złotych gotówki, oraz rewolwer bębnekowy.

Oskarżeni przed sądem do winy się nie przyznali, twierdząc, że stroną zaczepną był

— Pokwitowanie. Przeprowadzona na rzecz 14. drużyny harcerskiej przy szkole im. Staszica w Bydgoszczy, ul. Dworcowa, kwesta domowa w dniach od 8. V. do 15. V. rb. przysporzyła drużynie rzeczy oraz gotówkę 24,85 zł. Wszystkim ofiarodawcom składa najserdeczniejsze podziękowanie Zarząd sekcji opieki nad harcerstwem przy szkole im. Staszica w Bydgoszczy.

## Z SALI KONCERTOWEJ.

### Berliński Chór Solistów.

Mieliśmy rzadką okazję usłyszenia muzyki chóralnej najwyższej klasy i żałować trzeba, że okazja ta nie została przez naszych śpiewaków w najmniejszym stopniu wykorzystana. Koncert berlińskiego chóru był bowiem imprezą chóralną w najlepszym tego słowa znaczeniu, z której niejedną korzyść mogli by wynieść zarówno nasi śpiewacy, jak ich kierownicy. Był on demonstracją szczytowych możliwości, do jakich w najbardziej idealnych warunkach pracy doświadczone zespoły chóralne. Mówiąc o warunkach idealnych mam na myśli przede wszystkim materiał głosowy chóru. Dwa-dziesiątka kółka śpiewaków wyszkolonych, z których każdy mógłby się niechybnie podjąć wykonania jakiejś trudniejszej partii solistycznej, to rzeczywiście wymarzony teren pracy dla muzycznego i kulturalnego kierownika zespołu. Opanowanie rozlicznych elementów sztuki chóralnego śpiewania jest tu tak doskonałe, że zabrakło się niemal zupełnie wrażenia złożoności: chór jest organizmem jednolitym, zrównanym w barwie, dynamice, frazie, intonacji i dykcji, podporządkowany jednej, syntetyzującej woli dyrygenta. Mimo nielicznej obsady, chór jest zdolny do najwyższej ekspresji dynamicznej, co jest możliwe jedynie przy dobrze wykorzystanym rezonansie głosowym poszczególnych śpiewaków. Największy urok chóru nie leży jednak w dynamicznej sile, lecz raczej w sferze subtelnych półtonów, na linii mezza voce. Trudno wprost uwierzyć, że pomiędzy piano, a pianissimo ukrywa się tak wiele szczybli pośrednich!

Na program koncertu złożył się szereg utworów starych mistrzów (Hassler, Archa-delt, Orlando di Lasso, Monteverdi), piękni

Cichoracki a ponadto na swoją obronę wysuwają, że byli pijani. Poszkodowany handlarz oraz pewien rybak, Jan Schwartz, który z daleka obserwował zajście, potwierdzili wyżej podany stan faktyczny. W wyniku rozprawy sądowej, sąd skazał Jana Zajacę na 8 miesięcy więzienia, Wacława Wesołowskiego i Stefana Walczaka na 7 miesięcy więzienia. Oskarżony Antoni Zajac z braku dowodów winy brania czynnego udziału w napadzie, uwolniony został od winy i kary. Kto handlarzowi zabrał rewolwer i gotówkę, rozprawa nie wykazała.

Pomorski Związek Emerytów swoim członkom udziela porad prawnych i załatwia wnioski, odwołania itp. **bezpłatnie**. Biuro urzęduje we wtorki i piątki od godz. 10 do dwunastej Plac Piastowski nr. 17.

## Dotąd wypłaciłem wygranych na przeszło

100.000 zł

Clagnienie I klasy rozpoczyna się dnia 22. X. 36

Największa wygrana I klasy

100.000 zł

IV klasy

1.000.000 zł

Pamiętaj!

### Swoją do swego

### po los do Rzannego

18872)

Kolektura chrześcijańska

BYDGOSZCZ, GDAŃSKA 25, TELEFON 33-32.

Zlecenia zamiejscowe załatwiam odwrotnie.

liryczne Brahmsa, oraz utwory współczesne. Wzorowa stylowość w wykonaniu utworów mistrzów klasycznych świadczy o głębokiej muzykalności i kulturze dyrygenta chóru p. Waldo Favre, którego swobodna i przejrzysta technika dyrygentka harmonizowała zawsze z nastrojem i charakterem śpiewanej kompozycji.

Alf. Rösler.

## „Święto Pieśni”.

### Na marginesie turnieju bydgoskich chórów.

„Święto Pieśni” bydgoskich chórów odbyło się tego roku w warunkach bardzo przykrych i przytłaczających. Część koncertowa, a zatem ośrodek imprezy, niewiele miał wspólnego z tym, co zwykliśmy określać pojęciem „święta”, a zatem wydarzenia uroczystego, niecodziennego. Śpiew jest sprawą kultury, jest wyrazem uczuć estetycznych duszy ludzkiej; powinnością czynników powołanych jest stworzyć dla zbiorowych manifestacji śpiewackich warunków znośnych, któreby nie urągaly podstawowemu zasadom kultury, estetyki i... higieny. Bezpośrednie sąsiedztwo bufetu sprawiło, że widzieliśmy podczas produkcji chóralnych (sic!) podchmielonych wyrosków, zachowywujących się ordynarnie i zaczepnie. Pozbawiona środków wentylacyjnych sala, wypełniona po brzezi śpiewakami i publicznością, stała się po krótkim czasie zbiornikiem stęgłego powietrza, o skomplikowanym aromacie. Taka mikstura musiała oddychać przez kilka godzin śpiewacy i w takiej atmosferze śpiewali. Ze śpiew ten wypadł jednak mimo wszystko znośnie, zawdzięczyć to możemy jedynie tej okoliczności, że śpiewacy nasi, gdy w grę wchodził czynnik konkurencyjny (punkcja, nagrody) dają z siebie istotnie wszystko, na co ich stać. Czy jednak forsowny



## Czy otrzymamy pożyczkę?

P. Cat-Mackiewicz rozważa w „Słowie” wileńskim pytanie, czy i kiedy otrzymamy pożyczkę i broń od Francji. Powód do tych rozważań dały mu słowa „L'Echo de Paris”, w którym p. Pertinax, uchodzący za męża zaufania francuskiego sztabu generalnego pisał tak:

„Generał Rydz-Śmigły w czasie swego pobytu w Paryżu ożywił sojusz francusko-polski z 1921 r. Ale ogólna polityka polska, skierowana przez ptk. Becka w stronę Niemiec, jeszcze się nie zmieniła. Pułkownik prowadzi tylko swa linię z większą ostrożnością i powściągliwością. Ale mimo wszystko upiera się przy niej. I nie sądzimy, aby jego tłumaczenia zadowolili całkowicie p. Leona Bluma.

Sojusz wojskowy, który nie promieniuje z dnia na dzień na linię polityczną, nie wiele jest wart. Rząd francuski obiecał kredyty i broń. Nie będzie mógł dotrzymać swej obietnicy, jeśli linia polityki generalnej polskiej będzie się odchyłać. Inaczej spotkałby się ze słusznymi protestami swoich innych sojuszników...”

Z tych słów p. Cat-Mackiewicz wnosi, że „jeśli ma to znaczyć, że Francja da nam kredyty i broń tylko w takiej ilości i jakości, na jaką zezwalają Sowiety, to niewiele będziemy mieli z tego pociechy”.

## B. premier Grabski za utrzymaniem wartości złotego.

W dyskusji, toczącej się na temat ew. dewaluacji złotego, zabrał obecnie głos także b. premier Władysław Grabski i to za pośrednictwem „Bunt Młodych”, organu młodych imperialistów polskich. Omawiając całokształt zagadnień gospodarczych b. premier Grabski stwierdził, że w Polsce następuje niewątpliwie poprawa gospodarcza. Odnośnie do zagadnień walutowych b. premier Władysław Grabski uznał, że „chwila obecna byłaby najgorszą dla przeprowadzenia dewaluacji. Dlatego? Dlatego, że spadek waluty ma sens wówczas, gdy stanowi czynnik przywrócenia równowagi życia gospodarczego”. Wreszta i kwestia kapitalizacji przemawia przeciw dewaluacji złotego.

## Poranek muzyczny w kinie Krystal na rzecz biednych.

W niedzielę, 18 bm, o godz. 12.10 w południe urządza zespół muzyczny „Bis” w sali kina Krystal, jak corocznie, poranek muzyczny, przeznaczając cały zysk na rzecz najbiedniejszych naszego miasta. Poranki zespołu „Bis” mają już swoją ustaloną renomę, a ze względu na dobry cel zaleca się Szan. Publiczności, pragnącej godziwej rozrywki, aby w niedzielę, o godz. 12.10 tłumnie pośpieszyła do Krystalu, a tym samym ulżyła doli najbiedniejszych.

Ceny wstępu niskie: parter 25 gr, balkon 49 gr.

wysiłek płuc, z jakim połączone jest śpiewanie w takiej atmosferze wpłynę dodatnio na zdrowie śpiewaków i w konsekwencji na ich przyszłą zdolność do śpiewu w ogóle — jest to kwestia, nadająca się do dyskusji. Śpiew wymaga czystej atmosfery, dobrego powietrza i przestrzeni, w innych warunkach łatwo spaść może do roli przysłowioвого kwiatka przy koczuku. To nie jest sprawa blaha, którą można lekceważyć.

W konkursie brało udział osiem chórów miejscowych; poza chórem „Liry”, którego występ miał wszelkie cechy skandalu (nie robić eksperymentów, które nie mogą mieć szans powodzenia!), chóry wykazały na ogół poziom poprawny. Prócz chórów czołowych: „Echa” (I miejsce) i „Harmonii” (II miejsce), wyróżniły się zdecydowanie zespoły mieszane: „Św. Cecylia” i „Lutnia” (III i IV miejsce).

W skład komisji sędziowskiej (działała wyjątkowo sprawnie i szybko, bez zwłok narad i zawilgłych obliczeń) wchodził: pp. Sobieski (Inowrocław), Zieliński (Wągrowiec) i Karaśkiewicz (Bydgoszcz).

Lista punktacyjna przedstawia się następująco:

1. „Echo”, dyr. A. Rösler — pkt. 32%, (nagroda Przechodnia);
2. „Harmonia”, dyr. L. Jaworski — pkt. 31, (nagroda: batuta);
3. „Św. Cecylia”, dyr. A. Rösler — pkt. 29%, (nagroda: popiersie Chołpina);
4. „Lutnia”, dyr. E. Rösler — pkt. 28;
5. „Halka”, dyr. Matuszek — pkt. 27;
6. „Dzwon”, dyr. Lampkowski — pkt. 24;
7. „Bydg. Chór Męski”, dyr. Furmanowicz — pkt. 21;
8. „Lira”, dyr. Masłowski — pkt. 15%.

Organizacja nie grzeszyła sprężystością; wpływ miały tu niechybnie względy wyżej poruszone, choć wydaje mi się, że niektóre braki można było z pewnością przewidzieć i pomyśleć o ich usunięciu, względnie załatwieniu.

(ar)



# Ankiera: „Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza?”

## Województwo które mieszka... kątem Nastroje i opinie Wąbrzeźna, Brodnicy, Chełmży, Sepólna.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Żeby uniknąć wszelkich podejrzeń, iż wywiady nasze i rozmowy, przeprowadzone z przedstawicielami społeczeństwa pomorskiego są sztucznie robione przez to, że odwiedzamy tylko lewą połac ziem pomorskiej, która z istoty rzeczy bezapelacyjnie ciąży ku Bydgoszczy, postanowiliśmy odwiedzić te miasta i miasteczka, które zdawałoby się są oczarowane Toruniem, jako stolicą województwa. Przeprowadzamy się na prawy brzeg Wisły.

Brodnica i Wąbrzeźno. Dwa miasta, które pozornie grawitują ku Toruniowi, osobliwie Wąbrzeźno, które właściwie jest niejako przedmieściem Torunia.

Mieszkańcy tego miasteczka na pytanie: Toruń czy Bydgoszcz, przeważnie nie orientują się na razie co do problemu. I to ludzie, którzy zajmują w życiu gospodarczym czołowe pozycje.

Ta obojętność zafrapowała mnie. Liczyłem na to, że tu właśnie spotkam zagorzałych wrógów Bydgoszczy. Bo i jakże, przecież to naturalny sprzymierzeniec Torunia, jako bliski sąsiad stolicy pomorskiej. A tymczasem uszom nie wierzę. We wszystkich odpowiedziach, jakie tu od mieszkańców zebrałem, przebija nuta osobistej wygody, nie wzgląd na gatunek wyższej racji. Jest to ludzkie i zrozumiałe. Ale i tyle. Nikt mi nie dał poważnego argumentu przemawiającego za Toruniem, argumentu, z którym mógłbym podyskutować.

Pan Chwiałkowski, zasiedziały tu obywatel, prezes Bractwa Kurkowego powiada:

— Bydgoszcz nie leży dla nas dogodnie, ale obiektywnie biorąc Bydgoszcz powinna być wojewódzkim miastem.

— Jakże uważa pan względy przemawiają za tym?

— Jest to miasto nowoczesne, posiada doskonale gmachy dla urzędów.

Tego samego zdania jest p. Wincenty Lewandowski, radca miejski, który osobiście woli Toruń, jednak bezstronnie sądząc Bydgoszcz ma wiele walorów, ażeby być miastem wojewódzkim.

Pan Gaszyński, budowniczy, stawia kwestię na innej płaszczyźnie. Nie mogąc nic pięknej Bydgoszczy zarzucić jako siedzibie władz II instancji, powiada po prostu:

— W ogóle nie chcemy przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza, bo będzie ciągła walka między Bydgoszczą a Toruniem.

Pewien em. inspektor, który prosił o zatajenie swego nazwiska, powiedział mi:

— Nie rozumiem, proszę pana, że Toruń upiera się być stolicą, przecież na tym wszystkim miasto zrobiło właściwie zły interes; zadłużyło się poważnie i zadłużyła przez swoje inwestycje. Miasto żyje nad stan, a kto te wydatki pokryje? Sami mieszkańcy Torunia. A cóż Toruń ma z tych kilkuset, czy kilku tysięcy urzędników? Zresztą, proszę pana, ja często bywałem w Bydgoszczy i wiem: wielka część urzędników kolejowych pracuje wprawdzie w Toruniu, ale co dzień jeździ do Bydgoszczy, bo ma tam lepsze mieszkania. Pracownicy dyrekcji mieszkają w Podgórzu, w sąsiednich miastach i miasteczkach, bo Toruń ma w śródmieściu same rudery, zresztą mieszkania jak i utrzymanie w Toruniu jest droższe.

P. Szymański Franciszek, stary sokół, rodak wąbrzeski, odznaczony złotym krzyżem zasługi, wyrażając swe poglądy na zagadnienie, które nas interesuje, jest zdania, że choć jest za Toruniem, to bezstronnie mówiąc Bydgoszcz jest odpowiedniejsza jako stolica.

Siedzimy właśnie w hotelu „Pod Orłem”, którego właścicielem jest p. Szymański i, gdy tak rozmawiamy we dwójkę, wchodzi p. K.

— Proszę panów — wtrąca przybyły, przysiadając się do nas. Toruń jest miastem sztucznie wydmuchanym. A to, co sztuczne, nigdy nie jest żywotne. Weźmy statystykę: Toruń przed wojną miał 34.000 mieszkańców. Po wojnie zapchał go urzędami i szczęśliwie jakoś z wielkim trudem wzmógł się o 100 procent. Bydgoszcz liczyła 55.000 mieszkańców i normalnym rozrostem, pomimo ujęcia władz, urzędów, normalnym tempem doszła do 133.000 miesz-

### 1936 WAGRY OLIWA PŁYN CYTRYNOWY ANTIBA

kańców. Gdyby np. dać Bydgoszczy to, co ma Toruń, to Bydgoszcz konkurowałaby z Poznaniem i dopiero byłaby to prawdziwa, bo naturalna i żywotna stolica pomorska, ku którejby całe Pomorze ciążyło.

Zresztą Bydgoszcz nikomu nie chce odbierać, tylko wymaga tego, co jej z prawa naturalnego przysługuje. Toruń, chcąc się rozwijać, musi raz po raz sięgnąć po cudze, do innych miast.

Przecież już dziś na Toruń tyle miast płacze, a kto wie, czy nie przyjdzie do tego, że i powiat wąbrzeski rozparcelują i część jego przyłączą do powiatu toruńskiego. Przecież o tym już była kiedyś mowa w prasie.

Tak mniej więcej streszczam rozmowę, jednak dokładniej.

Cóż te rozmowy i wywiady nam mówią? Oto Toruń nie ma sprzymierzeńców, nawet w tych miastach, które popierałyby go mogły.

Mogłyby, ale nie popierają z większym przekonaniem.

— Dlaczego?

— Bo czują, że w wielu wypadkach rozrost metropolii pomorskiej odbędzie się ich grubym kosztem.

Powyższe rozmowy, przeprowadzone w Wąbrzeźnie, potrzebne nam są w celu uwypuklenia pewnej, ciekawej strony medalu. Oto miasteczka i okolice przy-



BRODNICA.

Przepiękny fragment parku w śródmieściu, który jest jednym z piękniejszych na Pomorzu.

## Hess o niemieckiej sytuacji gospodarczej.

Berlin. (PAT). W miejscowości Hof na pograniczu bawarsko-czeskim odbyła się w niedzielę uroczystość otwarcia domu imienia Adolfa Hitlera. Na uroczystości tej przemawiał m. in. zastępca partyjny kanclerza Rudolf Hess, który obszernie omówił sytuację gospodarczą Niemiec.

Mówca podkreślił osiągnięcie przez Niemcy samowystarczalności w wielu dziedzinach gospodarki aprowizacyjnej, jednak niektóre produkty Rzeszy musi sprowadzać z zagranicy i to powoduje niekiedy trudności w zaopatrywaniu ludności w produkty żywnościowe.

Ludność Niemiec zgadza się na znoszenie nawet dalszych ograniczeń, nie skapituluje jednak nigdy. W przyszłości — mówił Hess, gotowi jesteśmy spożywać mniej tłuszczy czy świniny, gdyż wiemy, że ta mała ofiara jest ofiarą na ołtarzu otrzymania wolności naszego narodu.

Jest jeszcze jedno ważne hasło: „armaty zamiast masła”. Wódz nasz nie czyni nic połowicznie. Ponieważ całe uzbrojenie świata zmusiło nas do zbrojeń, zbroimy się również na cele go. Do dzieła więc. Każdy czołg, każdy

samolot skuteczniej zabezpiecza matkę Niemkę przed groźbą, że dzieci jej będą zamordowane w powietrznej wojnie, lub że będą skatowane przez bandy bolszewickie.

Mówca poruszył dalej sprawy walutowe, oświadczając stanowczo, że naród niemiecki nie wejdzie nigdy na drogę inflacji. W zakończeniu Hess sformułował następujące postulaty niemieckiej polityki gospodarczej:

1. Świat powinien umożliwić Rzeszy nabywanie surowców, które dotychczas musi ona nabywać zagranicą, na własnych obszarach, to znaczy, powinien dać Niemcom do dyspozycji kolonie surowcowe.

2. Mimo to Niemcy wykorzystają wszelkie możliwości produkowania niezbędnych surowców we własnym kraju. Surowce te Niemcy przeznaczą na użytek wewnętrzny.

Po wyrażeniu przekonania, że plan 4-letni kanclerza będzie uwspółdzielony, mówca zaapelował o współdziałanie kobiet niemieckich i wszystkich obywateli Rzeszy dla dobra Niemiec „najbardziej uspołecznionego kraju na kuli ziemskiej”.

legające do Bydgoszczy, a znajdujące się po lewej stronie Wisły, opowiadają się za Bydgoszczą bez zastrzeżeń. Gdy w Sepólnie będąc, wspomniał, że właśnie Toruń powinien być miastem wojewódzkim, spojrzano na mnie jak na tego, który się minął z przeznaczeniem i nie redaguje czasopisma w... Kochobrowie.

— Proszę pana — rzecze do mnie pewien obywatel — niech pan tylko rozumie: jeśli Bydgoszcz będzie przyłączona do Pomorza, to samo zestawienie powiatów, leżących po prawej i po lewej stronie Wisły, jest rażące. Nie licząc Torunia, po tamtej stronie mamy pięć powiatów: wąbrzeski, brodnicki, działdowski, lubawski, grudziądzki, a ten ostatni najmniej już chyba kocha Toruń. Pozostają już tylko cztery powiaty. Więc gdybyśmy urządzili plebiscyt powiatami, to wynik jego będzie jasny, o ile się nie mylę, na Pomorzu mamy osiemnaście powiatów, a dla większości powiatów nie jest kwestią obojętną komunikacja, która jest lepsza do Bydgoszczy.

Więcej Toruń nie zasłania się tym, że leży nad Wisłą, bo to jest argument nawet przeciwko Toruniowi przemawiający.

Tak perorował mój rozmówca, a ja się cieszyłem, że negatywne podejście moje do rozmowy przez podchwytliwe pytanie taki dało argumentacyjny efekt.

Ale już jeśli jesteśmy po prawej stronie Wisły, wstąpmy do Brodnicy. Szukam tu sprzymierzeńców Torunia. I nie znajduję. Dla większości obywateli sprawa tak się przedstawia:

— Prawda, że do Torunia mamy nieco bliżej niż do Bydgoszczy, ale za to do Bydgoszczy mamy bezpośrednie połączenie, jedziemy bowiem do niej na Unisław i Chełmżę.

Wracając do Bydgoszczy, wstępuję do Chełmży, położonej o kilka stacji od Torunia. Myślę sobie, tu na pewno znajdę sprzymierzeńców obecnej stolicy. Wielu ta sprawa jest obojętna, ale podkreślają, że Chełmża nie straciła na tym, gdyby Bydgoszcz była wojewódzkim miastem, owszem szlak kolejowy prowadził przez Chełmżę i na tym miasto by zyskało.

Wielki Toruń zabiłby Chełmżę kompletnie — powiada mi pewien kupiec.

— Zresztą wie pan co — zwraca się do mnie z miną tajemniczą mój rozmówca.

— Cóż takiego?

— Na pewno panu mówię, że województwo przeniosą do Bydgoszczy.

— A skąd pan wie?

— Widzi pan, choćby nie chcieli, to muszą, boć przecież obecny pan wojewoda mieszka tam właściwie... kątem.

— Cóż to za żart, nie rozumiem.

— To nie żart, proszę pana, nie wiem, czy panu wiadomo, że ten gmach nie jest własnością województwa, lecz jakiejś instytucji szkolnej. Jak opowiadają, niedawno odbył się proces o prawo własności, no i skarb państwa przegrał. Zdaje mi się, że będzie eksmisja, a Toruń, budując muzeum, nie będzie w stanie budować jednocześnie gmachu wojewódzkiego, chyba, że województwo przeniosą do... muzeum! — tak zakończył, śmiejąc się mój rozmówca, chcąc mówić serio.

Na tym kończymy nasz reportaż komentarem, że, gdyby to była prawda, co słyszę, natenczas niech się pan wojewoda pomorski nie martwi; Bydgoszcz ma gmach wojewódzki gotowy, jak ułaz i dopasował, tedy przyjmie władarza ziemi pomorskiej z sercem, chlebem i solą.



# Kronika toruńska

Toruń, dnia 14 października 1936 roku.  
**KALENDARZYK**

Dziś: Kaliksta I p. m.  
Jutro: Teresy p. Brunona.  
Wschód słońca o godzinie 6.22.  
Zachód słońca o godzinie 17.10.

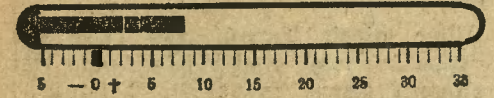
### Stan pogody.

#### ZACHMURZENIE ZMIENNE.

W całej Polsce w dalszym ciągu pogoda chmurna i miejscami drobne deszcze. Temperatura łagodna: 9 stopni w Bydgoszczy, 10 w Poznaniu, Grudziądzu i Zbąszyniu, 11 w Krakowie i Gdyni, a 12 w Zaleszczykach. Przewidywany przebieg pogody dzisiaj: Zachmurzenie zmienne, na ogół duże z przelotnymi deszczami. Lekkie ochłodzenie. Dość silne wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu



Mocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem” (śródmieście), „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

### REPERTUAR KIN:

As: „Trędowata”.  
Świt: „Sylwetki”.  
CORSO: „Pat i Patachon”.

### Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Najbliższe przedstawienia.

„Nieboska komedia” na przedstawieniu popularnym.

Już jutro ujrzymy na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej arcydzieło naszej literatury, potężny dramat Zygmunta Krasińskiego „Nieboska komedia”. Chcąc uprzystępnić wspaniałe widowisko jak najszerszemu rzeszom społeczeństwa w myśl hasła „Teatr dla wszystkich”, dyrekcja obniżyła ceny biletów na czwartkowy spektakl od 25 groszy do 2,10 zł.

W sobotę, dnia 17 bm. zostanie powtórzoną komedia Bus-Fekety’ego „Trafika pani generalowej”.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Towarzystwie Krajoznawczym - ratusz.

### Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 14 bm. godz. 20 Toruń: „Trafika pani generalowej”.

Czwartek 15 bm. godz. 20 Toruń: „Nieboska komedia”.

Piątek 16 bm. godz. 20 Toruń: „Klub kawalerów”.

Ze Związku pań domu, Zarząd Związku pań domu donosi, że w każdą środę o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ul. Krzyżackiej 5 I p. odbywa się bezpłatny kurs robótek ręcznych szydełkiem i na drutach, w piątki zaś o godz. 17-tej pokazy kulinarne, prowadzone przez zawodową instruktorkę. W poniedziałek 19 bm. o godz. 17-tej odbędzie się zebranie zarządu. W środę 21 bm. o godz. 17-tej zebranie miesięczne, a o godz. 18-tej odczyt p. Marii Neumanowej p. t. „Rola kobiety w życiu narodu i rozwoju państwa”.

Przeszło 800.000 zł wydanych na budowę szkół i na urządzenia szkolne w Wielkopolsce i na Pomorzu — to największy dorobek Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Dopomóżmy mu ofiarą naszą do dalszego rozwoju!

### Na marginesie.

#### Wróżbici sięgają po młodzież.

Plaga wróżek, chiromantek i jasnowidzących nie ustaje. Oto przy niedzieli w reklamach bardziej rozpoznańskich pism codziennych można znaleźć do dwudziestu ogłoszeń różnych „tajemniczych” oraz mediów „psychometryczno-teinkarnacyjnych” (tak!) ofiarujących swe usługi w „odsłanianiu jasno tajemnic” przez „intuicyjne wróżenie z kart” za 50 groszy do 2 złotych za seans.

Sa też arystokratki w tym gronie, które nie reklamują się w gazetach w dziale ogłoszeń drobnych, lecz plakatami na słupach. Dostarczono nam właśnie jeden z takich plakatów, opatrzony fotografią zamasytej niewiasty. Ma to być „jasnowidząca”, medium profesora Pawłowa, która jako jego uczennica — według brzmienia reklamy plakatowej — „naśladuje metody wróżenia na sposób chiromancji, astrologii oraz z kuli kryształowej jako jasnowidząca”. W dalszym ciągu tegoż plakatu czytamy, że ta pani jasnowidząca „widzi dokładnie kłiszę (tak!) zdrowia, co człowiek przeżywa i przeżywać będzie”, a również daje wskazówki życiowe na podstawach naukowych i „przewiduje możliwe numery loterii oraz talenty dzieci”. Wreszcie, pochwaliv-

szy się, iż w „odczytach publicznych przepowiedziała o losach świata” zaznacza pani jasnowidząca, że „nie ma nic wspólnego ze zwykłą elitą wróżbiarstwa” (tak!). Tu następuje adres, godzinny przyjeżdż, zapewnienie o cenach umiarkowanych i dopisek budzący bezwarunkowy sprzeciw: „dla młodzieży ulga”.

Jeżeli można z pobłażaniem patrzeć na pocieszny sposób reklamowania się pani „jasnowidzącej”, to bezwzględnie musimy sprzeciwić się wciąganiu młodzieży na oglupiające seanse i przeciwko tego rodzaju zakusom winni energicznie wystąpić ci wszyscy, których obowiązkiem jest dbałość o zdrowie moralne, o ciężne charakterów młodego pokolenia.

Na plakacie reklamowym owej „jasnowidzącej” widzimy wymienione miasta Warszawa, Łódź, Wilno wraz z adresami mieszkań, oraz Druskieniki, Grodno, Białystok bez bliższych adresów. Najoczywiej tedy pani „jasnowidząca” objeżdża kolejno te miejscowości i swe uniwersalne plakaty rozlepa w każdorazowym miejscu pobytu. Czyż trzeba dodawać, że im szerszy jest zasięg działalności takiej „jasnowidzącej”, tym więcej szkód przynosi i tym bardziej przed nią ostrzegać należy.

W całym szeregu państw, a m. in. ostatnio w Rumunii, wszelkie praktyki wróżbiarskie zostały zabronione, czas, by i u nas położył kres tumanieniu ludzi przez różne wróżki i różnych wróżbitów.

## O pomoc dla dzieci i młodzieży

### W Toruniu zawiązał się Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej.

Toruń, 14. 10. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu odbyło się konstytucyjne zebranie Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej, mającego na celu koordynowanie pomocy dzieciom i młodzieży.

Przy udziale 86 przedstawicieli społeczeństwa pomorskiego zebranie zagał wicewojewoda Szczepański, który w krótkich słowach wywodził przyczynę powołania do życia Woj. Komitetu Opieki Społecznej, podkreślając, że „powinniśmy skoordynować akcje poszczególnych organizacji i osób, zmobilizować wszystkie środki i siły, ażeby przynieść im z pomocą, zwłaszcza w okresie zimy. Nie wątpię — zakończył p. wicewojewoda Szczepański — że poszczególne organizacje i osoby wysiłki Wojewódzkiego Komitetu popra”.

W dalszym ciągu przewodniczył p. prezydent m. Torunia, Raszeja, któremu p. wojewoda pomorski Raszkiewicz powierzył kierownictwo akcji pomocy dla dzieci i młodzieży.

Następnie dłuższy referat o celach i zadaniach Komitetu wygłosił p. nac. Saturnia Osiniński, który po omówieniu dotychczasowej akcji pomocy dzieciom i młodzieży prowadzonej przez Ministerstwo Opieki Społecznej stwierdził, iż społeczeństwo, biorąc na swe barki obowiązek opieki nad młodzieżą i dziećmi — walnie przyczyni się do likwidacji straszliwej klęski bezrobocia.

Jeśli chodzi o cel i zadanie Komitetu, to prelegent zdefiniował następująco:

„Komitet powołany jest do szukania nowych dróg wychowawczych, wzmacniania metod już stosowanych i prowadzenia usilnej akcji, dążącej do zaniechania złych systemów stosowanych w opiece otwartej.

Cały szereg stałych i bardzo konkretnych prac wchodzi w zakres działalności Komitetu, a więc: walka z zebactwem i włóczęgostwem dzieci, chronienie dzieci przed moralnym upadkiem i obrona ich zdrowia. Nawet praca kulturalno-oświatowa wśród dziatwy pozaszkolnej nie może być obca Komitetowi. Komitet będzie również wnosil do Prac prowadzonych przez organizacje wartości naukowej organizacji wychowania społecznego.

Bez wątpienia większość wysiłków Komitetu skierowana będzie na pracę w miastach i miasteczkach, lecz i do wsi akcja Komitetu docierać musi, gdyż i tam klęska braku pracy, a więc i potrzeba przyjęcia z pomocą dzieciom i młodzieży coraz więcej okazuje się potrzebna.

Po odczycaniu statutu przez p. Włodarskiego zebrani dokonali wyboru władz Komitetu w osobach pp.: przewodniczący prezydent m. Torunia sędzia Raszeja, I zastępcą ks. prałat dr Fank, II zast. dyr. woj. F. P. Czesław Gliszczyński, sekretarz J. Grochocki, zast. M. Kuliczowska, skarbnik dyr. Sobolewski. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: przewodniczący prezes S. O. Radłowski, członkowie: dyr. Wojciechowski, ks. kan. Kozłowski, zast.: insp. Adamowicz i dyr. Zdanowicz.

Na tym zebraniu zakończono.

### Jugostawia w żałobie.



W dniu drugiej rocznicy tragicznego zgonu króla Aleksandra w Marsilii, w Jugostawii odbyły się nabożeństwa żałobne za spóki duszy zamordowanego króla. Na zdjęciu widzimy młodego króla Piotra II w towarzystwie babki i matki na stopniach katedry w Białogrodzie.

### Śmiertelność ludności m. Torunia.

Zarząd miejski w Toruniu sporządził statystykę śmiertelności ludności m. Torunia ze specjalnym uwzględnieniem śmiertelności na gruźlicę. Jak wynika ze sprawozdania, w okresie 3 kwartałów w Toruniu zmarło 696 osób, w tym 15 procent na gruźlicę. W okresie spr-

wodawczym zmarło 47 kobiet i 37 mężczyzn. Najwięcej śmiertelności przypada na wiek od 20 do 30 lat, gdyż na ogólną liczbę 84 zachorowań przypada w tym czasie aż 31 wypadków śmierci.

Ogólna liczba mieszkańców m. Torunia na dzień 1 października 1936 r. wynosiła 63.967 osób.



### Czy otrzymamy pożyczkę?

P. Cat-Mackiewicz rozważa w „Słowie” wileńskim pytanie, czy i kiedy otrzymamy pożyczkę i broń od Francji. Powód do tych rozważań daly mu słowa „L’Echo de Paris”, w którym p. Portinax, uchodzący za męża zaufania francuskiego sztabu generalnego pisał tak:

„General Rydz-Śmigły w czasie swego pobytu w Paryżu ożywił sojusz francusko-polski z 1921 r. Ale ogólna polityka polska, skierowana przez plk. Becka w stronę Niemiec, jeszcze się nie zmieniła. Pułkownik prowadzi tylko swą linię z większą ostrożnością i powściągliwością. Ale mimo wszystko upiera się przy niej. I nie sądzimy, aby jego tłumaczenia zadowolili całkowicie p. Leona Bluma.

Sojusz wojskowy, który nie promieniuje z dnia na dzień na linię polityczną, nie wiele jest wart. Rząd francuski obiecał kredyty i broń. Nie będzie mógł dotrzymać swej obietnicy, jeśli linia polityki generalnej polskiej będzie się odchyłać. Inaczej spotkałby się ze słusznymi protestami swoich innych sojuszników...”

Z tych słów p. Cat-Mackiewicz wnosi, że „jeśli ma to znaczyć, że Francja da nam kredyty i broń tylko w takiej ilości i jakości, na jaką zezwalają Sowiety, to niewiele będziemy mieli z tego pociechy”.

### Dotąd wypłaciłem wygranych na przeszło

**100.000 zł**

Ciągnięcie I klasy rozpoczyna się dnia 22. X. 36  
Największa wygrana I klasy

**100.000 zł**

IV klasy

**1.000.000 zł**

Pamiętaj:

**Swój do swego**

**po los do Rzannego**

18872)

Kolektura chrześcijańska

BYDGOSZCZ, GDAŃSKA 25, TELEFON 33-32.  
Zlecenia zamiejscowe załatwiam odwrotnie.

### Zebranie Cechu Rzeźnickiego.

W dniu dzisiejszym o godz. 18 odbędzie się w sali „Dworu Artusa” w Toruniu zebranie Cechu Rzeźnickiego z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu, 3) przyjęcie nowych członków, 4) wyzwoleucie uczni, 5) wpis uczni, 6) sprawozdanie starszego cechu ze zjazdu w Poznaniu, 7) sprawa podatku państwowego przy uboju itd.

Ze względu na ważność spraw, które mają być omówione, zarząd cechu uprasza wszystkich swoich członków o przybycie.

### Konferencje apologetyczne w Toruniu.

Jak już swego czasu donosiliśmy, odbędzie się w dniach od 20 do 25 bm. w bazylice św. Jana zaraz po nabożeństwie różańcowym konferencje apologetyczne, które poprowadzi ks. dr. Czesław Wędzioch, rektor Seminarium Misyjnego Księży Pallotyńów z Chelma.

Dotychczas znane były w Toruniu rekolekcje wzgl. misje, które mają na celu rozbieranie wewnętrznego stanu duszy słuchaczy rekolekcyjnych i ich własne uswiecenie. Konferencje apologetyczne dotychczas w Toruniu nieznanne, mają uświadomić wiernych, jak bronić prawd wiary chrześcijańskiej choćby tylko przed najważniejszymi kłamliwymi atakami wrogów kościoła.

Wprawdzie najlepszą i najbardziej zrozumiałą książką apologetyczną jest katechizm, który jest wystarczający tam, gdzie niema wzgl. bardzo słabo objawiają się ataki na wiarę Chrystusową. Dzisiaj pogłębianie wiary świętej w społeczeństwie katolickim musi się odbywać dodatkowo innymi sposobami, a jest ich wiele: jak katolicka prasa, dobre książki, filmy, sztuki teatralne o treści wzniosłej i szlachetnej itp. Do tych skutecznych sposobów zaliczają się przede wszystkim wspomniane konferencje apologetyczne.

Spodziewać się należy, że mężczyźni katolicy Torunia tłumnie uczęszczać będą na te konferencje, by osiągnąć własne uswiecenie, pogłębić swoją wiedzę z dziedziny apologetycznej, nauczyć się skutecznie walczyć z wrogami Kościoła oraz by oddać publiczny hołd Chrystusowi Królowi.

### PRZYJACIÓŁKI.

— Wczoraj mi karcarka powiedziała, że się zestarzeje.  
— To już dawno zauważyłam.



**Kino**  
„Marysienka“

Początek 5, 7 i 9.

Dziś, środa **PREMIERA!**

Fenomenalna para tancerzy  
**GINGER ROGERS**  
**FRED ASTAIRE**  
w największym, najpiękniejszym  
i najbardziej melodyjnym filmie  
sezonu p. t.

## Wesoła Rozwódka

Mało jest godzin radości!  
Gdy nie zobaczysz „Wesołej Rozwódki“ - stracisz  
dwie najlepsze godziny  
swego życia. Humor! Roman-  
tyzm! Tempo! Taniec! Piosenka!

**NADPROGRAM:**  
12 rund emocjo-  
nującej walki  
bokserskiej  
o mistrzostwo  
świata

**MAX SCHMELING**  
contra **JOE LOUIS**

# „Małe Działdowo“. Nadużycia i balagan w wójtostwie w Witkowie.

Sąd Okręgowy w Gnieźnie rozpatruje sprawę karną przeciw wójtowi i sekretarzowi.  
(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Gniezno, 13. 10. (ap) Smutny obraz stunków, panujących w administracji samorządowej, odtworzyła przed nami rozprawa sądowa, jaka wczoraj toczyła się przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie. Trybunał stanowili pp. sędziowie Gumiński, Rosiński i Wiczyński, protokółował sekr. Izydorowicz, fotel oskarżyciela publicznego zajmował p. prok. Tarka.

Na ławie oskarżonych zajęli miejsca Jan Wawrzyniak, rolnik z Niechanowa, i Michał Słóarski z Witkowa. Wawrzyniak był wójt gminy wiejskiej Witkowo, a Słóarski sekretarzem tejże gminy. Oskarżeni są o to, że czynem ciągłym skradli grosz publiczny, który zużyli dla siebie na potrawy i napoje alkoholowe. Nadużycia te obejmują lata 1931—1934.

Jako obrońcy zgłaszają się: mec. dr Działot — Słóarskiego i Izycy z Poznania — Wawrzyniaka.

Oskarżony Słóarski rozpoczyna swoje zeznania: „To co popełniłem, to z polecenia wójty Wawrzyniaka. Nie wzięłem ani jednego złamanego grosza z pieniędzy, jakie akt oskarżenia wylicza jako zdefraudowane. Może nie dokładnie stwierdzono, czy wszystkie te pieniądze zostały zdefraudowane. W moim posiadaniu znajdują się oryginalne kwity na sumę zł 5.738,99, podpisane własnoręcznie przez Wawrzyniaka.

Co do kwoty zł 1.954,54 ściągniętej od gmin na założenie biura ewidencji ludności, stwierdzam, że została ona rozchodowana na zakup ogromnej ilości formularzy, które za kilka tygodni okazały się już nie-  
zdatne; przestały one być aktualne, ale

też rozmowy telefoniczne, służbowe do Witkowa. — Dział księgowości kontrolowałem co tydzień, czasami co 2 tygodnie, a czasami co miesiąc.

Mec. Działot: Insp. Margoński też badał?

Osk.: Tak, znalazł zawsze wszystko w porządku (!)

Prok.: Czy osk. powiedział, że o ile Słóarski doprowadził wszystko do porządku, a pan starosta mu wybaczy, to może liczyć na nową posadę?

Osk.: Tak!

Prok.: Jak oskarżony tłumaczy sobie by można przyjąć Słóarskiego po wykryciu dokonanych przez niego sprzeniewierzeń.

Oskarżony nie znajduje na to odpowiedzi.

W tym miejscu Słóarski podnosi się z ławy i powiada: „Wawrzyniak obiecał mi przy zwolnieniu 3-mies. odprawę, jeżeli nie będę prowadził przeciw niemu dochodzeń“.

Prok.: Wyjazdy przecięgaly się często po za sprawy służbowe.

Osk.: To zawsze miało swój cel (!).

Osk.: Na rozjazdy w czasie wyborów (?) wydano wiele pieniędzy, Starostwo wzgl. Wydział Powiatowy zwracali później Wójtostwu.

Sąd przystępuje do badania biegłego w osobie b. insp. sam. gm. w Gnieźnie, a obecnego urzędnika tut. Wydział Powiatowy, Margońskiego. Wyjaśniamy, że Margoński był w czasie rzekomo popełnianych nadużyć inspektorem sam. gm. a więc lustratorem nad gminami.

Przew.: Jaką kwotę uważa świadek za bezspornie sprzeniewierzoną?

Św. M. nie daje tu właściwie żadnej odpowiedzi.

Osk. Słóarski stwierdza, że św. M. piśmiennie doniósł o nadużyciach we wójtostwie.

Przew.: Pismo to świadek ma?

Św.: Dostałem je, ale nie wiem, gdzie ono jest; może (!) znajduje się przy aktach w wydziale powiatowym.

Osk. Śl.: Ja też jestem poszkodowany. Byłem np. z policjantem w Niechanowie w knajpie... wywodów tych nie dokończył. — Płacono również rachunki za kapustę i kartofle, kupione przez wójta dla własnego użytku.

Osk. W.: Miałem zaległe pobory, więc Słóarski te należności miał mi przy wypłatach potrącać.

Obrońca Izycy stawia bardzo aktualny wniosek: „Sprawa nie przygotowana do rozpatrywania sądowego. Nowe rewelacje Słóarsczyka dla nas nie znane. Trzeba rekonstruować dochody pozabudżetowe od 1931 roku, co do których nawet nie wiemy źródeł dochodu“.

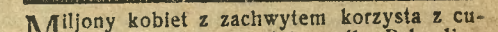
Obrońca Działot: Na zbyt pochopnym postępowaniu orzekła komisja dyscyplinarna.

Obrońca Iglowicz wnosi o uchylenie środka zapobiegawczego (zgłaszanie się w policji).

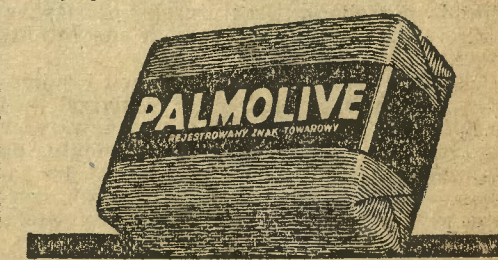
Po wysłuchaniu opinii prokuratora, sąd udaje się na naradę.

Decyzją sądu przerwano rozprawę i po-  
lecono sędziemu śledczemu uzupełnić do-

## Co WIECZÓR SAMA W DOMU...



Miliony kobiet z zachwytem korzysta z cudownych właściwości mydła Palmolive, przeprowadzając w domu tak prosty zabieg kosmetyczny. Rano i wieczorem masujecie twarz, szyję i ramiona obfitą pianą mydła Palmolive. Spłóćcie ją najprzód ciepłą, a następnie zimną wodą; to wszystko. Ta delikatna pianka przenika głęboko do porów i uwalnia je od brudu. Mydło Palmolive, dzięki olejki oliwkowemu, użytemu do jego wyrobu ożywia skórę i nadaje jej młodzieńczą świeżość. Cera Pani odznaczać się będzie niezrównanym czarem. Mydło Palmolive kosztuje tak niewiele, że miliony kobiet używa go również do kąpieli.



**Dla wszystkich.**

Związek Pracowników Kupieckich w Poznaniu, oddział w Bydgoszczy urządza w sobotę 17 października z okazji otwarcia nowego sekretariatu w obszernych lokalach przy ul. Jagiellońskiej 10 II piętro **wieczorek towarzyski**, na który członków i sympatyków zaprasza. Początek o godz. 20-tej. Minimalny wstęp i doborowa orkiestra zapewnią najlepszą zabawę. Zaproszenia otrzymać można w sekretariacie (ul. Jagiellońska 10), czynnym codziennie od godz. 19 do 20-ej. (19603)

**Mikrofony toruńskie na uroczystościach w Grudziądzu.**

W związku z wielkimi uroczystościami w Grudziądzu z okazji 15-lecia oficerskiej szkoły kawalerii, na które przybywają najwyżsi dostojnicy państwa z p. Prezydentem Rzeczypospolitej prof. Mościckim i wodzem naczelnym gen. Śmigłym-Rydzem na czele, Rozgłośnia Pomorska w Toruniu transmitować będzie na wszystkie stacje Polskiego Radia w dniu 15 bm. fragmenty tych uroczystości.

W czwartek 15 bm. od godziny 10,40 do 11,29 transmitowany będzie przebieg uroczystej promocji podchorążych szkoły kawalerii w Grudziądzu oraz uroczysty hołd miastu Grudziądza z sali ratusza dostojnym gościom: Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Naczelnemu Wodzowi. W hołdzie tym wezmą udział równocześnie przedstawiciele organizacji z całego Pomorza.

Fragmenty z dalszych uroczystości, a więc z Teatru Miejskiego, gdzie odbędzie się zjazd b. wychowanków Centrum Wyszkołnia Kawalerii w obecności pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza, nagrane zostaną na taśmie Still'a i nadane na antenie w czasie od 15,15 do 16,00. Sprawozdawcami przed mikrofonem będą: mjr. Antoni Bogusławski i Józef Wysocki.

Jak się dowiadujemy, Rozgłośnia Pomorska projektuje zorganizowanie czterech punktów transmisyjnych, z których każdy wyposażony będzie w 2 do 3 mikrofony.

**KAMIEŃ ŻOŁCIOWY** **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego**  
POWSTAJĄ WSKUTEK ZŁEGO FUNKCJONOWANIA WĄTROBY

zapłacone być musiały. Drugi transport nowych formularzy więc znowu wymagał zapłaty. W ten sposób punkt po punkcie rozpatruje Słóarski poszczególne pozycje aktu oskarżenia.

W dalszym ciągu oskarżony omówił stunków pracy w wójtostwie. „Urzednikiem samorządowym jestem od 1921 roku, rozpocząłem w komisariacie obwodowym. Wypełniałem wszystkie prace służbowe i w jednej osobie byłem poza tym skarbnikiem i księgowym. Kasą zajmował się wszyscy razem (tj. urzednicy), każdy kasował, władza przełożona żadnego nie dała polecenia co do loku prac, — były wpływy, które wogóle nie przychodzono do kasy. Sumy przechodnie księgowano na zwykłym arkuszu papieru. Podróże i libacje wiele pochłonęły pieniędzy. Na podróże wójt Wawrzyniak brał taksówkę aż z Trzemeszna, chociaż miał je na miejscu w Witkowie. Libacje były częste, rachunki wójty ja regulowałem z pieniędzy wójtowskich. Pewnego razu wyjechałszy do Mielżyna, by zatrudnić bezrobotnych przy pracach doraźnych! Po załatwieniu tej sprawy poszliśmy do lokalu p. Chmiela, gdzie przy płaceniu rachunku Wawrzyniak nadmienił: „Każdy z nas płaci“, a kiedy jeden z uczestników libacji odpowiedział: „jak to każdy? — panie wójcie przecież jesteście służbowo“. Wtedy wójt rzekł do Słóarskiego: „racja, — zapłacić, pan nie będzie dochodził pobocznych dochodów“.

Przewodn.: Oskarżony tolerował nadużycia?

Osk.: Liczyłem się z wójtą, on taki był popularny u władz przełożonych.

„Trzasłem się przed Wawrzyniakiem, jak gad przed żmiją“. Wójt pił zawsze tak długo, dopóki — sobie nie podgazował. Tu Słóarski przytacza rozmowę: „panie wójcie, ja odjeżdżam“ — odpowiedź: „nie może pan, przecież wójt plechota nie może pójść“. Zdarzało się, że samochodu trzeba było w nocy szukać — bo isć wójt już nie mógł.

Prok.: Kto był świadkiem, że wójt kazał płacić rachunki?

Osk.: Poster. P. P. Pietrzyk, a było to po jakiejś eksmisji!

Z kolei składa oskarżony Wawrzyniak swoje zeznania.

Wyjazdy w teren nie odbywały się co tydzień, ani co dwa tygodnie, a co pewne okresy, jak na badanie dróg, naprawy mostów, łepienie chwastów, sprawy wyborcze: „trzeba było tłumaczyć ludowi, by się między sobą nie kłócił“.

Tłumaczenia Słóarskiego uważa wójt za chęć oczernienia go — „Ja zawsze wyrażałem się z każdego grosza. Picie było ale musiało czasami być! O nadużyciach nie wiedziałem. W restauracji Jabłonki w Gnieźnie byłem często, stamtąd prowadziłem

Zeznania jego są niejasne i nierzeczowe.

Sąd przerywa rozprawę, by św. Margoński mógł z osk. Słóarskiem przeprowadzić uzgodnienie. (Przeszło 2 lata trwały dochodzenia...)

Po przerwie zeznaje św. Margoński: Kwitów jakie Słóarski posiada, nie dał mi w toku dochodzeń, — może (!) tam będą 2—3 kwity, które by się tu nadawały (!). Co do drugiej porcji formularzy wyjaśniam, że może (!) one nie wystarczyły, a może (!) zasły jakieś inowacje“. **Możliwe (!)**, że kwity jakie Słóarski posiada, pochodzą z drugiego etapu.

Przew.: Czy św. Margoński widział kwity Miśkiewicza?

Św.: Tak, są albo w wójtostwie, albo w wydziale powiatowym. Kiedy odebrałem urzędowanie od zwolnionego ze służby Słóarskiego, wtedy zażądałem pieniędzy po myśli salda — zł 609,34. Na to Słóarski mówił: „wójt je ma“, a wójt wzdrygał ramionami.

datkowo dochodzenia, uzupełnić materiał dowodowy, słuchać biegłego-fachowca z pośrednictwem sekretarzy gminnych.

Nowej rozprawy należy spodziewać się nie prędzej jak za 2—3 miesiące.

— Kurs języka angielskiego w Gimn. Kopernika, prowadzony przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyktando p. J. Podolskiej, przyjmują zapisy na prowadzone kursy korespondencji handlowej. Sekretariat kursy: początkowy, średni i wyższy oraz otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem.

— Zniżone opłaty kominiarskie. W najbliższym wydaniu Orędownika miasta Bydgoszczy ukaże się zarządzenie Zarządu Miejskiego o ustaleniu nowej maksymalnej taryfy kominiarskiej, obowiązującej od 1 października 1936 r.

— Zebranie członków Stowarzyszenia Restauratorów odbędzie się w czwartek, dnia 15 października o godz. 16,30 w lokalu Kasy Czerwonej, ulica Gdańska 20. Omawiane będą bardzo ważne sprawy.

## PROGRAMY RADIOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,15: Koncert orkiestry „Almar i Otten“. 16,10: „Zagadka historyczna“ — audycja dla dzieci starszych. 16,30: Koncert zespołu Wiktora Tychowskiego i Jerzego Rosnera 17,00: „W walce ze szpie-

gostwem“ — odczyt. 17,15: Koncert solistów. 17,50: „Wspomnienie pierwszego rektora wszechniczy wileńskiej“. 18,50: „Spadek“ — felieton prawno-społeczny. 19,00: „Nadęta konkurencja“ (pierwszy lot balo-

nem). 19,20: Utwory Mauricego Ravela (płyty). 21,00: „Opowieść o Chopinie“ — wieczór I. 21,30: Koncert w wykon. chóru im. Stanisława Moniuszki. 22,30: Koncert rozrywkowy z Wilna.

W czwartek, dnia 15 października

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Poranek dla szkół powszechnych. 12,03: Pieśni i tańce różnych narodów. 12,40: „Gospodarskie melioracje“ — pogadanka. 15,15: Śpiewacy Warszawy (płyty). 16,20: Chwilka pytań dla dzieci starszych. 16,35: Koncert poznańskiego zespołu salon. 17,00: „Robotnik w Niemczech“ — felieton. 17,15: Recital fortepianowy Jakóba Gimpla. 17,50: Książka i wiedza. 19,00: Premiera słuchowska p. t. „Wieczory rodzinne“. 19,30: „Imieniny Jadwisi“ — koncert w wyk.

małej orkiestry P. R. 20,10: Inauguracja sezonu opery warszawskiej — „Straszny dwór“. 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacji. 7,30: Muzyka z płyt z Warszawy. 12,40: Jesienna higiena w sadzie i w ogrodzie — pog. roln. 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza. 15,40: Ryszard Wagner (płyty). 16,05: „Rybaczy na morzu“ — felieton. 18,15: Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,20: Utwory fortepiano-

we w wyk. Zofii Rogóyskiej - Żukowskiej. 18,45: Program na jutro.

ZAGRANICA.

19,00: Ryga. Muzyka operetkowa. 20,00: Hamburg. „A wieczorem tańczymy“. Kopenhaga. Koncert symf. 21,00: Frankfurt. Muzyka lekka. Mor. Ostrawa. Program rozrywkowy. 22,00: Stockholm. Koncert kwartetu buda-peszteńskiego. Mediolan. Jazz symfoniczny. Budapeszt. Muzyka cygańska. 23,00: Budapeszt. Muzyka taneczna. 24,00: Frankfurt. Koncert nocny.



**KINO**  
**„APOLLO”**  
Kraśnickiego 23 Tel 3495

Dziś, w środę 14 bm. najwspanialsza **PREMIERA!**  
Przejętne arcydzieło reżyserii naszego rodaka  
**W. Turzańskiego p. t.**

# Oczy czarne

Oszałamiający przepychem wystawy, rozbrzmiew. melodiami pełny dramat. **Miłość i poświęcenie! Blask i przełyk! Urok niezapomnianych melodii! Czar białych noczy.** (1922)

W rolach głównych genialni **Film. Simone Simon i Harry Baur** dający pełnię i emocji!!!  
W filmie występuje słynny chór wrażeń **Włery Massaliskiej** oraz świat. sławy balet **Diolewa.**

Nadpr. piękny dod. kolorowy p. t. **Trzy małe kotki**  
nowy Tygodnik i Kronika Pata.  
Sala dobrze ogrzana, Pocz. o godz. 5.10 pp.

**Kilka słów o tradycji.** Niewątpliwie oblicze każdego społeczeństwa nacechowane jest jego przeszłością i kultem dawnych obyczajów. Katolickie, odwieczne „święto umarłych” jest właśnie przykładem takiego kultu i pieczołowitości, jaką otaczamy groby. Fakt, że dla uczczenia zmarłych ukazały się na rynku estetyczne i pomysłowe lampki nagrobkowe firmy POLO wł. Fr. Hawliczek, należy powitać z całym uznaniem. **Niech więc na każdym grobie płoną lampki nagrobkowe chrześcijańskiej firmy POLO.**

**Prezes sądu okręgowego p. Plejewski kandydatem na wiceprezesa sądu apelacyjnego.** W sądzie apelacyjnym w Poznaniu odbyło się wczoraj uroczyste pożegnanie wiceprezesa tego sądu p. Sawickiego, przeniesionego do Warszawy. Sprawa obsadzenia opróżnionego przezeń stanowiska nie jest jeszcze zdecydowana i prawdopodobnie załatwiona będzie dopiero w roku przyszłym. Jako o najwłaściwszym kandydacie mówi się o prezesie sądu okręgowego w Bydgoszczy, p. Plejewskim.

**Zaszczytny awans.** Były komendant bydgoskiej straży pożarnej p. Milewski, który ostatnio sanował stosunki w lwowskiej straży pożarnej, mianowany został **generalnym inspektorem pożarnictwa** i przeniósł się ze Lwowa do Warszawy.

**Ważne dla sportowców.** W kołach sportowych ustalili się już opinie, że płókanie ust Odolem jest prawdziwym dobrodziejstwem. Zamiast gasić pragnienie wodą lub innym napojem, wystarczy wypłókać usta Odolem. Odol orzeźwia i gasi pragnienie.

## Majątek gminy m. Bydgoszczy wzrasta z roku na rok.

**W gazowni miejskiej** wybudowano pierwszy piec komorowy najnowszego systemu. W tej chwili buduje się drugi, a w roku przyszłym zbudowany zostanie trzeci i ostatni piec, każdy kosztem około 125 tysięcy złotych. W okresie 15-tu lat rządów polskich produkcja gazowni wzrosła z 3.700.000 kubików gazu na 5.200.000 kubików, czyli o 40 procent.

**Wodociągi i kanalizacja.** W roku bieżącym założono około 700 km nowych głównych przewodów wodociągowych oraz około 600 metrów głównych nowych przewo-

dów kanalizacyjnych. Prace te kosztują około 100.000 złotych. Prócz tego odnowiono istniejące przewody główne i łącznikowe.

**Rzeźnia miejska** powiększa biura administracyjne rzeźni i targowicy, kosztem dwudziestu kilku tysięcy złotych.

Przy Placu Wolności buduje się **podziemny ustęp publiczny**, kosztem około 35.000 złotych.

W tej chwili wznosi się obok **stadionu miejskiego** budynek biurowy dla organizacji wychowania fizycznego, kosztem około 150.000 złotych.

## Trzej uciekinierzy bydgoscy zatrzymani w Gnieźnie.

**Gniezno, 14. 10. (tel. wł.).** Wczoraj wieczorem policja przytrzymała na tuł. dworcu kolejowym 3 uciekinierów z domu rodzicielskiego z Bydgoszczy. Są to: 12-letni **Kazimierz Jerz**, zam. przy ul. Koronowskiej 3, 19-letni **Albert Stoppel**, zam. przy ul. Orlej nr. 12 i 21-letni **Jan Sekular**, zam. przy Placu Wolności 1. Dzisiejszej środy odstawieni zostali do tuł. sądu grodzkiego, który wyda na nich wyrok za przejazd koleją „na

gape”. Dopiero po odcierpieniu kary powrócą do Bydgoszczy. (ap).

**Na francuski kurs dla dzieci od lat 10** przyjmują zapisy sekretariat Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika, otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. Nauka w godzinach popołudniowych. Organizuje się nowy oddział początkowy. (18681)

**Aresztowanie defraudanta w Bydgoszczy.** Policji bydgoskiej udało się ująć byłego kierownika agencji pocztowej **Franciszka Bacisńskiego z Wróblewa pow. szamotulskiego**, który po dokonaniu całego szeregu oszustw i sprzeniewierzeń zbiegł i przez dłuższy czas poszukiwany był przez policję. Niestumienny urzędnik dopuścił się przede wszystkim fałszowania książeczek oszczędnościowych PKO, dopisując i powiększając sumy w książeczkach, a następnie podejmując je w różnych urzędach. Defraudanta pod eskortą policji odstawiono do Poznania.

**Przy nadmiernym ciśnieniu i nieprawidłowym krwioobiegu** naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** już w niewielkich dawkach jest przyjemnie działającym środkiem przeczyszczającym jelita, odpowiednim do stałego używania. Zalecana przez lekarza.

## Młodociany bandyta przed sądem.

Mimo młodego wieku, już po raz drugi odpowiadał we wczorajszym wtorek przed trybunałem sądu okręgowego za napad rabunkowy **18-letni robotnik Jan Kozłowski**, bez stałego miejsca zamieszkania. Młodociany bandyta w połowie sierpnia br. jakimś tępym narzędziem uderzył w głowę Stanisława Kałczana w Żołędowie, zabierając mu następnie rower. Trybunał skazał niepoprawnego rabusia **na dwa lata bezwzględnego więzienia** i utratę praw obywatelskich na przeciąg pięciu lat.

# Ostatnie dni! Czas najwyższy nabyć los

## Bogaćmy się!

Gdy minister finansów Francji, Guizot, rzucił za panowania króla Ludwika Filipa hasło: „Bogaćmy się!” pod adresem wszystkich Francuzów, niektórzy ludzie zrozumieli wówczas fałszywie apel ministra jako wezwanie do bogacenia się jednostek drogą spekulacji i gry na giełdzie.

Błędna ta opinia pokutuje dotychczas w rozmaitych postaciach. I teraz wyobrażają sobie jeszcze niektórzy poczciwi ale naiwni ludzie, że hasło bogacenia się ma w sobie coś szkodliwego, że stosowane w życiu, prokokuje ono rzekomo jednostki do egoistycznego działania na korzyść własną, a ze szkodą dla ogółu. Tak przecież nie jest, w takim ujęciu rzeczy kryje się fatalny błąd.

„Bogaćmy się!” — tak jak rzucił i pojmował ów minister francuski, oznacza — i wówczas i dzisiaj — tylko to, że wszyscy powinni dążyć do zdobycia dobrobytu, do pomnożenia środków materialnych. Im zamożniejsze zaś jest społeczeństwo, im wyższa jest stopa życiowa każdego obywatela, tym bogatszy jest naród, kraj, państwo.

Taki jest właściwie sens i znaczenie hasła równie żywotnego dzisiaj jak i przed dziesięćdziesiąt laty. Na zamożności obywateli funduje i opiera się bogactwo i siła Francji, Anglii. Jest to dobry przykład do naśladowania.

Bogacenie się uczciwie nie jest jednak rzeczą łatwą, gdy się nie ma podstawy dla wydajnej pracy, dla stworzenia warsztatu, przedsiębiorstwa, biura, sklepu lub rozszerzenia zakresu działalności w jakimkolwiek zawodzie. Zdolność, pracowitość, wytrwałość zdziałać mogą bardzo wiele, cuda nawet, wtedy gdy przychodzi im z pomocą siła ożywcza kapitału.

W tym miejscu wielu czytelników pokława głową i wstawi melancholijne słówko: „W tem sęk!”  
Nikt przecież nie sądzi, że pieniądze rosną na latarniach i wystarczy wyciągnąć po nie rękę. Są jednak instytucje, które przychodzą tu właśnie z pomocą i które stwarzają dogodne warunki zdobycia pieniędzy dla wszystkich ludzi zapobiegliwych i myślących nie tylko o tym, aby przeżyć to, co zarobili.

Taką właśnie instytucją jest loteria państwowa, w której może brać udział każdy średnio zarabiający człowiek. Szanse wygranej w czterech klasach są bardzo korzystne, ryzyko zaś niewielkie.

Dzięki loterii państwowej hasło „bogaćmy się” nie jest pustym dźwiękiem, ale rzeczą realną, namacalną po prostu, bo tyśiące ludzi, którzy otrzymali wygrane po kilka, kilkadziesiąt i paręset złotych, użyło te pieniądze w sposób pożyteczny dla siebie, a tym zwiększyły się zarobki, powiększyła się znakomicie liczba ludzi i rodzin cieszących się dobrobytem.

Bogaćmy się zatem, biorąc udział w najbliższym ciągnięciu loterii państwowej.

**Wielka zabawa jesienna Czeladzi Rzeźniczej w Resursie.** W nadchodząca sobotę bydgoska Czeladź Rzeźnicza urządza w salach Resursy swą tradycyjną zabawę jesienną. Zabawa zapowiada się znakomicie i już dzisiaj zwracamy na nią uwagę. Przygrywać będzie doskonały zespół dancinowy.

## Straszna katastrofa budowlana w Grudziądzu.

**Grudziądz (tel. wł.).** Lotem błyskawicy obiegła miasto wiadomość o strasznej katastrofie budowlanej, jaka wydarzyła się we wtorek w godzinach przedpołudniowych na terenie rzeźni miejskiej. Krótko przed godziną 10 zawałił się dach budującej się chłodni dla użytku żydowskiej bekoniarni Sair'a. Katastrofa nastąpiła na skutek obsunięcia się belek podczas nadbudowy dachu. Z hukiem i trzaskiem dach załamał się, a znajdujący się na rusztowaniu robotnicy spadli na dach niższego, obok stoją-

cego budynku, skąd zlecieli na ziemię siłą rozpędu. Najcięższe obrażenia odniósł robotnik Antoni Gonkowski, zam. na osiedlu Marsz. Piłsudskiego. Stan innych robotników, którzy spadli z rusztowania, jest również dość poważny. Wezwane pogotowie przewiozło wszystkie ofiary strasznej katastrofy do szpitala. W godzinach popołudniowych na terenie rzeźni przybyły władze prokuratorskie, które wdrożyły dochodzenia na miejscu.

## „August Mocny” w Bydgoszczy



„**AUGUST MOCNY**” był już wyświetlany zagranicą, gdzie, jak doniosła prasa, odniósł niebywały sukces. Należy się tego również spodziewać i w Bydgoszczy. Już w najbliższym programie kina „Kryształ” odbędzie się inauguracja premiery. Opinia publiczna w Polsce tyle już o filmie „August Mocny” czytała i słyszała, że zainteresowanie jest olbrzymie. Zdradzimy jeszcze, że realizacją zajął się Zygmunt Schindler, dialogi polskie ułożył Stanisław Wasilewski, a kostiumy Irena Lorentowicz-Karwowska. Wspólnie z siłami znakomitych fachowców europejskich stworzono pierwszy wielki reprezentacyjny film historyczny.

## Były wójt gminy Starogard-Wieś skazany za sprzeniewierzenie.

**Starogard (jw).** Dnia 13 bm. przed wzmocnionym wydziałem karnym tuł. sądu okręgowego odpowiadał były wójt gminy Starogard-Wieś Jan Fryca za dokonanie nadużyć na stanowisku wójta. Akt oskarżenia zarzucił b. wójtowi Frycy przywłaszczenie pieniędzy urzędowych. Sąd przesłuchał szereg świadków i po przeprowadzeniu rozprawy ogłosił wyrok, uznając oskarżonego **winnym przywłaszczenia sobie kwoty 661,79 złotych**. Za przestępstwo to sąd skazał Frycę **na 1 rok więzienia** z warunkowym zawieszeniem kary na przeciąg lat 4, oraz o-

rzekł utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 3 lat. Ponadto sąd zobowiązał skazanego do zwrotu przywłaszczonej kwoty w terminie 2 lat. Przy wymierzeniu kary sąd wziął pod uwagę dotychczasową niekaralność Frycy.

## Jutro w czwartek, wielki zjazd weteranów powstań narod. w Grudziądzu.

**Grudziądz.** W ramach wielkich uroczystości, uświetnionych obecnością Pana Prezydenta Rzplitej i Naczelnego Wodza gen. Rydza-Smigłego, odbędzie się w Grudziądzu zjazd weteranów powstań narodowych z Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska w imponującej liczbie 3000 osób. Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie wręczenie Związkiowi Weteranów Powstań Narodowych nowego sztandaru przez Pana Prezydenta Rzplitej. Uroczystość ta odbędzie się na Rynku Głównym przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

Punktem zbornym dla pozamiejscowych delegatów są lokale Tivoli przy ul. Legionów. Zbiórka o godz. 7.45 rano.

## Program uroczystości w dniu 15 bm. w Grudziądzu.

- O godz. 9.00 przyjazd Pana Prezydenta Rzplitej i generalnego inspektora sił zbrojnych.
- O godz. 9.30 nabożeństwo polowe nad Wisłą.
- O godz. 10.25 uczczenie pamięci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.
- O godz. 10.30 przekazanie sztandaru S. P. K. następnemu rocznikowi.
- O godz. 10.40 promocja na podporuczników C. W. K.
- O godz. 11.05 wręczenie odznaki C. W. K. miastu.
- O godz. 11.10 hold delegacji w ratuszu dla Pana Prezydenta Rzplitej i generalnego inspektora sił zbrojnych.
- O godz. 11.45 defilada na placu przy ul. Marszałka Piłsudskiego.

**Ustalenie ceny chleba.** Zarząd miejski (oddział pow. władzy admin. ogólnej) rozporządzeniem z dnia 13 października 1936 r. ustalił dla miasta Bydgoszczy aż do odwołania maksymalną cenę chleba z mąki żytniej 55%-owej na 32 grosze za jeden kg wgl. 48 groszy za bochenek wagi 1½ kg. Winni pobierania lub żądania ceny wyższej od wyznaczonej będą karani grzywną do 1000 zł wgl. aresztem do miesiąca. Prócz tego może być połączona z karą konfiskata chleba, za którą żądano cenę wyższą.

## „Nowoczesna reklama jest potęgą!”

Na aktualny ten temat wygłosił pp. dyr. Władysław Żewicki, artysta-grafik Paweł Skrzypczak i główny dekorator Be-De-Te Franciszek Orilikowski ciekawy wykład **na posiedzeniu Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych** z siedzibą w Bydgoszczy, w piątek, dnia 16 października o godzinie 20-ej w Resursie Kupieckiej przy ulicy Jagiellońskiej. Zarząd związku zaprasza wszystkich pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle i handlu.

## Łańcuszek składowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

- Zł 1.— p. Adamczewska, Grunwaldzka 85 i wzywa pp.: Grabowska, Grunwaldzka 87 i Elżbieta Krywałska, Grunwaldzka.
- Zł 2.— Kolska Waleria i wzywa pp.: Jankowska Stanisława, Grunwaldzka 75; Józefowska Wiktorie, Grunwaldzka 187; Sobackiego Piotra, Wiejska 27; Zentkowskiego Jana, Koronowska 24; Mikołajewskiego Fr., Koronowska 24.

- Zł 5.— p. Lisewski, Św. Trójcy 13 i wzywa pp.: Masłowska, organistę par. św. Trójcy; Mularo, organistę par. farniej; Noskiewicz, organistę par. św. Wincentego à Paulo; Jankowskiego, org. par. Najśw. Serca Pana Jezusa; Kodzińskiego, org. par. Szwederowo i Grzemskiego, org. par. Czyżkówko.
- Zł 2.— p. E. Kemnitz i wzywa pp.: Stefana Siudzińskiego; Bronisława Szmandę; Leona Szymański; o. Józefa Kucharczyka; Teofila Jelińskiego; Konstantego Rzanego; Andrzeja Gieryna; dra. Metkowskiego; W. Zwińskiego.

## Szkoła Rolnicza Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Bydgoszczy

Dyrekcja Szkoły Rolniczej W. I. R. w Bydgoszczy, ul. Nowodorska 11, donosi, że w dniu 5 listopada (czwartek) o godz. 8 rano rozpocznie się nauka na kursach niższym i wyższym.

Cesne za kurs wynosi obecnie 25 złotych. Przy zapisie należy uiścić na poczet cesnego 10 zł, przedłożyć metrykę urodzenia, ostatecznie świadectwo szkolne, świadectwo od księdza lub sołtysa.

Uczniowie korzystają ze zniżek kolejowych.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji codziennie — prócz niedziel i świąt — dyrektor. (19317)

**Wyróżnienie bydgoskiej firmy.** Wielkopolskie Towarzystwo Elektryczne inż. Lechowoskiego z Bydgoszczy wykonuje wszelkie roboty, związane z elektryfikacją węzła warszawskiego.

## Nieszczęśliwy wypadek w warsztatach kolejowych.

W głównych warsztatach kolejowych wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Podczas pracy uderzony został nitem w głowę **33-letni Władysław Wański**, zam. przy ul. Bocianowo 22, tak poważnie, iż musiano go przewieźć karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala św. Floriana.



Wielki pożar zagrody pod Bydgoszczą

Dzisiejszej nocy krótko po godz. 3 zaalarmowano telefonicznie straż pożarną do położonej w odległości około 7 km od centrum miasta Bydgoszczy zagrody rolnika Brumsdorfa przy ul. Piaski 69.

Jak stwierdzono, zachodzi zbrodnicze podpalenie przez pewnego osobnika, który z zemsty za odmowę udzielenia mu noclegu dopuścił się niecnego czynu.

Przyjmuje się ochotników do marynarki wojennej. Ministerstwo spraw wojсковych przedłużyło zaciąg ochotniczy do marynarki wojennej do dnia 31 grudnia br.

W czasie Tygodnia Szkoły Powszechnej ozdabiamy okna naszych mieszkań nalepkami Towarzystwa Budowy Szkół! Cena nalepki 10 gr.

HALLO! BYDGOSZCZ!

Wolnow przypomina Ciągnięcie 22 października.

Zamawiajcie niezwłocznie losy!

J. WOLANOW, Warszawa, Marszałkowska 154, Konto P. K. O. 18.814. (19582)

Jutro książki w Resursie. Jak wynika z dzisiejszego ogłoszenia, jutro w czwartek, 15 bm. odbędzie się w Resursie Kupieckiej wieczór jedzenia kieszki własnego wyrobu.

W sobotę tańczymy w takt najpiękniejszych melodii i przebojów sezonu, które grać będzie znany zespół pod dyr. p. Kłobuckiego na zabawie jesienniej dnia 17 bm.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, w środę o godzinie 19,30 zebranie gniazda w sekretariacie. Ze względu na referat p. red. Bigońskiego i ważny porządek obrad, jak najliczniejszy udział członków bardzo pożądan.

T. G. Sokół Bydgoszcz I.

Zebranie zarządu i komisji na ostatnim zebraniu wybranej, odbędzie się dziś, w

środe 14 bm. o godz. 19,30 w lokalu druha Żółkiewicza. O komplet prosi prezes.

Sokół V, sekcja żeńska.

Dziś, w środę o godz. 19,30 zebranie plenarne w lokalu p. Gordona przy ul. Grunwaldzkiej, róg Chełmińskiej. Uprasza się wszystkie członkinie o przybycie.

Kalendarzyk Ch. Dem.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie plenarne w sobotę 17 bm. o godz. 19tej u p. Kujawskiego. Z referatem przybędzie p. radca Beyer. O liczny udział prosi zarząd.

Z życia towarzystwa.

Środa 14 października.

Godz. 19,00: Sekcja uczniów kupieckich. Sekretariat i biblioteka czynne przy ul. Jagiellońskiej 10, II piętro. — W piątek zebranie plenarne również w sekretariacie.

Godz. 20,00: Tow. śpiewu „Lutnia” Bydgoszcz. Lekcja śpiewu. Czwartek 15 października. Godz. 19,00: K. S. „Astoria”. Zebranie plenarne w domu strzeleckim, ul. Marsz. Focha. Ważne sprawy; komplet kolieczny.



Codzien piękniejsza. Sprawia to staranna pielęgnacja cery kremem „Sekret Piękności”, który z każdym dniem odmładza naskórek, czyniąc swym działaniem prawdziwą niespodziankę.

„Sekret Piękności” spełnia wszystko to, czego wymaga się od dobrego kremu: wydelikaca cerę, usuwa wagi, ściaga pory i wnika głęboko pod skórę czyni ją miękką i gładką.

Table with exchange rates for various currencies: Bank Polski, dolary amerykańskie, dolary kanadyjskie, funty szterlingów, franki szwajcarskie, franki francuskie, belgijskie, floreny holenderskie, marki niemieckie, szylingi austriackie, liry włoskie.

w kolekturze „UŚMIECH FORTUNY” Bydgoszcz, Pomorska 1 Toruń, Żeglarska 31

Advertisement for GROM EXTRA CIENKI DO SKONALY ELASTYCZNY ZNACZNIE TAŃSZY. Includes a graphic of a lightning bolt and a key.

ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY

Table with winter train schedules for Bydgoszcz-Toruń, Bydgoszcz-Chełmno, Bydgoszcz-Solec Kuj., and Bydgoszcz-Fordon. Includes departure times and fares.

STEFAN NIEWITECKI Bydgoszcz, ul. Podgórna 6

Telefon 28-10. 19595. Autobusy na wycieczki.

POLECENIA

Dywany (18476) najlepszej jakości i największy wybór w składzie fabrycznym Warszawskiej Fabryki Dywanów „Dywan”.

Nieprzemakalne plandeki i koce dla koni poleca (19115) A. Florek, Jezuicka 2 telefon 1830.

Swetry kamizelki, bluzki, pulowery i wełny do roboty ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej. Sniadeckich 2.

Futra przerabia, reperuje, modnie tania. Kuśnierz, Długa 47. (17185)

Pulpe (19130) ziemniaczana mokra oddaje „Unamel”, Unisław.

SPRZEDAŻ

600 mórg ziemi pszenno-buraczanej, dwór w parku, 12 pokoi, (elektryczność), 60 bydła, 24 koni, 50 świń, pełne żniwo, wpłata 150000. Kiełżek, Bydgoszcz, Plac Pastorski 15. (10924)

Maszyna damska, stół krawiecki. Sowińskiego 4. (19652)

Skład (10905) delikatesów kolonialnych, koncesja, dobra egzystencja, sprzedam. Wiad. Grochowski, Nakielska 6.

Skład (19615) kolonialny sprzedam, pokój kuchnia, do objęcia 17 000 zł. Babia Wieś 18.

Wóz 2 calowy sprzedam. Toruńska 258. (19617)

Radio (10900) aparat jak nowy sprzedam. Adres w Dzienniku.

Łóżko (19644) 130 szerokie, materacem, sprzedam. Długa 1/4.

Sprzedam oficynę i plac budowlany Leszczyńskiego 53. (19598)

Dom 2 piętrowy, dochodowy sprzedam. Oferty filia Dziennika „Bydgoszcz” (10419)

Karpie (10922) sprzedam, około 25 ctr. Oferty kierować filia Dziennika Bydg. „Karpie”

Rower dobry prawie nowy, tania. Sobieskiego 9-6. (10916)

KUPNA

Poszukuję do kupna 250-350 mórg ziemi pszennej, resztówki z parkiem, dworek do 10 pokoi, wpłata 50 000. Of. pzość filia Dzien. „Resztówka”. (10923)

Szukam dobrą kolonialkę z koncesją lub bez. Oferty pod „Dobra” do filii. (10887)

POSADY WOLNE

Krawiec potrzebny zaraz na miarowe rzeczy. Gdańska nr. 44. (10913)

Bufetowa (19646) potrzebna natychmiast. „Café Club”, Gdańska 22.

Elewa wład. językiem polskim i niemieckim, poszukuje „Rolnik w Bydgoszczy”. Zgłoszenia pisemne. (19634)

Urządnicę gospodarczą potrzebną od 1. stycznia 1937, kawaler, pod ogólną dyspozycję właściciela, bezwzględnie dobry rolnik i hodowca inwentarza z dłuższą praktyką, poleceni, na 3000 mg. Zgłoszenia pisemne z dołączeniem odpisów świadectw i życiorysu. Nieuwzględ. bez odpowiedzi. Zarząd Majętności Krotoszyń, p. Barcin. (19626)

Czeladnik krawiecki potrzebny od zaraz. Stanisław Huzarski, zakład krawiecki, Chełmno, Marszałka Focha 20. (19621)

Szewc na ślady potrzebny. Pieńrackiego 49. (19620)

2 krawców (19613) potrzebnych zaraz na mundury oficerskie. Grudziądz, Chełmińska 76.

Czeladnik krawiecki pierwszorzędny na duże sztuki potrzebny, praca stała. Nowakowski, Chodzież. (19641)

Przychodnia do wszystkiego i dzieci. Garbary 19/11. (19636)

Kuśnierze i wykończarki futer potrzebni natychmiast. Rudak, Dworcowa 70. (19535)

Dziewczę do posyłek zaraz potrzebne. Grawunder, Dworcowa 57. (19648)

Potrzebna służąca. Kenigsberg, Długa 57. (19640)

Ekspedientka rzeźnicza potrzebna. Kujawska 68. (19633)

Fryzjerski (10899) pomocnik z wodną potrzebny. Hetmańska 8.

Czeladnik piekarski potrzebny. Kujawska 60. (19602)

Dzielną ekspedientką potrzebną. Skład Bławatów, Trykoty, Bydgoszcz, Długa 31, róg Batorego. (19601)

Dwle wykwalifikowane i zdolne wykończarki mogą się natychmiast zgłosić w firmie F. Jaworski, skład futer, Dworcowa 35. (19588)

Szewc na wypomóżkę potrzebny zaraz. Dolina 4. (19604)

Piekarz-Cukiernik potrzebny. Jagiellońska 45. 19600

Pomocnik fryzjerski z kartą rzemieślniczą potrzebny natychmiast. Bielicka 33. (19609)

Magazynier buralista gotówka 2.000 zł. potrzebny. Duszczał, Petersona 12-3 (19634)

Posługaczka (10925) potrzebna. Rycerska 15.

Fornali żonaty. bezdzietnych. Mińska 14. (10902)

Uczennica (19637) do szycia. Mostowa 3-6.

Dziewczyna (19594) z dobrym gotowaniem potrzebna zaraz. Drogeria Kosmos, Dworcowa 55.

Panne do restauracji. Pomorska 29. (19591)

NAUKA praktyczne kursy księgowości. Rewizor ksiąg, Sniadeckich 10, m. 1. (10910)

DZIERŻAWY Domek 3 pokoje z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią, 2 morgi ogrodu, stajnia i stodółka, od zaraz do wydzierżawienia. Oferty do filii Dzien. pod „900”. (19575)

Wydzierżawie 48 mórg ziemi pszenno-buraczanej od właściciela na 10 lat, bez obciążenia hipotecznego, na przejęcie inwentarza 5 tys. zł, z naciskiem na odpowiedz. Wandachowicz (Uniewkowo Rynek 6. (19545)

Rzeźnictwo w dobrym położeniu zaraz do wydzierżawienia. Adres wskaże filia. (10832)

POKOJE WOLNE Pokoik Jezuitska 10-3. (19613)

Pokoik utrzymaniem, łazienka. Zduny 13-2. (10907)

Pokoik soneczny, frontowy, osobny wejściem. P i a c Poznański 10-3. (19616)

Pokój umeblowany. Sw. Trójcy 3, m. 5. (19628)

Pokój bardzo soneczny, dobrze umeblowany, wygodny, utrzymanie lub bez. Sw. Floriana 3/8. (19630)

Dwuosobowy utrzymaniem, kuchnia warszawska. Cieszkowskiego 8-4. (10901)

Pokój Śniadeckich 40-6. (10920)

2 pokoje eleg. umeblowane. Świętojańska 5-4. (10918)

Pokój umeblowany. Gdańska 85, m. 5. (10911)

Pokój (19606) 2 panów. Grodzka 8-13.

Pokój Pomorska 60-6. (10915)

Pokój (10909) umeblowany, centrum wolny. Sniadeckich 10-1.

Pokój (19638) dwie osoby, utrzymanie, tania. Pomorska 66-1.

Pokoju (1-553) umeblowanego ciepłego od 15. X. poszukuje pan na stanowisku ewtl. z utrzymaniem. Oferty do Dziennika pod „Pokoik”.

RÓŻNE

Zgubiona książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Bydgoszcz, unieważniam. Kazimierz Leśniewicz, Trzyczyn. (19589)

Poszukuję koncesję z wyszynkiem. Oferty Dziennik pod „K. U.” (19585)

Wzmianka o przetargu. Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 31. X 36 r. odbędzie się sprzedaż w drodze ustnego przetargu samochodu marki „Buick”.

Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy.

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy ządać

Dziennik Bydgoski.



Dnia 13 października zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa, nigdy nie zapomniana żona, nasza najukochańsza troskliwa mamusia, siostra, bratowa i synowa **śp.**

# Maria Słomiańska

z domu Lisiecka

przeżywszy lat 48.

W ciężkim smutku pogrążeni

**Mąż z dziećmi i rodziną.**

Msza św. z wigiliami w piątek o godz. 9-tej w kościele farnym. Pogrzeb w piątek 16. 10. o godz. 4-tej z domu żałoby przy ul. Dworcowej 17 na cmentarz nowofarny. (19646)

**POWRÓCIŁEM**  
19577  
**Dr Józef Smoliński**  
Specjalista w chorobach żołądka i kiszek  
Tel. 35-35 Poznań, ul. 27 Grudnia 19. 11-1 i 4-6.

**W Resursie Kupieckiej**  
odbędzie się **jutro w czwartek dnia 15-go bm. wieczór jedzenia kiszek** wyrobu — doskonałych nóg wleprzowych i drobiu na który zaprasza serdecznie **GOSPODARZ.**  
**Przygrzać będzie orkiestra.** (19647)

**Zarząd Miejski, Wydział IX, Oddział Drogowy**  
ogłasza niniejszym  
**PRZETARG**  
pisemny na „warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy“ a) na dostawę około 300 m<sup>3</sup> kamienia polnego na tleczce b) na zabrukowanie 2875 m<sup>2</sup> powierzchni ulic i ustawienie 1250 m krawężnika z kamienia polnego — w lesie za Szkołą Podchorążych.  
Kosztyrosy przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych, począwszy od 16 października 1936 r. za odpowiednią opłatą w Oddziale Drogowym przy ul. Jagiellońskiej nr. 54, gdzie również udzielać się będzie bliższych informacji. Oferty należy składać w Registraturze — gmach Gazowni I ptr, pokój 20 — w terminie do 20 października 1936 r. godziny 12-tej, o której to nastąpi otwarcie ofert. Do każdej oferty należy dołączyć kwit na złożone w **Główniej Kasie Miejskiej** wadium w wysokości 5% od sumy oferowanej. Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta względnie nie przyjęcie żadnej z ofert. (19631)  
Za Prezydenta miasta: **Naczelnik Wydziału IX**  
(—) inż. Ed. Tubielewicz, Radca Budownictwa Magistratu.

**Obwieszczenie.**  
W sprawie upadłościowej firmy **S. Herrmann Sp. Akc. w Nakle** przystępuje się do częściowego **ii. podziału gotówki** w masie rozporządzalnej. Gotówka rozporządzalna . . . . . 8.809,08 zł. Uwzględni się wierzytelności zwykłe 110.117,56 zł. **Nakło**, dnia 9. października 1936.  
19624) Zarządca masy upadł. — adw. Celewicz.

**Formę**  
do wyrobu dachówek cementowych **kupie**  
**Fa E. Haw**  
Bydgoszcz (19598)  
ulica Toruńska nr. 1  
Tel. 3793 Tel. 3795

**Na całym świecie fortepiany i pianina**  
największej Fabryki Fortepianów i Pianin  
**B. Sommerfeld**  
Bydgoszcz, Sniadeckich 2  
Tel. 3883. (185)

Dnia 12 października 1936 r. rozstał się z tym światem **ś. p.**  
**Dr med. Paweł Bähr**  
dlugoletni członek **Obwodu Bydgoskiego Związku Lekarzy P. P.**  
W Zmarłym tracimy cenionego Kolegę, który przez swój prawy charakter i swą koleżeńską zaskarbił sobie uznanie i szacunek wszystkich członków. Cześć Jego pamięci!  
**Związek Lekarzy Państwa Polskiego Obwód Bydgoski.**  
19627)

W niedzielę, dnia 11 października 36 r o godz. 20.30, zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza kochana matka, ciocia, teściowa i babcia **ś. p.**  
**Marianna z Bączkowskich Salkowska**  
przeżywszy lat 71, o czym donosi w głębokim żalu pogrążona **Rodzina.**  
Bydgoszcz, Jachelec, w październiku 1936 r.  
Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 15 października br. o godz. 14-tej z domu żałoby ul. Piaski 12. Msza św. żałobna tego samego dnia o godzinie 9-tej w kościele Najśw. Serca Jezusowego.  
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (19633)

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę **ś. p. Michałowi Muszyńskiemu** a szczególnie Krewnym, Wiel. Księdzu Głińskiemu, Tow. Robotników przy parafii Św. Trójcy, Tow. św. Wincentego a Paulo i wszystkim znajomym składamy niniejszym **serdeczne „Bóg zapłać“**  
19583) **Rodzina.**

We wtorek dnia 13. X. 1936 o godz. 0.30 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza najdroższa matka, teściowa, babcia, siostra, ciocia, szwagierka **ś. p.**  
**MATYŁDA z ŻUŁAWSKICH TOPOREK**  
przeżywszy lat 69, o czym w nieutulonym smutku donosi **Rodzina.**  
19648  
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16 bm. o godz. 15-ej z kaplicy cmentarza starofarnego ul. św. Trójcy. Msze św. za spokój duszy Zmarłej odprawi się w sobotę o godz. 8 w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa, we wtorek 20 bm. o godz. 8 w kościele pojezuickim.

**POLECENIA**  
**Kafie**  
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761)

**Dywany**  
chodniki, wyroby kokosowe ceraty, linoleum, tania **M. Szmolke**, Bydgoszcz Jezuicka 22, tel. 1301. (18610)

**STRZELANIE NABOJAMI**  
**INUBERTUS**  
MAGAZYN BRONI  
BYDGOSZCZ, GRODZKA 8  
18941

**MEBLE**  
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293)  
**Dom Mebli Ign. D. Grajnera**  
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

**Repertuar kin bydgoskich.**  
**KRYSTAL:** „Kto ostatni całuje“ i nadprogram.  
**ADRIA:** „Rose Marie“ z Jeanette Mac Donald i nadprogram.  
**APOLLO:** „Oczy czarne“ i kolorowa komedia p. t. „Trzy małe kotki“.  
**MARYSIENKA:** „Wesoła rozwódka“, premiera i nadprogram.  
**REWIA:** „Pat i Patachon jako więźniowie“ oraz „Burza nad Andami“ z Jack Holtem.  
**BALTYK:** „Za krzywdę brata“ i wesoła komedia.

**Każdy praktyczny rolnik** korzysta z okazji dogodnej zamiany **ziemiaków** na syrop jadalny, marmeladę, powidła, miód sztuczny, wyroby cukrowe w firmie „Unamel“, — Unistaw. (19131)

**SPRZEDAŻE**  
**Dom** (10898) składem kolonialnym, garażem i ogrodem, centrum, dochód 1850, cena 17 000, wpłaty 10 000, spieszny wyjazd, sprzedaż Małek, Gdańska 46, tel. 1183.

**Komfortowy dom** centrum 60 000. Nowakowski, Kaszubska 2. 19596

**Kiosk** w bardzo dobrym punkcie sprzedam od zaraz. Wielka Nakło n/Not., Dąbrowskiego 2, m. 3. (19597)

**Piekarnie** w powiatowym mieście korzystnie zaraz odstąpię Zgł. do Dziennika Bydgoskiego pod N. W. R. „2000“ (19572)

**Kamienica** IV piętr. składami, pełnym komfortem przy Gdańskiej, dobrze się procentująca, cena 145 000 z powodu wyjazdu sprzeda Małek Gdańska 46, tel. 1183. (10750)

**Meble** sprzedam tanio z powodu przeprowadzki. Sniadeckich 21, Dysarz. (10895)

**Skład** (10839) kolonialny sprzedam. Adres wskaże Dziennik.

**Dobry płaszcz damski** z kołnierzem karakułowym tanio na sprzedaż Grunwaldzka 41—4. (18584)

**LEKcje**  
**Gruntowne** (21188) i szybkie lekcje gry na fortepianie. Miesięcznie 8 zł. Przychodzę w domu, ul. Cicha 7, m. 3, Bielawki.

**POSADY WOLNE**  
**Potrzebny** zaraz młodszy pomocnik solidny z działu kolonialnego i opału, który zna język niemiecki. Konrad Pawlikowski, Świecie n/W

**Zastępców** (17501) przyjmie Towarzystwo Oszczędnościowo - Kredytowe „Zgoda“ Bydgoszcz, Długa 68. Zyciorys, dwie fotografie, pozamiejscowi znalezek na odpowiedź.

**Odsprzedawców** dla rozsprzedaży księgi adresowej miasta Bydgoszczy poszukuje Wydawnictwo, Długa 68. 19348.

**Fryzjerski** pomocnik na stałe potrzebny. Zieliński, Fordon, Bydgoska 14. (10893)

**Wydmuchacze** kulek szklanych mogą się zgłosić „Pharmachemia“, Sienkiewicza 11. (10892)

**Agentów** z wszystkich warstw społecznych, w wszystkich miejscowościach województwa Pomorskiego i Poznańskiego, poszukuje poważne Tow. Ubezpieczeń, na wysoką prowizję. Przeszkolenie na miejscu. Zgłoszenia filia Dziennika „Agentów“. (10894)

**Kucharka** (19556) restauracyjna zaraz potrzebna. Odpisy świadectw i pensja, Kawiarnia Puczyńskiego, Chełmno.

**POSADY POSZUKUJA**  
**Inteligentna** panią lat 20 szuka posady do dzieci. Oferty do filii Dziennika pod „Mikująca dzieci“. (10888)

**Dzielny** ekspedient - podróżujący, wład. językami polskim, niemieckim, szuka posady. Fordon, poste-restante „J. G. 4“. (10891)

**DZIERŻAWY**  
**Składnice** warsztaty. Pod Blankami 20. (10897)

**POKOJE WOLNE**  
**Dobrze** umeblowany pokój z łazienką ewent. z pierwszorzędnym utrzymaniem do wynajęcia. Kołataja 6, m. 1. (19366)

**2 pokoje** (19521) komfortowe, telefonem, fortepianem dla pana. Focha 22/2.

**Czysty** pokój, elektr. panu. Lipowa 14, m. 7. (10885)

**Pokój** wynajmę. Czyżkówko, Chojnicka 34. (19584)

**Pokój** panu. Lokietka 5. (19610)

**Frontowy** ciepły, słoneczny. Grunwaldzka 5—6. (19611)

**DACH NAD GŁOWA**  
**MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY**  
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

**1 pokojowe:** kuch. 15 zł. Sniadeckich 39/1

**2 i 1 pokojowe:** pr. 11 zł. Sniadeckich 31/1.

**2, 3, 4, 5 pokojowe:** Jagiellońska 28—8.

**5 pokojowe:** wszelkie wygody, słoneczne. Świętojańska 2, m. 6.

**Ubikacje:** magazyny, warsztaty do wynajęcia. Dworcowa 61.

**5 pokojowe** komfortowe, I piętro, od 1 11. do wynajęcia. Plac Weyssenhoffa 5. (10840)

**4—5 pokojowe** nowej willi, najpiękniejszej dzielnicy miasta, komfortowe, luksusowe, łazienka, do wynajęcia. Wiadomość Dworcowa 12, m. 6. Telefon 1836. (10926)

**Pokój** (10927) kuchnią śródmieściu nowej willi do wynajęcia zaraz. Wiadomość Dworcowa 12—6, telefon 1836.

**3 pokoje** kuchnią. Mostowa-Grodzka 6. (19592)

**3 i 4** pokojowe z łazienką oraz warsztat stolarski wydzierżawi Wojciechowski, Pomorska 36, tel. 1302. 19618

**5 pokojowe** Sw. Trójcy 23, m. 6. (19612)

**5 pokojowe** centralnym ogrzewaniem, do wynajęcia. 3-go Maja nr. 22. (10634)

**Gdańka 69.** Dwa pokoje kuchnia z dużym ogrodem owocowym, jeden pokój, oraz warsztat piętrowy, wynajmie gospodarz. (10890)

**6 pokojowe** słoneczne, eleganckie mieszkanie, II piętro. Słowackiego 1—9. (10917)

**2 pokoje** (10906) kuchnia, Nakielska 149.

**3 pokoje** komfortowe od zaraz. 20 Stycznia 20. (10903)

**4 pokojowe** wszelkie wygody. Chrobrego 19, gospodarz, od 14—16-tej. (10886)

**MIESZKANIA SZUKA**  
**3 pokojowe** z kuchnią, łazienką poszukuję. Oferty do filii Dziennika pod „J.L.“ (19619)

**RÓŻNE**  
**Unieważniam** zaginiony weksel na zł. 500,— bez daty, akceptanci Andrzej i Józefa Błaszkwoscy. (19565)

**Chiromantka** przyjeżdża przepowiada zdumiewająco trafnie. Bydgoszcz, Sniadeckich 10 m. 1. (10921)

**NA WSL**  
  
Gdy gość żąda wykluwaczki.